

# ***Bibliotekarz***

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXIV-1957

**NR 9-10**

TRĘŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

- Na 50-lecie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy  
 К 50-летию Публичной Библиотеки г. Варшавы  
 The 50th anniversary of Warsaw Public Library
- J. Chalasiński*: Biblioteka i naród  
 — Библиотека и народ  
 — The Library and the Nation
- I. Gałinkowa*: Centralna Biblioteka Publicznej m. st. Warszawy (B-ka Główna) i jej miejsce wśród bibliotek naukowych Warszawy  
 — Центральный Библиотека Публичной Библиотеки г. Варшавы (Главная Библиотека) и ее место среди научных библиотек Варшавы  
 — The Central Library of Warsaw Public Library (Main Library) and its position among research libraries of the city of Warsaw
- W. Zukowska*: Miejska sieć biblioteczna w Warszawie  
 — Городская библиотечная сеть в Варшаве  
 — The Warsaw City library system
- A. Zaorska*: Z doświadczeń służby informacyjnej B-ki Publicznej m. st. Warszawy  
 — Из опыта справочной работы Публичной Библиотеки г. Варшавы  
 — Some experience of the reference service of Warsaw Public Library
- A. Stępnowska*: Dział rezerw w B-ce Publicznej m. st. Warszawy  
 — Отделение резервных книжных фондов в Публичной Библиотеке г. Варшавы  
 — reserve book collection in Warsaw Public Library
- J. Matachowska*: Rozwój Dzielnicowej B-ki Publicznej na Starym Mieście  
 — Развитие центрального филиала „Старе Место”  
 — The development of Stare Miasto quarter library
- S. Łabanowska*: Przynszobienie czytelnicze  
 — Читательская подготовка  
 — Reader's training
- J. Trzciska*: Upodobania czytelników w warszawskich wypożyczalniach dla dorosłych  
 — Вкусы читателей отделов абонементов для взрослых в библиотеках г. Варшавы  
 — Tastes of the readers of Warsaw lending libraries for adults
- K. Jakimiszyn*: Bibliobus B-ki Publicznej m. st. Warszawy  
 — Библиобус Публичной Библиотеки г. Варшавы  
 — The bookmobile of Warsaw Public Library
- J. Niedźwiecka*: Nowe magazyny B-ki Publicznej m. st. Warszawy  
 — Новое книгохранилище Публичной Библиотеки г. Варшавы  
 — New bookstack of Warsaw Public Library
- H. Kaleta*: Koła Przyjaciół Biblioteki w Dzielnicy Ochota  
 — Кружок друзей центрального филиала „Охота”  
 — Society of library friends in Ochota quarter library
- Materialy do dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy  
 Материалы к истории Публичной Библиотеки г. Варшавы.  
 Materials for the history of Warsaw Public Library
- Przemówienie Stanisława Leszczyńskiego, otwierające Zgromadzenie Organizacyjnej Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie 2.II.1907 r.  
 Речь Станислава Лещинского на открытии организационного собрания Общества Публичной Библиотеки в г. Варшаве, 2.II.1907  
 Stanisław Leszczyński's speech opening a session of Public Library Society at Warsaw, 2.II.1907
- Prace i zadania Biblioteki Publicznej w Warszawie w ujęciu Artura Śliwińskiego (1915)  
 Работа и задачи Публичной Библиотеки г. Варшавы как их видел Артур Сливинский (1915)  
 The activity and tasks of Warsaw Public Library as seen by Artur Śliwiński (1915).
- Z pamiętnika Czesława Gutry  
 Из дневника Чеслава Гутры  
 From a diary of Czesław Gutry.

NUMER POŚWIĘCONY  
BIBLIOTECE PUBLICZNEJ  
MIASTA STOŁ. WARSZAWY  
Z OKAZJI JEJ 50-LECIA



FAUSTYNOWI  
CZERWIŃOWSKIEMU

1873 - 1944

PIERWSZEMU DYREKTOROWI  
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
M. ST. WARSZAWY W LATACH

1907 - 1937

WSPÓŁTWÓRCY  
BIBLIOTEKARSTWA  
W POLSCE

DZIAŁACZOWI  
WYCHOWAWCY

PATRIOTYCIE

W 100. ROCZNICĘ  
WYBUDEKOWANIA BIBLIOTEKI  
MCMXVII



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 9-10

WARSZAWA 1957

ROK XXIV

## NA 50-LECIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

Pół wieku dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy odzwierciedla rozwój kulturalny naszej Stolicy, oparty na siłach społecznych, wyrastający z postępowych dążeń ludu Warszawy.

Zorganizowana w latach ucisku carskiego przez grono uczonych pisarzy i działaczy społecznych (tej miary co... Krzywicki, W. Smoleński, S. Zeromski, S. Krzemiński, S. Dickstein, S. Michalski, S. Leszczyński), przejęta w r. 1.28 pod naciskiem postępowych oświatowców przez ówczesny samorząd stołeczny, Biblioteka doskonalila stale swą działalność, ogarniała coraz szersze kręgi czytelników, służyła sprawom nauki i upowszechnieniu oświaty, rozwijała patriotyzm, przyspieszała postęp.

Straszne lata okupacji faszystowskiej zapisały bohaterską kartę dziej w Bibliotece, dziejów walki o ocalenie skarbów kultury narodowej, o prowadzenie — mimo najsurowszych represji ze strony okupanta — szerokiej podziemnej działalności oświatowej.

Odrodzenie się ze zgliszcz i popiołów oraz szybki rozwój w Polsce Ludowej zawdzięcza Biblioteka opiece i pomocy Państwa Ludowego, które uważa biblioteki za jeden z najważniejszych środków podnoszenia oświaty i kultury, oraz ofiarnym wysiłkom oddanych sobie pracowników.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy będzie wielką księżniczką, godną socjalistycznej Stolicy. Będziemy nadal planowo rozrządowywać sieć jej placówek, doozone urzędzonych, bogato wyposażonych w zbiory druków, rycin, map, filmów, fonogramów. Nasi zamiłowani i wysoko wykwalifikowani bibliotekarze będą prowadzić w tych placówkach rzetelną pracę oświatową, pomagając społeczeństwu Stolicy w poznawaniu i wzbogacaniu dorobku nauki i kultury, wychowując pokolenia w duchu socjalizmu, dla idei międzynarodowej solidarności ludzi pracy, dla idei wolności i pokoju.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy przez pół wieku swej owocnej działalności dobrze zastąpiła się naszemu Miastu, klasie robotniczej i całemu narodowi, nie szcędząc trudów dla sprawy postępu i rozwoju kultury. W imieniu Stołecznej Rady Narodowej wyrażam głębokie uznanie i wdzięczność tym wszystkim, których inicjatywie, ofiarności i rzetelnej pracy zawdzięczamy powstanie, rozwój i tak owocną działalność Biblioteki. Życzę serdecznie Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy dalszych, równie pięknych sukcesów w jej pracy, a Miasto, które wysoko ceni tę pracę, nie odmówi nigdy swojej opieki i skutecznej pomocy.

Zygmunt Dworakowski  
Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej

## BIBLIOTEKA I NARÓD

Z biblioteki jak podróżny ze stacji kolejowej wyrusza książka i wraca. Czasem nie wraca. Zaginie. Takim lub innym trafem osiedli się w innej bibliotece. Sporo takich książek z różnych bibliotek z całej Polski osiedliło się w mojej bibliotece, kompletowanej po wojnie, przy pomocy antykwariuszy. Wśród takich wędrowców, którzy osiedlili się w mojej bibliotece jest kilka oprawnych, niepozornych ale dobrze zachowanych tomików, których życie, gdy je kupowałem, zaintrygowało mnie swoją tajemniczością i pozostało tajemnicą dotychczas, choć od kilku lat przebywają w moim domu i nieraz co nich zaglądałem.

Jest to kilka luźnych tomików *Wizerunków i roztrząsań naukowych* z lat 1835, 1836, 1839, 1840, 1841, wydawanych w Wilnie nakładem Józefa Zawadzkiego. Sędziwy wiek tych książek nie byłby sam przez się dostatecznym powodem do tego, aby je tutaj wspominać, gdyż wydawnictwo jest znane wśród historyków piśmiennictwa i nie należy do rzadkości w naszych bibliotekach. Jest inny powód do wspomnienia o nich na tym miejscu.

Na każdym z wymienionych tomików znajduje się pieczętka z niemieckim napisem: „Baumwoll-Manufactur von Carl Scheibler, Lodz”, Nie wiele więcej wiem o tej bibliotece Zakładów wyrobów bawełnianych Szejblera w Łodzi. „Prawda” Aleksandra Świętochowskiego w „Kronice bieżącej” (1885) wspominała: „Przy fabrykach Scheiblera otwarta została biblioteka dla użytku uczniów dwóch szkół fabrycznych i robotników miejscowych”<sup>1)</sup>. Nie wiem, czy to był właściwy początek tej biblioteki i jakie były jej dalsze koleje.

Wilno z najbliższego okresu kultury polskiej (po upadku powstania listopadowego), które swoimi wydawnictwami zasila bibliotekę, jaką pięćdziesiąt lat później ufunduje w Łodzi niemiecki przemysłowiec dla polskich robotników. Jest to drobny, choć niewątpliwie interesujący, epizod z życia książki i z tego tajemniczego systemu krążenia słowa i myśli narodu, jego piśmiennictwa, bez którego, podobnie jak biologiczny organizm bez systemu krążenia krwi, naród jest nie do pomyślenia.

Inny interesujący epizod z życia książki znajdzie czytelnik w wydanych niedawno (1957) *Pamiętnikach* znanego działacza śląskiego Arka Bożki.

„Kiedy skończyłem jedenaście lat, podarował mi ktoś na urodziny »Krzyżaków« Sienkiewicza w języku niemieckim. Treść tej książki zapadła bardzo głęboko w moją duszę. Powiem, że zaważyła na moim życiu. Ona wytyczyła mi przyszłą drogę i przeszłe działanie. Nie wiem, ile razy książkę tę czytałem, ale pewno nie mniej niż sześć [...]

Ta fascynująca lektura zasługiwała na to, żeby jej robić reklamę. Toteż wędrowała z rąk do rąk. Chociaż nikt nam tego nie powiedział, uświadamialiśmy sobie, że to książka zakazana. Dokoła niej powstała cała konspiracja. Musieliśmy przede wszystkim kryć się przed nauczycielem. Udawało się nam to przez długi czas. Książka przechodziła dziesiątki dziecięcych rąk, wreszcie była tylko strzęp-

<sup>1)</sup> Cyt. wedł. W. Piotrowski: „Łódź w „Prawdzie” A. Świętochowskiego” (Przeł. Nauk Historycznych i Społecznych T. IV/1954, s. 249).



kami kartek, ale pełniła wciąż jeszcze swoją zaszczytną służbę. Chłopcy wielbili Juranda, podziwiali dzielnego Zbyszka, dziewczęta płakały nad losem Danusi. Każda sprawa ma swój początek i swój koniec. Tak było również z naszymi «Krzyżakami». Moją urodzinową książkę pożyczyłem dziewczęciu, które czułem w skrytości ducha. Ona znowu podała ją dalej swojej koleżance. Na niej urwało się przysłowiowe ucho u dzbana. Jedna z nauczycielek przydybała ją podczas lekcji na karygodnym czytaniu. W szkole rozpętało się piekło. Błyskawicznie zwołano nauczycielską konferencję z udziałem miejscowego plebana. W «śledztwie» wyszło na jaw, że to ja byłem kolporterem «Krzyżaków». Nie mogłem się jakoś opędzić dumie, która mnie opanowała na myśl, że to ja byłem przyczyną tego niezwykłego zamieszania w szkole. Wezwany radca szkolny stanął przed naszą klasą i rzucił pytanie, kto z nas czytał «Krzyżaków». Wtedy wszyscy wstali. Zgłosili się nawet ci, którzy tej książki w ogóle nie mieli w ręku. I wtedy po raz wtóry porwała mnie pycha. Przecież to moje zuchy, moja wiara.

Stałem się parszywą owcą w markowickiej szkole.

Później nieraz jeszcze rozmawialiśmy z kolegami na temat «Krzyżaków». Przeszło 80% moich przyjaciół z ławy szkolnej twierdziło, że książka Siemkiewicza natchnęła ich do walki. Tylko dzięki niej brali udział w III powstaniu śląskim<sup>1)</sup>

Przytoczyłem ten cały ustęp, gdyż oddaje on doskonale rolę jaką książka spełnia w wiązaniu osobowości jednostki z całością narodu i w ogóle z kulturą ludzką. W *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata* Galileusza w rozdziale *Pochwała umysłu ludzkiego* zawiera się pochwała książki, którą warto przypomnieć.

„Czyż ponad wszystkimi zdumiewającymi odkryciami — pisał Galileusz — nie góruje wzniosłość umysłu tego, który odkrył sposób przekazywania najbardziej tajemnych myśli własnych komukolwiek innemu, pomimo największego oddalenia w przestrzeni i w czasie? Czyż nie jest godne podziwu móc rozmawiać z tymi, którzy są w Indiach, rozmawiać z tymi, którzy jeszcze się nie narodzili i na ten świat przyjdą dopiero za tysiąc czy dziesięć tysięcy lat? I to z jaką łatwością! Różnymi zestawieniami dwudziestu znaczków na papierze. Niechże to będzie przypięczeniem wszystkich zachwycających wynalazków ludzkich i zakończeniem naszych rozważań”.

W tym kontekście osobowości i kultury narodu i ludzkości należy traktować społeczne funkcje bibliotek publicznych. Oczywiście, funkcje te są różne, tak jak różne są rodzaje piśmiennictwa, jakie się rozwijają w ciągu dziejów kultury. Nad wszystkimi innymi funkcjami biblioteki publicznej dominuje jednakże jej rola w utrzymywaniu ciągłości kultury narodowej oraz w kształtowaniu osobowości człowieka — jej wyobraźni, charakteru, aspiracji i dążeń — według najlepszych wzorów piękna i szlachetności utrwalonych w kulturze własnego narodu i innych narodów. Biblioteka publiczna jako źródło inspiracji duchowej — to jest jej naczelna funkcja.

Dominująca rola biblioteki publicznej pojmowana w ten sposób we właściwym świetle stawia bibliotekarza, który z lekceważonego technika obsługującego martwe przedmioty, staje obok nauczyciela w rzędzie przedstawicieli tych zawodów, których zadaniem jest pielęgnowanie kulturalnego życia narodu. Jeżeli książka zajmuje tak istotne miejsce w życiu człowieka i kultury ludzkiej, to jej dystrybucja między ludźmi nie jest i nie może być sprawą mechaniczną.

<sup>1)</sup> Arka Bożek „Pamiętniki”. Katowice 1957, Wydaw. „Śląsk”, s. 34—35.

Cieszą się niektórzy, że w bibliotekach, jak gdzie indziej cyrkulacja książki ulega technicznym udoskonaleniom. Jest to powód do zadowolenia pod niejednym względem. Ale jak przyjaźni między ludźmi nie zastąpi przyjaźni między maszynami, tak książki - przyjaciela nie zastąpi rozkład jazdy na kolejach, a bibliotekarza - przyjaciela najbardziej nowoczesny katalog czy mechaniczny informator.

A może, zapytuje francuski pisarz G. Duhamel, w roku 2000 nie trzeba już będzie uczyć dzieci czytać, ponieważ wobec rozwoju kultury obrazkowej umiejętność ta stanie się niepotrzebna? Może biblioteki, wielkie składnice książek, stają się powoli anachronizmem? Duhamel zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kulturze słowa i książki zagraża ze strony upowszechniającej się telewizji. Czytelnictwo, biblioteki publiczne i ich pracownicy stanęli wobec nowego groźnego rywala i wobec nowych poważnych zagadnień.

*Józef Chałasiński*

I. GAWINKOWA

Warszawa

## CENTRALA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY (BIBLIOTEKA GŁÓWNA) I JEJ MIEJSCE WŚRÓD BIBLIOTEK NAUKOWYCH WARSZAWY

Przedstawienie roli Biblioteki Głównej, będącej częścią składową Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, wymaga omówienia założeń i celów tego typu placówek w sieci bibliotek powszechnych wielkiego miasta. Rozważania na temat naukowości bibliotek wielkomiejskich były w latach 1946—1950<sup>1)</sup> przedmiotem szeregu artykułów. Na ogół reprezentowały one pogląd nieodzowności istnienia w sieci bibliotek powszechnych placówek naukowych, bez których trudno mówić o upowszechnianiu i demokratyzacji nauki. Fakt publicznego charakteru bibliotek naukowych, które są w zasadzie dostępne dla wszystkich, nie rozwiązuje problemu upowszechniania w szerokim zakresie wiedzy i w niczym nie osłabia potrzeby utrzymywania w sieci powszechnej ośrodków o charakterze naukowym.

Biblioteki sieci naukowych, mając swoje określone zadania, dostosowują do nich strukturę zbiorów i aparat usługowy. Na przykład biblioteki szkół wyższych z natury rzeczy będą przede wszystkim nastawione na obsłużenie uczelni, instytutowe — na specjalistów danej dziedziny itd. Zrozumiałe jest więc, że czytelnicy spoza kręgu ich głównego celu będą traktowani w pewnym stopniu marginesowo.

Nie przekreśla również potrzeby istnienia naukowych bibliotek powszechnych działalność innych bibliotek ogólnonaukowych.

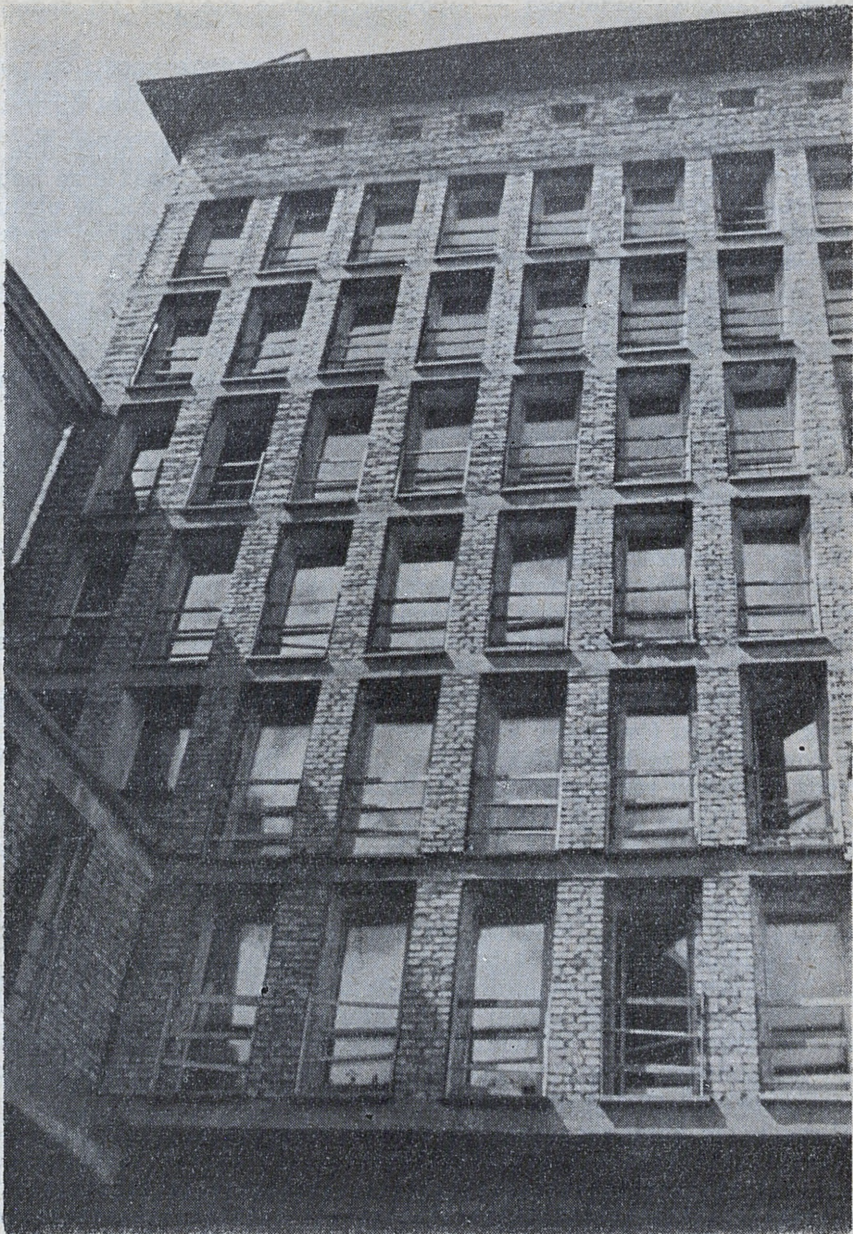
<sup>1)</sup> Szemplińska J.: „Interpretacje” (Bibliotekarz 1946 nr 12 s. 229—30)

Gawinkowa A.: Przyszłość biblioteki miejskiej w świetle ustawy bibliotecznej (Książka i Kultura 1947 nr 4 s. 5—7).

Augustyniak J.: W obronie charakteru wielkich bibliotek publicznych (Bibliotekarz 1947 nr 5—6 s. 86—8).

Des Loges M.: Na temat bibliotek miejskich. (Bibliotekarz 1947 nr 5—6 s. 84—6).

Przelaskowski R.: O charakterze naukowym wielkich bibliotek powszechnych. (Przegląd Biblioteczny 1950 z. 1 s. 3—26).



*Biblioteka Główna — gmach magazynowy*

Co się zaś tyczy Biblioteki Narodowej, to w założeniach swych jest ona przede wszystkim księżnicą charakteru archiwalnego oraz centralną placówką naukowo-badawczą — upowszechnianie nie jest jej zadaniem pierwszoplanowym.

Biblioteki powszechne właśnie z tytułu swej powszechności są powołane do jak najszerszego propagowania i upowszechniania wiedzy na wszystkich poziomach.

Aby sprostać tak wszechstronnie zakrojonym zadaniom, niezbędne jest istnienie w sieci bibliotek powszechnych placówek o charakterze naukowym, których zasobne i uniwersalne księgozbiory byłyby zdolne obsłużyć różnorodnych pod względem przygotowania i zainteresowania czytelników — od początkującego samouka do naukowca.

Na tle powyższych uzasadnień przechodzę do właściwego przedmiotu niniejszego artykułu, do ośrodka naukowego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — Biblioteki Głównej, której życie wyznacza (jak dotąd) dominującą rolę w czytelnictwie Warszawy, potwierdzając powyżej sformułowane założenia.

Rolę najbardziej uczęszczanej biblioteki naukowej stolicy pełni Biblioteka Główna od lat pięćdziesięciu. Stworzona wolą i ofiarnością najświetlejszych jednostek, od zarania swego istnienia stosowała najbardziej postępowe i demokratyczne formy pracy.

Walory organizacyjno-usługowe jak również dużej wartości zbiory czyniły ją warsztatem pracy samokształceniowej i naukowej, toteż popularność jej była olbrzymia — śmiało można powiedzieć, że nie było w Warszawie człowieka kształcącego się czy interesującego się wiedzą na wyższym poziomie, który by nie korzystał z jej usług.

Podczas uroczystości 40-lecia Biblioteki Publicznej w r. 1947 prof. Henryk Jabłoński (ówczesny v-minister oświaty) w przemówieniu oficjalnym powiedział, że biblioteka ta była drugim jego uniwersytetem. Wyowiedź tę można rozciągnąć na całą kształcąca się młodzież.

Ostatnia wojna zadała bibliotece dotkliwy cios — razem z miastem, któremu wiele lat służyła i z którym była tak ściśle związana, padła i Biblioteka Główna, spalona 16.I.1945 zbrodniczą ręką okupanta dosłownie w przeddzień wyzwolenia.

Splonęły doszczętnie wielkiej wartości podstawowe jej zasoby: księgozbiór zasadniczy (druki zwarte nowe) reprezentujący przede wszystkim nauki humanistyczne ze świetnie skompletowanym piśmiennictwem okresu pozytywizmu i modernizmu oraz przebogaty zbiór czasopism i wydawnictw zbiorowych. Wywiezione księgozbiory działów specjalnych i czytelni podręcznej w 80% odzyskano — zaś zrab Biblioteki — księgozbiór główny i czasopisma zginęły bezpowrotnie.

Mimo to, w poczuciu ciężącego na niej obowiązku, biblioteka miasta Warszawy, uzbrojona w tradycje, doświadczenia i ofiarny zespół pracowników, pod kierownictwem jej ówczesnego dyrektora dr Ryszarda Przelaskowskiego, który włożył nieprawdopodobnie dużo zapału, energii i czasu w jej odbudowę, rozpoczęła pracę na nowo.

Już w końcu maja 1945 r. uruchomiono na Koszykowej czytelnię naukową, z maleńkim, ale celowo dobranym księgozbiorem byłej IV Filii Naukowej, liczącym około 4 tys. wol., otwierając ją początkowo na 5 godz.

dziennie, od października tegoż roku przedłużając otwarcie do 10 godz., a niedługo potem do 13-tu i wreszcie od 1948 roku — do 14-tu (8—22). Od początku uruchomienia czytelnia była również czynna 5 godzin w dni świąteczne.

Mimo bardzo uszczuplonego i z konieczności dość przypadkowo gromadzonego księgozbioru głównego, który do dziś posiada olbrzymie luki nawet w zakresie literatury podstawowej, „kolejki” czekających na miejsca w czytelniach, są prawie zjawiskiem codziennym, świadcząc o niezwykłej popularności Biblioteki Głównej.

Ta bezkonkurencyjna frekwencja nie jest chyba wywołana tylko tradycją czy tajemniczymi nastrojami zakłętymi w murach biblioteki<sup>1)</sup>, ale są bardziej uchwytnie uzasadnienia tego stanu rzeczy.

Ta wielka usługowość Biblioteki Głównej ma swe źródło w tym, że jest ona naukową biblioteką powszechną, obsługującą całe miasto, przystosowaną do obsługi każdego poziomu czytelnika i każdego typu zainteresowania. (Zrozumiałe, że jeśli dezyderaty czytelników przerastają możliwości Biblioteki, kieruje się ich tam, gdzie powinni znaleźć poszukiwane materiały).

Poza zasobami naczelną rolą przypada tu służbie informacyjnej<sup>2)</sup> przygotowanej tak pod względem wiedzy ogólnej jak i umiejętności pedagogicznych do obsługi wszelkiego typu użytkownika.

Czytelnik pragnąc uzyskać informację czy poradę nie potrzebuje poszukiwać ośrodka informacyjnego, ponieważ znajduje go na swojej drodze, tuż przy katalogach w hallu, a nawet więcej, bo bibliotekarz dyżurny, widząc zakłopotanie czy nieporadność czytelnika pierwszy się do niego zbliża, ofiarowując swoje usługi. Znaczenia tak zorganizowanej służby informacyjnej nie potrzeba uzasadniać.

Sprawą dużej wagi jest szybka, sprawna i ujmująca obsługa. Warunek ten stara się Biblioteka Główna wypełniać. Przeciętny czas dostarczenia książki czytelnikowi, licząc od chwili złożenia zamówienia, trwa 5—15 minut, co zważywszy na duże nasilenie czytelników jest czasem minimalnym. Wygodne również dla czytelników jest to, że nie potrzebują czekać przy katedrze na książkę ani się o nią dowiadywać — książka bowiem jest dostarczana czytelnikowi na wyznaczone mu miejsce.

Z tytułu swego powszechnego charakteru Biblioteka Główna jest przede wszystkim nastawiona na gromadzenie materiałów dotyczących aktualnych zagadnień i ostatnich zdobyczy nauki. Zasada ta przejawia się i w polityce opracowania. Opracowywane są w pierwszej kolejności bieżące wydawnictwa polskie i zagraniczne.

Przeciętna droga książki najnowszej, od jej otrzymania do wprowadzenia do magazynu, trwa około 2 tygodni, a dla dzieł pilnie potrzebnych skraca się ją do paru godzin.

<sup>1)</sup> S. Fiszmann, stały czytelnik Biblioteki Głównej sprzed wojny, w artykule dotyczącym Biblioteki im Lenina w Moskwie tak pisze: „Należy ona do tych rzadkich w świecie bibliotek, których mury przesiąknięte są jakimś specjalnym im tylko właściwym nastrojem, ułatwiającym skupienie się i twórczą pracę. W Warszawie tego rodzaju nastroj znajdowaliśmy bodajże tylko w Publicznej Bibliotece na Koszykowej”. (*Kuźnica* 1947 nr 37).

<sup>2)</sup> Biblioteka Publiczna m. st. W-wy jedna z pierwszych w Polsce zorganizowała nowoczesnie pojętą służbę informacyjną.

Zdarza się i to dosyć często, że udostępnia się materiały będące w stadium opracowywania — organizacja pracy pozwala w ciągu kilku minut stwierdzić, w jakiej pracowni znajduje się żądana książka.

Czytelnik Biblioteki Publicznej jest przyzwyczajony, że otrzyma książkę szybko, ewentualnie również szybko odpowiedź, dlaczego jego dezyderat nie może być zaspokojony.

Biblioteka Główna stosuje naukowe metody opracowywania zbiorów — pracownie mają do dyspozycji dosyć zasobne własne księgozbiory służbowe oraz księgozbiór Działu Informacyjno-Bibliograficznego i Czytelni Podręcznej. Dla czytelników dostępne są w hallu dwa katalogi: centralny alfabetyczny, obejmujący zasoby całej B-ki Głównnej, i systematyczny w układzie dziesiętnym, szczegółowo rozbudowany, wykazujący zawartość księgozbioru zasadniczego.

Katalogi rzeczowe innych działów znajdują się we właściwych czytelnich. Dąży się do posiadania również centralnego katalogu rzeczowego i prace w tym kierunku są w toku. Poza tymi dwoma typowymi katalogami zapoczątkowano katalog tytułowy, liczący w tej chwili kilkadziesiąt tysięcy kart, który już w swoim dzisiejszym stanie jest bardzo przydatny w pracy służby informacyjnej.

Biblioteka Główna, będąc biblioteką typu prezencyjnego, udostępnia zbiory tylko na miejscu w czytelnich i gromadzi druki w jednym egzemplarzu każdego wydania <sup>1)</sup>).

Oparta na księgozbiorach struktura organizacyjna Biblioteki wyróżnia trzy typy placówek <sup>2)</sup>).

a) działy ogólne:

1. Dział Zasadniczy (druki nowe zwarte)
2. Czytelnia Podręczna
3. Dział Wydawnictw periodycznych

b) działy specjalne:

1. Dział Bibliologii
2. Dział Sztuki i Rzemiosł Artystycznych
3. Dział Informacyjno-Bibliograficzny
4. Muzeum Książki Dziecięcej
5. Czytelnia Komunalna

c) zbiory specjalne <sup>3)</sup>:

1. Dział Staroćruków
2. Dział Rękopisów
3. Dział Kartografii.

Z tytułu otrzymywanego od r. 1947 ogólnego egzemplarza obowiązkowego Biblioteka Główna dysponuje prawie kompletnym polskim piśmiennictwem bieżącym. Wydawnictwa z lat 1945—1947 jak i publikacje z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, medycznych i gospodarstwa wiejskiego, które do połowy 1954 r. przekazywano Bibliotece Uniwersy-

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowią niektóre podręczniki akademickie, które B-ka posiada w 2—5 egzemplarzach.

<sup>2)</sup> Mowa tu tylko o działach obsługujących bezpośrednio czytelników. Każdy dział opracowuje i udostępnia zbiory we własnym zakresie.

<sup>3)</sup> Druki ulotne otrzymywane z tytułu egzemplarza obowiązkowego, z braku miejsca nie są dotąd opracowywane.



*Biblioteka Główna, pokój katalogowy (w okresie międzywojennym)*

teckiej im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie starała się Biblioteka nabywać, to też braki z tego zakresu są niewielkie.

Fundusze otrzymywane na zakup prawie w całości przeznacza się na wydawnictwa dawne i nowości zagraniczne. Te ostatnie z powodu trudności dewizowych nie mogły być kompletowane planowo — realizacja zamówień była minimalna — wpływy ograniczały się nieomal do tego, co można było znaleźć odpowiedniego na rynku księgarskim w kraju. Poważnym źródłem dla Biblioteki Głównej, jeśli chodzi o literaturę retrospektywną są dary — przeważnie dużej wartości — obficie wpływające do biblioteki.

Zorganizowanej wymiany nie prowadzi się jeszcze, choć jest w planie niedalekiej przyszłości, ze względu na to, że dział rezerwy, którego zasoby (wciąż wzrastające) szacuje się na 100 tys. wol. znajdują się jeszcze w stadium porządkowania, nie mógł dotąd wydzielić druków zbędnych.

Księgozbiór rezerwy, zawierający druki polskie i obcojęzyczne, ocenia się jako bardzo cenny.

### Działy o księgozbiorach ogólnych

Podstawowy dział Biblioteki Głównej, *Dział Zasadniczy*, gromadzący druki zwarte nowe (wydane po roku 1800), posiada opracowanych i udostępnionych powyżej 100 tys. wol.

Dział ten kompletuje piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin wiedzy (z wyjątkiem bibliologii, sztuki i kartografii) w językach polskim i obcych, ze szczególnym uwzględnieniem nauk humanistycznych i społeczno-

prawnych, a mianowicie: podstawowe i monograficzne dzieła ze wszystkich dziedzin naukowej literatury polskiej i światowej, polonica, wszystkie wydania klasycznej literatury pięknej polskiej i nieprzemijającej wartości literaturę piękną obcą, a piśmiennictwo naukowe z zakresu humanistyki i nauk społeczno-prawnych w szerokim zakresie.

Z tytułu pełnienia przez Bibliotekę Główną roli biblioteki regionalnej, Dział Zasadniczy gromadzi literaturę tyczącą Warszawy oraz otrzymywany regionalny egzemplarz obowiązkowy (m. Warszawa i woj. warszawskie).

W ramach Działu Zasadniczego funkcjonuje wypożyczalnia międzybiblioteczna, obsługująca całą sieć Biblioteki Publicznej. Poza wypożyczeniem zbiorów z innych bibliotek i innym bibliotekom i instytucjom warszawskim, w kraju i zagranicą, poprzez tę komórkę korzystają z zasobów Biblioteki Głównej placówki terenowe Biblioteki.

Przeciętna roczna (na przestrzeni trzech lat) wypożyczonych tą drogą z Biblioteki Publicznej książek przedstawia się następująco:

- 1) poza Warszawę 90 wol. (co stanowi realizację 12% otrzymanych rewersów).
- 2) bibliotekom i instytucjom w Warszawie — 750 wol. (realizacja w 99%),
- 3) za granicę — 2—3 wol. rocznie,
- 4) własnym placówkom terenowym ok. 200 wol. (realizacja zamówień w 80%).

*Czytelnia Podręczna* organizacyjnie wchodzi w skład Działu Informacyjno-Bibliograficznego.

Podstawą dzisiejszej Czytelni Podręcznej był częściowo uratowany zdekompilowany<sup>1)</sup> księgozbiór przedwojenny, liczący w r. 1946 — 2 600 wol. Obecny stan wynosi 8 900 wol.

Księgozbiór składa się z różnojęzycznych podstawowych bibliografii, encyklopedii i słowników ogólnych i specjalnych, wszelkiego typu aktualnych informatorów, atlasów oraz podstawowych dzieł ze wszystkich dziedzin wiedzy. Największą i najcenniejszą pozycję w księgozbiorze stanowią encyklopedie ogólne. Na drugim miejscu należy wymienić słowniki językowe, fachowe i biograficzne oraz encyklopedie specjalne. W ostatnich latach wpłynęło do Czytelni Podręcznej szereg cennych wydawnictw zachodnich typu informacyjnego.

Książki o dużych formatach ustawione są działowo na sali czytelniowej i dostęp do nich jest wolny. Formaty małe przechowywane w magazynie tuż przy czytelni, udostępnia się za pośrednictwem bibliotekarza.

*Dział Wydawnictw Periodycznych* obejmuje:

Wydawnictwa periodyczne ze wszystkich dziedzin wiedzy w języku polskim i obcych (czasopisma z zakresu bibliografii, księgoznawstwa, sztuki oraz dziecięce — przechowują odnośne działy). Z tytułu egzemplarza obowiązkowego Dział posiada wszystkie polskie wydawnictwa periodyczne bieżące. Ilość bieżących czasopism obcych wynosi 154 tytuły.

Poza czasopismami dział gromadzi:

- a) Wydawnictwa zbiorowe (ciągłe),
- b) Wydawnictwa periodyczne urzędowe,

<sup>1)</sup> Wywieziony przez Niemców a częściowo wcielony do „Deutsche Bücherei” w W-wie.



- c) Sprawozdania i biuletyny towarzystw naukowych, akademii, instytutów,
- d) Sprawozdania ciał ustawodawczych,
- e) Sprawozdania towarzystw, związków, firm, których zakończenie nie jest przewidziane,
- f) Bilanse, zamknięcia, budżety,
- g) Kalendarze i informatory ukazujące się w określonych odstępach czasu,
- h) spisy wykładów, wykazy osobowe profesorów itp.

Opracowany księgozbiór liczy 16 700 wol. (2 900 tytułów), poza tym dział posiada nieopracowany około dziesięcioletni zbiór dawnych periodyków, będących w toku segregacji.

W księgozbiornie opracowanym znajduje się wiele cennych wydawnictw dawnych, przede wszystkim o treści społeczno-literackiej.

Ostatnie zeszyty czasopism bieżących wyłożone są w czytelni i dostęp do nich jest wolny.

Dla ułatwienia czytelnikom poszukiwań Dział prowadzi opartą na artykułach wybranych z czasopism kartotekę zagadnieniową, stale uzupełnianą i aktualizowaną, oraz kartotekę recenzji literackich i teatralnych.

Kartoteki powyższe są często wykorzystywane przez czytelników, o czym świadczy ilość 6 747 porad udzielonych w ciągu roku ubiegłego. Wychodząca drukiem bibliografia zawartości czasopism o tyle nie wyklucza celowości ich prowadzenia, że kartoteki te o wiele wcześniej rejestrują materiały i skupiają w jednym miejscu literaturę danego zagadnienia.

### Działy specjalne

*Dział Bibliologii* gromadzi księgozbiór z zakresu bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa i prasoznawstwa. Obecny stan wynosi 10 300 wol. — w czym 44 tytuły czasopism bieżących (18 zagranicznych).

Poza udostępnianiem zbiorów czytelnikom dział prowadzi doszkalanie kadr B-ki Publicznej i szeroko stosowane poradnictwo zawodowe w zakresie bibliotekoznawstwa oraz propagandę wiedzy o książce poprzez oprowadzanie wycieczek, z których każda jest poprzedzona dłuższą pogłówną prelekcją, wprowadzającą w zagadnienie.

W roku bieżącym do 1.VIII. obsłużono 38 wycieczek, liczących około 900 osób.

Dział Bibliologii posiada niewielki zbiór cymeliów.

*Dział Sztuki i Rzemiosł Artystycznych*, którego zadaniem jest popularyzacja sztuki w jak najszerszym zakresie, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb młodzieży artystycznych szkół zawodowych i fachowców rzemiosł artystycznych, posiada 19 250 wol. (łącznie wydawnictw zwartych i czasopism) w języku polskim i obcych, w czym całość bieżącego piśmiennictwa polskiego z tego zakresu, a współczesną literaturę zagraniczną w wyborze — oraz ze znanstwem skompletowany księgozbiór retrospektywny stale uzupełniany.

Gromadzi wydawnictwa ze wszystkich dziedzin sztuki jak: architektura, urbanistyka, rzeźba, malarstwo, rysunek, grafika, muzyka, taniec, śpiew, teatr, fotografia, sztuka stosowana itp. Ma również zbiory specjalne: nuty, portrety, luźną grafikę, stare fotografie.



*Biblioteka Główna — Wystawa książki o rzemiośle w 1949 r.*

Dysponuje dużym celowo dobranym księgozbiorem podręcznym. Udziela porad informacyjno-bibliograficznych w zakresie swojej specjalności.

*Muzeum Książki Dziecięcej* — jedyna tego rodzaju placówka w kraju — gromadzi dla celów naukowo-badawczych całości polskiej literatury dziecięcej, wybitniejsze dzieła obce z tego zakresu oraz wszelkie materiały dotyczące się książki dla dzieci, a więc:

- a) książki pisane dla dzieci w języku polskim w kraju i za granicą, oryginalne i tłumaczone, beletrystyczne i popularnonaukowe,
- b) polonica z tego zakresu,
- c) czasopisma dziecięce,
- d) wartościowe książki dziecięce obcojęzyczne,
- e) wypisy i czytanki,
- f) wybraną literaturę o dzieciach,
- g) książki dotyczące literatury i czytelnictwa dziecięcego,
- h) podstawowe dzieła i czasopisma z zakresu psychologii i pedagogii.

Muzeum prowadzi prace bibliograficzne w zakresie swojej specjalności.

Personel Muzeum Książki Dziecięcej współpracuje z różnymi komisjami oceny książek dziecięcych, ewentualnie inspirującymi twórczość literacką z tej dziedziny.

Księgozbiór liczy ca 13 000 wol.

Czytelnicy to autorzy książek dziecięcych, wydawcy, redakcje działu dziecięcego audycji radiowych, ilustratorzy, pedagodzy itp.

*Czytelnia Komunalna*, której zadaniem jest obsługa władz i organów Stołecznej Rady Narodowej i dzielnicowych rad narodowych, powstała przy Zarządzie Miejskim w r. 1945, a w r. 1949 została przekazana Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.

Gromadzi księgozbiór z zakresu nauk komunalnych, samorządu terytorialnego, urbanistyki i prawa administracyjnego; liczy ponad 6 000 wol. Rozporządza dobrze skompletowanym księgozbiorem podręcznym.

Opracowuje kartotekę tematyczną ze swej specjalności, systematycznie uzupełnianą oraz prowadzi służbę informacyjną z zakresu zagadnień komunalnych.

Jest warsztatem pracy dla radnych i urzędników oraz dla wszystkich interesujących się problemami komunalnymi.

*Dział Informacyjno-Bibliograficzny*, którego rola została omówiona obszernie w oddzielnym artykule kol. A. Zaborskiej, gromadzi i udostępnia wydawnictwa bibliograficzne polskie i obce oraz inne materiały typu informacyjnego. Posiada celowo skompletowany księgozbiór, liczący ok. 5 600 wol.

Składową jego częścią jest omówiona już Czytelnia Podręczna z odrębnym księgozbiorem.

### Zbiory specjalne

*Dział Starodruków* liczy ponad 10 000 wol., w tym 62 inkunabuły<sup>1)</sup>. Starodruki Biblioteki Publicznej pochodzą przeważnie z darów. Z wielu ofiarodawców na plan pierwszy wysuwają się: Zygmunt Gloger, Zygmunt Wolski, Władysław Branicki i Jakub Potocki. Na specjalne podkreślenie zasługuje dar Jakuba Potockiego, w którego zbiorach ofiarowanych Bibliotece Publicznej w r. 1935 znajdowało się około 3 000 cennych starodruków wydanych w XV—XVIII w., o treści historycznej, prawniczej, matematyczno-przyrodniczej, zbiór mów sejmowych oraz dzieł klasyków francuskich i włoskich, szereg druków ariańskich oraz wyróżniające się wytworną oprawą książki pochodzące z Biblioteki Stanisława Augusta.

Dział Starodruków Biblioteki Publicznej posiadający w większości materiały dotyczące historii Polski i prawa polskiego, literatury i historii sztuki przede wszystkim jest warsztatem pracy naukowej dla humanistów oraz warsztatem studiów nad dawną książką.

Poza tym spełnia doniosłą rolę popularyzacji starej książki wśród młodzieży i innych uczestników wycieczek. W r. 1956 korzystało ze zbioru starodruków około 152 osoby.

Zbiory *Działu Rękopisów* w przeważającej mierze pochodzą od ludzi związanych z Warszawą i z historią Biblioteki i dlatego noszą tak bardzo warszawski charakter.

Zrąb zbiorów stanowią materiały tyczące działalności Szkoły Głównej i pozytywizmu warszawskiego.

Ludzie budujący Bibliotekę Publiczną i opiekujący się nią przekazywali jej swoje zbiory rękopiśmienne, złożone z prac własnych i korespondencji oraz z innych materiałów związanych z ich zainteresowaniami. Na pierwszy plan wysuwają się tu: Bolesław Prus, adwokat Stanisław Leszczyński, wydawca „Przeglądu Tygodniowego” Wiślicki, malarz i archeolog M. Wawrzeniecki, religioznawca Ignacy Radliński i wielu innych.

W materiałach dotyczących pozytywizmu poza korespondencją wielu ludzi związanych z tą epoką do najcenniejszych należą rękopisy „Lalki”

<sup>1)</sup> A. Kawecka-Gryczowa. Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Cz. I. Inkunabuły. W-wa 1949.

i „Faraona” B. Prusa oraz egzemplarz korektorski niedokończony powieści „Przemiany” z własnoręcznymi poprawkami Prusa, jak również zeszyty z notatkami na różne tematy, mające związek z jego pracą i życiem osobistym. Wśród rękopisów nadsyłanych do redakcji „Przeglądu Tygodniowego” przekazanych przez Wiślickiego Bibliotecę Publiczną, na specjalną uwagę zasługują utwory G. Zapolskiej. Rękopisy Biblioteki Publicznej liczą około 2 500 jednostek bibliotecznych.

W r. 1956 korzystało z nich na miejscu 107 osób, a 26 rękopisów wykorzystano w ramach wypożyczenia międzybibliotecznego. Poza zadaniami ściśle naukowymi Dział Rękopisów w Bibliotece Publicznej ma jeszcze rolę popularyzującą rękopis przez demonstrowanie uczestnikom wycieczek ciekawych rękopisów z odpowiednim komentarzem.

*Dział Kartografii* gromadzi atlasy, plany, mapy oraz globusy ziemi i nieba. Znajdują się tu:

- 1) wszystkie wydawnictwa kartograficzne bieżące,
- 2) ważniejsze dawne i nowe polonica,
- 3) polskie cenniejsze wydawnictwa kartograficzne dawne,
- 4) ważniejsze kartograficzne wydawnictwa obce,
- 5) atlasy historyczne, polityczne i gospodarcze.

Zbiór liczy 6 272 jednostek bibliotecznych (w czym 4 500 map i atlasów — reszta to księgozbiór pomocniczy).

Zadaniem Działu poza udostępnianiem jest popularyzowanie znaczenia mapy jako koniecznego uzupełnienia lektury, co realizuje się poprzez wykłady dla wycieczek i wystawy.

Frekwencja roczna około 300 osób.

Reasumując: Zasoby Biblioteki Głównej i kierunki ich gromadzenia oraz stosowane formy pracy odpowiadają zadaniom, do jakich są powołane publiczne biblioteki naukowe, obowiążane do jak najszerzego popularyzowania nauki i książki oraz do szybkiego informowania ogółu obywateli o aktualnych zagadnieniach i najnowszych postępach wiedzy.

Ponadto Biblioteka Główna jako biblioteka regionalna Warszawy stara się gromadzić jak najszersze pojęte „Varsaviana”.

Przeciętna frekwencja dzienna czytelników Biblioteki Głównej wynosi ca 700 zgłoszeń, w okresach dużego nasilenia dochodzi do 1000.

Struktura socjalna korzystających z Biblioteki — dane przybliżone — 75% studenci, 5% uczniowie szkół licealnych, a 20% inni. Łączna ilość miejsc we wszystkich czytelniach około 330.

Analiza czytelnictwa trudna jest do przeprowadzenia w Bibliotece Głównej ze względu na zbyt dużą frekwencję jak również i stosowany system udostępniania. Statystyka wykazuje nie konkretnych czytelników, a zgłoszenia. Zbyt dużo trzeba by poświęcić pracy i czasu na ustalenie, ile osób z danego zawodu odwiedziło Bibliotekę. Trudność również przedstawia kwalifikowanie do pewnych grup zawodowych — czytelnicy na karcie wpisując swój zawód nie precyzują go bliżej.

Na podstawie statystyki zgłoszeń, prowadzonej pod kątem struktury socjalnej czytelników, Biblioteka posiada następujące orientacyjne dane: w działach ogólnych na pierwsze miejsce wysuwają się studenci, którzy poza materiałami objętymi programem studiów, wykazują najrozmaitsze zainteresowania, głównie literaturą piękną i naukami społecznymi oraz

częściowo filozofią. Charakterystyczne jest, że łącznie z podręcznikiem student zamawia czasami powieść przeważnie wartości wybitnej, bądź aktualnie głośną. W zasadzie literaturę piękną udostępnia się tylko w celach badawczych lub studentom wydziałów filologicznych — zważywszy jednak na jeszcze niedostateczne warunki mieszkaniowe oraz słabe czytanie młodzieży szkół wyższych, robi się tu wyjątki. Wśród różnorodnych zawodów najliczniej uczęszczają tzw. „pracownicy umysłowi” — różni urzędnicy. W następnej kolejności idą zawody techniczne, dalej pracownicy pióra (wydawcy, autorzy, tłumacze, redaktorzy), oświatowcy, naukowcy.

Bardzo mało uczęszcza do Biblioteki przedstawiciele wojska, milicji oraz pracowników fizycznych.

Zainteresowania czytelników kształtują się w zależności od aktualnych zagadnień i nowych osiągnięć naukowych zwłaszcza w dziedzinie techniki — to też zakres nauk stosowanych góruje. Drugie miejsce zajmuje literaturoznawstwo, trzecie co do kolejności wykorzystywania są nauki matematyczno-przyrodnicze, czwarte miejsce przypada zagadnieniom społeczno-prawnym, na piątym miejscu stoi historia. Językoznawstwo i filozofia, zajmują następne równorzędne pozycje pod względem poczytności. Więcej udostępnia się książek religioznawczych niż geograficznych. Ostatnio wzrosło zainteresowanie harcerstwem.

Charakterystyczne jest, że do największej grupy odwiedzających Dział Sztuki i Rzemiosł Artystycznych poza młodzieżą artystycznych szkół średnich i wyższych — należą „pracownicy umysłowi” — co jest dowodem ogólnego zainteresowania się tą dziedziną. Poza tym działy specjalne odwiedzają ludzie zawodowo związani z danymi dyscyplinami.

\* \* \*

Poza omówionymi działami mającymi bezpośrednią styczność z czytelnikami istnieją w Bibliotece Głównej dwie komórki organizacyjne, wpływające pośrednio na jej działalność. Od ich fachowej i sprawnej pracy zależy w dużym stopniu kompletowanie zbiorów. Są to:

*Dział Uzupelnień*, na którym ciąży nie tylko obowiązek dostarczenia jak najszybciej otrzymanych wydawnictw, ale i śledzenie rynku księgarskiego, planów wydawniczych, oceny przydatności darów, orientacji w zasobach i profilu poszczególnych księgozbiorów oraz wyszukiwanie odpowiednich materiałów dla poszczególnych działów i stawiania propozycji w tym zakresie.

*Dział Obsługi Sieci* — mający za zadanie tworzenie nowych placówek bibliotecznych. Praca tego działu wymaga dobrej orientacji w piśmiennictwie i jego wartości oraz znajomości środowiska, dla którego placówkę tę przygotowuje.

\* \* \*

Jako centralny ośrodek o charakterze naukowym w sieci Biblioteki Publicznej m. st. W-wy Biblioteka Główna stanowi nadbudowę dla jej placówek terenowych w zakresie instrukcyjno-metodycznym, bibliograficznym i doskonalenia kadr oraz pomocy w zaspokojeniu dezyderatów czytelników placówek poprzez wypożyczanie im żądanych materiałów ze

swych księgozbiorów. Ta niezbędna i ścisła współpraca ma doniosłe znaczenie dla pogłębienia pracy placówek terenowych i Biblioteki Głównej.

Organami instruktażu dla sieci terenowej są: Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny Bibliotek dla Dorosłych i Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny Bibliotek dla Dzieci (ten ostatni ma zasięg krajowy).

### Plany rozwojowe

W ramach istniejących warunków projektuje się otwarcie w gmachu głównym Czytelni Młodzieżowej (dla młodzieży wyższych klas szkół licealnych), która odciążałaby w pewnym stopniu Czytelnię Główną i Podręczną oraz pozwoliła na stworzenie specjalnych warunków dla tego typu czytelników. Rozważa się również możliwości uruchomienia wypożyczalni naukowej.

Plan rozwojowy Biblioteki Głównej na dalszą przyszłość przedyskutowany i zaakceptowany w 1953 r. przez Komisję rzeczoznawców w osobach: prof. Birkenmajera, dr J. Grycza, prof. J. Augustyniaka, dr R. Przelaskowskiego, przedstawicieli C.Z.B. i inn. jest związany ściśle z budową nowego gmachu i rozbudową magazynów. Przewiduje szereg nowych ośrodków i racjonalnych nowoczesnych rozwiązań, z których do najważniejszych należy zaliczyć zdyferencjonowanie obsługi czytelników w oddzielnych czytelniach dla poszczególnych dyscyplin, wyposażonych w specjalne księgozbiory podręczne i wyspecjalizowaną obsługę, przy zachowaniu centralnego magazynu zasobów.

W założeniach nowego gmachu zaplanowano poza tym różnego typu i wielkości czytelnie (dla pracowników naukowych i specjalistów, separatki 1- i 2-osobowe itd.).

*Irena Gawinkowa*

W. ŻUKOWSKA

Warszawa

### MIEJSKA SIĘĆ BIBLIOTECZNA W WARSZAWIE

Rozwój miejskiej sieci bibliotecznej w Warszawie zapoczątkowany został w 1928 r., gdy Rada Miejska podjęła uchwałę o przejęciu przez miasto Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Zadania Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — autonomicznej instytucji miejskiej — określił statut, zatwierdzony uchwałą Rady Miejskiej z dn. 29 marca 1928 r. Statut ten stawiał jako jeden z celów Biblioteki Publicznej „zakładanie i utrzymywanie niezależnie od głównego księgozbioru — oddziałów Biblioteki w różnych punktach m. st. Warszawy i jej przedmieść” (§ 2 p. 3).

Wytyczne polityki miejskiej w zakresie rozwoju sieci sformułowane zostały w „Memoriale w sprawie rozwoju czytelnictwa m. st. Warszawy za pomocą bibliotek publicznych”, złożonym w dniu 20 lipca 1929 r. Prezydentowi miasta przez Dyrektora Biblioteki, Faustyna Czerwijowskiego. „Memoriał” określa, że „zadaniem bibliotek publicznych jest podniesienie poziomu kultury ogółu, pogłębienie świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenie szlachetnej rozrywki. Dla

zrealizowania tego celu na terenie m. st. Warszawy należy zorganizować sieć bibliotek publicznych, zapewniającą wszystkim mieszkańcom miasta łatwe korzystanie z książek”.

Program rozwoju sieci, oparty na zasadzie centralizacji administracyjnej przy decentralizacji terytorialnej, wysuwał na plan pierwszy rozbudowę Biblioteki jako ośrodka administracyjnego sieci. W dalszym stadium przewidziane było organizowanie bibliotek dzielnicowych (magazyn na 15—20 tys. książek, czytelnia 30—40 miejsc, pracownia, biblioteka dla dzieci), a następnie utworzenie kilkudziesięciu „bibliotek-wypożyczalni” z księgozbiorem od 3 do 5 tys. książek oraz rozmieszczenie w tych punktach miasta, gdzie jest mniejsze zaludnienie, kompletów ruchomych złożonych ze 100—150 książek.

Podjęcie tak szeroko zakrojonej budowy miejskiej sieci bibliotecznej wymagało przystosowania struktury Biblioteki Publicznej do nowych zadań. W toku prac nad pierwszym 10-letnim planem działalności Biblioteki na lata 1932—1942 skonkretyzowano zasady organizacji sieci.

Prace organizacyjne w zakresie sieci i kierowania filiami skupione zostały w dwu sekcjach: bibliotek dzielnicowych i wypożyczalni.

Na jesieni 1931 r. przystąpiono do tworzenia centrali wypożyczalniczej, tzw. Wypożyczalni z księgozbiorem ruchomym (płynnym) i jej pierwszych filii. Powstawanie ich wiązało się ściśle z zapotrzebowaniem społecznym. Mieściły się one w lokalach dostarczanych bezpłatnie przez zainteresowane organizacje czy instytucje np. Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie, Fundacja Tanich Mieszkań im. małż. Hipolita i Ludwika Wawelbergów, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego. W konsekwencji wypożyczalnie te były dostępne przeważnie dla określonych grup mieszkańców: bezrobotnych, uczestników świetlic itp.

Sekcja bibliotek dzielnicowych powstała w sierpniu 1934 r. Jednocześnie zlikwidowano Wypożyczalnię Naukową, a jej zbiory wykorzystane zostały przy tworzeniu księgozbiorów dla nowych filii. Według przyjętych w planach założeń, filia dzielnicowa powinna składać się z 5 działów: 1) księgozbioru podstawowego, 2) biblioteki podręcznej, 3) czytelnicy pism, 4) biblioteki dla dzieci i 5) księgozbioru dotyczącego danej dzielnicy. Księgozbiór filii o charakterze naukowym (20—50 tys. tomów) mógł być udostępniany wyłącznie na miejscu, w czytelniach.

Przy powstawaniu pierwszych filii dzielnicowych współdziałała także inicjatywa społeczna. Już w 1932 r. Towarzystwo Przyjaciół Prągi, a następnie Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza i Miłośników Żoliborza wystąpiły z wnioskami o zorganizowanie filii Biblioteki na terenie tych dzielnic. Po uzyskaniu odpowiednich lokali otwarto filię Nr 1 na Pradze w 1934 r., a w roku następnym Filię Nr 3 na Woli i Filię Nr 2 na Żoliborzu. Przy niektórych filiach uruchamiano jednocześnie wypożyczalnie.

W r. 1935 nastąpił zasadniczy zwrot w rozwoju miejskiej sieci bibliotecznej. Z początkiem roku budżetowego 1935/6 Zarząd Miejski przejął tytułem daru placówki Towarzystwa Bibliotek Publicznych (początkowo zwanego Tow. Bibl. Powszechnych) w Warszawie, łącznie z księgozbiorem ok. 114 tys. tomów i personelem.

Włączenie do sieci placówek Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 22 wypożyczalni i 1 biblioteki dla dzieci byłego T.B.P. postawiło nowe problemy organizacyjne.

Objęcie sieci wypożyczalni jednym kierownictwem pozwoliło na lepsze rozmieszczenie placówek na terenie miasta. Niektóre wypożyczalnie przeniesiono do innych dzielnic, część ulokowano w budynkach miejskich, połączono placówki położone blisko siebie. Ponadto zaplanowano przekształcenie dwu wypożyczalni naukowych w biblioteki dzielnicowe, po uzyskaniu odpowiednich lokali w Mokotowie i w Śródmieściu.

Drugą pozytywną zmianą było przedłużenie czasu otwarcia wypożyczalni z 3 do 4 godzin dziennie, uzyskane w rezultacie odciążenia bibliotekarek od prac katalogowych, wykonywanych teraz w Centrali, oraz od spraw administracyjno-gospodarczych.

W związku z przejęciem placówek T.B.P. przed Biblioteką Publiczną stanął poważny problem reorganizacji ich księgozbiorów — przejścia na system księgozbioru płynnego — zgodnie z kierunkiem rozwojowym Sekcji Wypożyczalniczej. Prace w tym zakresie rozplanowano na kilka lat.

W r. 1935 rozpoczął się rozwój miejskiej sieci filii dziecięcych. Jej początek stanowiła istniejąca od r. 1927 Biblioteka Wzorowa dla Dzieci (Grójecka 93), ofiarowana Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy przez Związek Księgarzy i Wydawców Polskich. Biblioteka dla Dzieci przy ul. Piekarskiej 11, przejęta wraz z całą siecią T.B.P., stała się drugą z kolei placówką. Następnie zorganizowano dwie biblioteki dla dzieci przy filiach na Woli i Żoliborzu.

Pierwotny projekt organizacyjnego włączenia bibliotek dla dzieci do filii dzielnicowych uległ zmianie w wyniku rozwoju sieci. Początkowo powołano tylko 1-osobowe kierownictwo Sekcji Bibliotek dla Dzieci. Funkcję rozprowadzenia książek do bibliotek pełniła nadal — teraz już pomocniczo — Sekcja Bibliotek Dzielnicowych. Dopiero w r. 1933, po włączeniu do sieci Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 6 placówek byłego Towarzystwa Bibliotek dla Dzieci, personel Sekcji Bibliotek Dziecięcych powiększono, organizując pracownię. W ramach Sekcji utworzono ponadto Muzeum Książki Dziecięcej.

Sieć biblioteczna ujęta w 3 pionory organizacyjne rozwijała się stale aż do wybuchu wojny. W dniu 1 września 1939 r. składały się na nią: 5 filii dzielnicowych, 1 czytelnia dla młodzieży, 34 wypożyczalnie (w tym jedna dla niewidomych i jedna dla ślepych) oraz 16 czytelni i 2 wypożyczalnie dla dzieci.

W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. uległo zniszczeniu 10 placówek. Pozostałe kontynuowały działalność w bardzo trudnych, okupacyjnych warunkach: przy braku opału i światła, w stałym zagrożeniu represjami.

Praca Biblioteki została przerwana przez Niemców w r. 1942. Placówki zamknięto, księgozbiory zabezpieczono w 10 składnicach, gdzie przetrwały do r. 1944. W czasie powstania i później, podczas planowego niszczenia miasta, Biblioteka poniosła ogromne straty. Z 6-ciu składnic znajdujących się w Warszawie lewobrzeżnej ocalała tylko jedna. Zniszczeniu uległo 80% zbiorów.

Odbudowa i rozbudowa Biblioteki po wojnie oparta została na założeniu\*), że miejska sieć biblioteczna powinna się składać z placówek o charakterze centralnym, obsługujących całe miasto oraz z placówek te-

\*) Ryszard Przelaskowski: Miejska sieć biblioteczna Warszawy, jej stan i potrzeby. Bibliotekarz 1949 Nr 5—6.



renowych, mających za zadanie zaspokajanie potrzeb czytelniczych mieszkańców poszczególnych dzielnic i osiedli.

Do pierwszej grupy należy Biblioteka Główna oraz te placówki, które prowadzą działalność w terenie, ale obejmują zasięgiem swego działania całe miasto bądź kilka dzielnic, np. Centralne Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych.

Sieć terenowa składa się z placówek 4 typów:

- 1) Czytelnie dzielnicowe, z księgozbiorem prezencyjnym, obejmującym podstawowe dzieła z różnych dziedzin wiedzy oraz klasyczne pozycje literatury pięknej, mają za zadanie ułatwić młodzieży i dorosłym kształcenie ogólne i zawodowe oraz samokształcenie.
- 2) Wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży udostępniają mieszkańcom swoich rejonów literaturę piękną i popularnonaukową w drodze wypożyczenia na zewnątrz.
- 3) Biblioteki dla dzieci i młodzieży, składające się w zasadzie z czytelnicy z księgozbiorem prezencyjnym i wypożyczalni, obsługują dzieci i młodzież do lat 14-tu przede wszystkim w zakresie czytelnictwa o charakterze pozaszkolnym.
- 4) Dzielnicowe wypożyczalnie kompletów ruchomych dostarczają komplety książek świetlicom, zakładom pracy, komitetom blokowym i organizacjom pragnącym prowadzić akcję czytelnictwa, a nie posiadającym własnych księgozbiorów.

W planach rozwoju sieci bibliotecznej w Warszawie przyjęto zasadę, że w każdej dzielnicy miasta organizuje się bibliotekę dzielnicową, tj. zespół placówek wszystkich typów, oraz jej filie osiedlowe, złożone z wypożyczalni dla dorosłych i biblioteki dla dzieci, po jednej na 10 tys. mieszkańców.

Założenia te w praktyce nie zostały dotąd zrealizowane. W pierwszych latach zniszczenie miasta utrudniało uzyskanie lokali na placówki biblioteczne. O rozwoju sieci decydowały więc przede wszystkim możliwości lokalowe. Brak książek, brak podręczników stawał jako pierwszoplanowe zadanie Biblioteki jak najszybsze udostępnienie mieszkańcom posiadanych zbiorów. Początkowo szybko rosła liczba bibliotek dziecięcych, uruchamianych przeważnie w lokalach szkolnych. Wypożyczalnie lokowano w mieszkaniach, najczęściej nawet nie adaptowanych. Napływ czytelników był tak wielki, że ze względu na małe księgozbiory i niewystarczającą obsadę personalną zapisy podlegały pewnym ograniczeniom. Prawo do korzystania z wypożyczalni mieli jedynie pracujący i młodzież szkolna, a przy tym z każdej rodziny przyjmowano po jednej osobie. Czytelnik mógł wypożyczyć tylko jedną książkę. Przy nadmiernym wzroście frekwencji zawieszano prawo do codziennej wymiany książek. W miarę rozwoju sieci i wzrostu księgozbiorów placówek ograniczenia te były kolejno znoszone.

W okresie 1945 — 1949 odbudowa sieci bibliotecznej została poważnie zaawansowana: podjęta w pełni działalność Biblioteka Główna, uruchomiono 5 czytelnicy dzielnicowych, 19 wypożyczalni, 16 bibliotek dla dzieci oraz 2 wypożyczalnie kompletów ruchomych. Sieć ta była za mała w stosunku do potrzeb mieszkańców, a szybki wzrost ludności Warszawy narzucał konieczność intensywnego rozwoju.

Trudności w uzyskaniu lokali uniemożliwiające racjonalną budowę sieci w pierwszych latach po wojnie nie minęły, gdy wzmogło się tempo odbudowy i rozbudowy Warszawy. Przyczyna tego paradoksu tkwiła w pominięciu zagadnienia bibliotek w założeniach programowych budownictwa osiedlowego i wytycznych projektowania nowych osiedli. W rezultacie w nowopowstających dzielnicach Warszawy placówki biblioteczne uruchamiane były dość przypadkowo, jeśli udało się zdobyć lokal dzięki usilnym staraniom lub w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności. Czasem był to sklep, niekiedy mieszkanie, a w najlepszym razie, od czasu przejścia bibliotek przez Ministerstwo Kultury, lokal przeznaczony na świetlicę lub klub robotniczy. Wielokrotnie wystąpienia Biblioteki do władz o spowolnienie zmian w tym zakresie długo nie dawały wyników. Jak bardzo sytuacja ta zaciężała na rozwoju sieci warszawskiej, świadczą dane o lokalach przydzielonych Bibliotece w latach 1950—1955 w nowych budynkach:

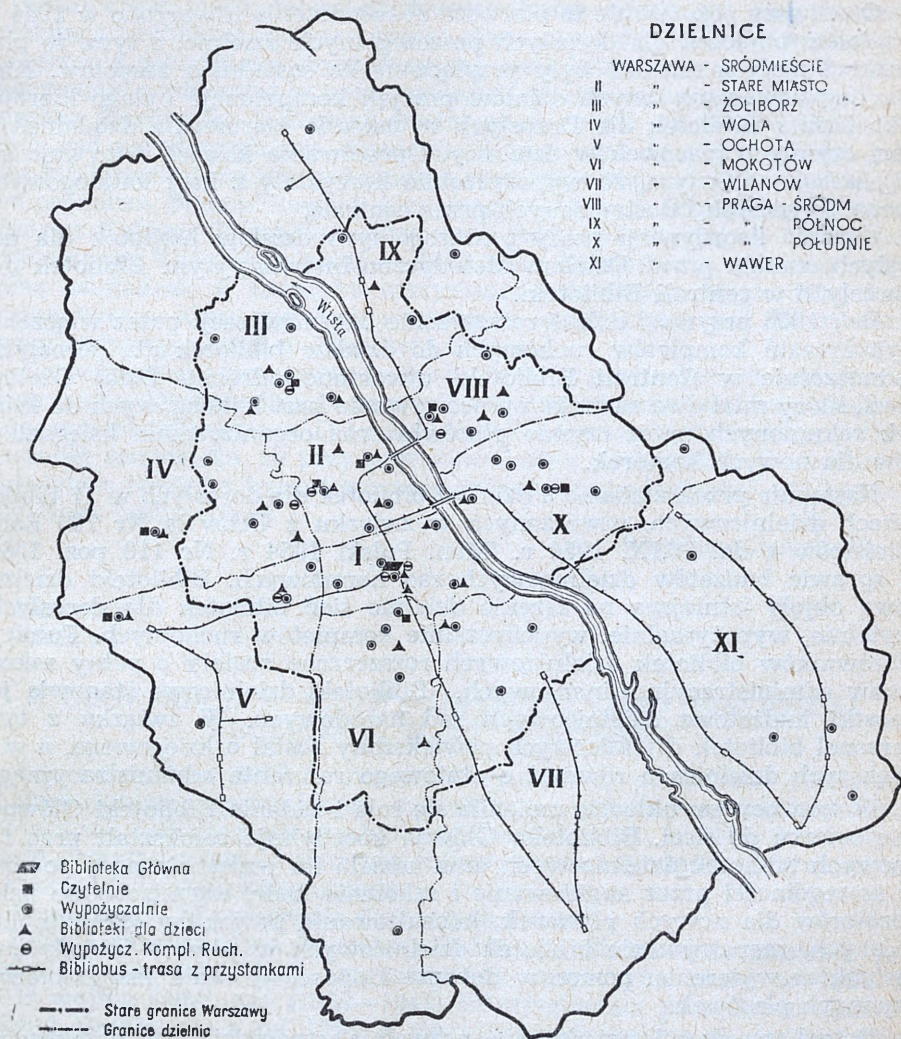
- 1950 — 1 lokal w budynku szkolnym
- 1951 — 1 lokal w budynku szkolnym
- 1952 — 1 lokal świetlicowy
- 1953 — 5 lokali świetlicowych
- 1954 — 1 lokal świetlicowy, 1 sklepowy
- 1955 — 2 lokale świetlicowe, 1 sklepowy.

Dopiero w r. 1953 dodatkowe zalecenia P.K.P.G. zaliczające biblioteki do urzędzeń podstawowych osiedli umożliwiły poprawę w zakresie planowania sieci. Znaczną pomoc okazała Bibliotece Miejska Komisja Planowania Gospodarczego, zainteresowana sprawami sieci bibliotecznej przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Na efekty tej poprawy trzeba było jednak czekać lata, gdyż zmiany nie objęły realizowanych już obiektów, a jedynie projektowane.

Dodatkowe komplikacje w rozwoju sieci spowodowane zostały rozszerzeniem granic Warszawy i nowym podziałem miasta na dzielnice. W r. 1952 Biblioteka przejęła placówki znajdujące się na terenach przyłączonych do Warszawy: 5 bibliotek gminnych, 1 miejską i 1 bibliotekę dla dzieci. Sieć ta nie zaspokajała potrzeb czytelnich mieszkańców, gdyż w wielu gromadach i osiedlach nie było bibliotek. Organizowanie punktów bibliotecznych nie dawało pozytywnych wyników. Dlatego w czerwcu 1953 r. zorganizowano wypożyczalnię ruchomą — bibliobus, który systematycznie kursuje po odległych gromadach i osiedlach wypożyczając mieszkańcom książki. Praca bibliobusu zyskała pozytywną ocenę czytelników, którzy mają większą możliwość dobrania sobie lektury niż w punkcie bibliotecznym, bibliobus bowiem zabiera w drogę ponad 2 tys. książek i jest systematycznie zaopatrywany w nowości.

Postępujący rozwój sieci coraz bardziej komplikował koordynację pracy oraz administrowanie wzrastającą liczbą placówek. Do roku 1952, analogicznie jak przed wojną, odpowiednie działy Centrali Biblioteki kierowały siecią placówek poszczególnych typów, organizowały nowe filie, prowadziły uzupełnianie zbiorów, czuwały nad szkoleniem personelu.

Pierwsze zmiany w systemie scentralizowanej organizacji sieci nastąpiły w r. 1953. W celu zacieśnienia współpracy czyteln i wypożyczalni dla dorosłych sieć placówek obu typów została podporządkowana jednemu połączonemu Działowi Bibliotek dla Dorosłych. Jednocześnie zaś powie-



*Sieć placówek Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Stan na 31.10.1957*

rzono koordynację pracy placówek na terenie poszczególnych dzielnic kierownikom czytelników dzielnicowych.

W 2-im półroczu 1953 r. przeprowadzono próbę zdecentralizowania zakupu książek dla czytelników i wypożyczalni. Poszczególne placówki dokonały zakupu w ramach przyznanych limitów. Zakupione książki przeprowadzono przez centralną akcesję i po opracowaniu przekazano placówkom.

Oceniający pozytywnie te pierwsze doświadczenia utworzono w 1954 r. 8 działów bibliotek dla dorosłych poszczególnych dzielnic, z tym, że placówki 3 małych dzielnic były przyłączone do sąsiednich zespołów. Kierownicy nowoutworzonych działów przejęli kompetencje byłego kierownika Działu Bibliotek dla Dorosłych w zakresie kierowania działalnością sieci czynnych placówek w dzielnicy. Opracowanie książek odbywało się w placówkach, z tym, że wypożyczalnie korzystały z kart katalogowych opracowywanych i dostarczanych przez centralę.

Zadanie koordynacji pracy poszczególnych działów bibliotek dla dorosłych stanęło przed Działem Metodyczno-Instrukcyjnym Bibliotek dla Dorosłych w centrali Biblioteki.

Rok 1955 przyniósł dalsze rozszerzenie decentralizacji przez włączenie wypożyczalni kompletów ruchomych do działów bibliotek dla dorosłych. Jednocześnie w Centrali Biblioteki utworzono odrębny Dział Obsługi Sieci, który miał dwa zadania: opracowywanie kart katalogowych do książek zakupionych przez czynne placówki oraz organizowanie księgozbiorów dla nowych komórek.

Następnie przekształcono 8 działów bibliotek dla dorosłych w 11 bibliotekach dzielnicowych, utworzonych w związku z Uchwałą Nr 73 Rady Ministrów z dn. 26.IX. 1954 r. (Mon. Polski 1954 r. Nr 118 poz. 1664) w sprawie budżetów dzielnicowych rad narodowych. Biblioteki dzielnicowe objęły istniejącą na terenie dzielnic sieć bibliotek dla dorosłych: czytelnie, wypożyczalnie, wypożyczalnie kompletów ruchomych. Funkcje kierowników bibliotek dzielnicowych rozszerzone zostały o pełny zakres spraw administracyjno-finansowych. Biblioteki dzielnicowe stanowią jednostki budżetowe dzielnicowych rad narodowych. W związku z tym personel bibliotek dzielnicowych powiększony został o księgowego, a w 8 większych dzielnicach również o etatowego referenta administracyjnego.

W tym nowym układzie zmieniła się rola i zadania Biblioteki Głównej w stosunku do sieci. Biblioteka Główna koordynuje całokształt prac fachowych bibliotek dzielnicowych oraz udziela im wszechstronnej pomocy w szczególności przez angażowanie i szkolenie kadr, organizowanie księgozbiorów dla nowych placówek, konsultowanie projektów lokali bibliotecznych, zaopatrywanie bibliotek dzielnicowych w pomoce metodyczne, instruktaż w terenie, pomoc w doborze i opracowywaniu księgozbiorów czynnych placówek.

Dotychczasowe doświadczenia pozwalają stwierdzić, że przekazanie radom narodowym budżetów bibliotek dzielnicowych wywołało większą troskę o sprawy sieci bibliotecznej ze strony Prezydium D.R.N. Świadczy o tym przede wszystkim przydzielenie szeregu nowych lokali dla placówek bibliotecznych. Prezydium D. R. N. analizują pracę bibliotek dzielnicowych i starają się im pomóc w różnych trudnościach. W roku 1955 kilka bibliotek dzielnicowych uzyskało dofinansowanie na zakup książek, remonty i inne potrzeby. Sytuacja gospodarcza bibliotek uległa pewnej

poprawie. Złożyły się na to zresztą i inne przyczyny. Lepsze wyniki gospodarcze przypisywać można w znacznej mierze rozluźnieniu w ostatnich 2 latach sztywnych przepisów finansowych. Z drugiej strony decentralizacja spowodowała zwiększenie personelu administracyjnego o 50%, co wpłynęło na usprawnienie działalności.

Dużo obaw budzi natomiast decentralizacja od strony merytorycznej działalności bibliotek. Już ten krótki okres czasu dowiódł, jak trudne jest utrzymanie jednolitości organizacyjnej sieci bibliotecznej. Odrębne rozwiązywanie problemów w poszczególnych dzielnicach, uzależnione od stanowiska kierownika biblioteki dzielnicowej, często od decyzji dzielnicowych rad narodowych (np. regulaminy), prowadzi do różnorodności polityki bibliotecznej, co nie jest słuszne w mieście stanowiącym przecież jeden organizm. Skomplikowany bieg drogi służbowej: Biblioteka Główna—Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Biblioteka Dzielnicowa, utrudnia racjonalną działalność w kierunku utrzymania jednolitości. Najbardziej konkretną więzią, która ma realne znaczenie w praktyce, jest zatrzymanie spraw kadrowych sieci w Bibliotece Głównej.

Na pełną ocenę przeprowadzonych zmian organizacyjnych jest jeszcze za wcześnie. Decentralizacja to właściwie eksperyment na dużą skalę — eksperyment, który trwa. Dotychczasowe obserwacje potwierdzają jednak słuszność stanowiska, że przy przeprowadzaniu decentralizacji naczelnym postulatem powinno być utrzymanie jedności organizacyjnej wielkomiejskiej sieci bibliotecznej.

*Wiesława Żukowska*

A. ZABORSKA

Warszawa

#### Z DOŚWIADCZEŃ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

Już Lelewel w 1823 r. nazwał bezpośrednią pomoc dla czytelnika w wyszukiwaniu potrzebnego materiału „najzacniejszą bibliotekarską czynnością” („Bibliograficznych Ksiąg Dwoje”, t. II, s. 310). A więc już wtedy dawała się odczuć potrzeba informowania czytelnika, przynajmniej w zakresie własnego księgozbioru.

Zagadnienie to przetrwało do naszych czasów.

Służba informacyjna Biblioteki Publicznej zbiera doświadczenia już blisko lat 28. Jako dział zorganizowany rozpoczyna pracę w 1929 r. Po II wojnie światowej (1939—1945) Informatorium początkowo stanowi oddział Bibliologii, a od 1954 r. zostaje wyodrębnione w osobny dział Informacyjno-Bibliograficzny. Zakres jego działalności rozszerza się. W 1954 r. przejmuje z Działu Zasadniczego Oddział Katalogu Centralnego. Łączność organizacyjna z tym Oddziałem okazała się w praktyce bardzo dogodna, gdyż katalog (szczególnie rzeczowy) jest naszym najpierwszym narzędziem pracy. Odpowiedni dział w katalogu nie tylko wskazuje literaturę na określony temat — lecz także gwarantuje możliwość otrzymania książki, co jest przecież najważniejsze. Toteż dobrze prowadzony katalog rzeczowy jest dla nas właściwie równie ważny, jak bibliografia.

My pierwsi odczuwamy braki w wyodrębnieniu jakiegoś działu, na nas przede wszystkim odbijają się wszelkie błędy i niedokładności. Toteż pracownicy informujący bezpośrednio czytelników są najbardziej upoważnieni do zabierania głosu na temat układu katalogu i najłatwiej im zauważyć, co należałoby w nim poprawić. W związku z tym bliskość Oddziału Katalogu Centralnego, łatwy kontakt z jego pracownikami i wreszcie wspólne kierownictwo jest nam bardzo wygodne.

Na wytworzenie się odrębnego charakteru naszej służby inf. składa się wiele przyczyn różnego rodzaju, jak np. m. in. usytuowanie Biblioteki w śródmieściu stołecznego miasta, księgozbiór ze wszystkich dziedzin, dużo miejsc, szybkość i życzliwość obsługi, charakter publiczny Biblioteki, jej tradycja dostępności dla wszystkich, bez względu na poziom umysłowy i wiek, oraz wiele innych cech, a nade wszystko tkwiąca od samych początków założenia Biblioteki tradycja życzliwego stosunku bibliotekarzy do czytelnika.

Informatorium mieści się obecnie w hallu przy katalogach. Czytelnik ma łatwy, bezpośredni dostęp do dyżurującej bibliotekarki, której stół znajduje się tuż koło drzwi magazynku z księgozbiorem informacyjno-bibliograficznym. Przez krótki okres po wojnie pracownik dyżurujący siedział trochę głębiej w pracowni, której drzwi były stale otwarte do hallu. Czytelnik musiał przez te drzwi wejść do pracowni. Mimo wyraźnego napisu, informujących się było niewiele, przychodzili tylko odważniejsi — natomiast gdy bibliotekarka wyszła na chwilę do katalogów, wielu czytelników podchodziło do niej i dopiero wtedy zadawało liczne pytania. Po tym doświadczeniu nasza służba informacyjna postanowiła zbliżyć się do czytelników i to zdecydowało o dalszym charakterze naszej pracy. Być może służba informacyjna umieszczona w głębi biblioteki spełni swe zadanie tam, gdzie jest to „Zakład Informacji Naukowej”, gdzie sama nazwa ogranicza trochę żądania czytelnika i oneśmiela go.

Chcąc otoczyć opieką każdego czytelnika odwiedzającego bibliotekę musimy stworzyć warunki ułatwiające mu pytanie się. Z naszego punktu widzenia nie ma pytań ważnych i nieważnych, ważna jest potrzeba czytelnika.

Często zresztą przyjaźń z biblioteką zaczyna się od takiej „nieważnej” informacji, której załatwienie decyduje, czy człowiek ten powróci do nas z zaufaniem, czy biblioteka stanie się dla niego na przyszłość źródłem pomocy w innych sprawach, czy nie.

Staramy się, żeby zawsze był dyżur dwuosobowy. W hallu przy stole dyżuruje stale jedna osoba, drugi pracownik znajduje się „na zapleczu”, w pracowni przy pracach wewnętrznych. Prócz tego przyjmuje telefony, pomaga w trudniejszych kwerendach lub w wypadku bardzo dużego ruchu we wszystkich innych informacjach, aby czytelnik nie musiał zbyt długo czekać.

Z Biblioteki Publicznej korzysta bardzo szeroki krąg czytelników — od pracowników nauki do ludzi, którzy od niedawna nawiązali kontakt z książką. Bywają okresy, gdy sale są przepelnione, a przy wejściu formuje się kolejka oczekujących na zwolnienie się jakiegoś miejsca. Ciągłe napływają czytelnicy nowi, nie umiejący korzystać z katalogów. Często są to uczniowie starszych klas lub młodszy studenci, lub też ludzie prości,

którzy poszukują odpowiedzi na konkretne zagadnienia, lecz którym trudno jest jeszcze w ogóle posługiwać się książką.

I tu znów ta masowość i różnorodność osób informujących się decyduje o specyfice naszej pracy.

Wiemy z doświadczenia, że czytelnik młody lub niewyrobiony, o ile nie otrzyma informacji od razu, przeważnie nie wraca. Zraża go trudność w poszukiwaniach, musi pokonać pewien opór przy samym sformułowaniu pytania, następnie wszystkie katalogi, rewersy i formalności wydają mu się początkowo bardzo zawile. Opiekując się takim czytelnikiem musimy być bardzo cierpliwi, bo „głazie humor bibliotekarzy twardy, nieuczynny, opryskliwy, gorzki, burkliwy, kwaśny, gniewliwy, swarliwy, byle czym obrażający się, tam mimo najpiękniejszych przepisów, uciekać będą, jak od zapowietrzzonej okolicy stronić, przychodnie, użytkować z biblioteki upragnieni” (Lelewel, loc. cit., s. 338).

Głównym narzędziem informacji jest dla nas, jak już powiedziałam, katalog. Czytelnikowi obeznanemu z tematem wystarczy wskazać odpowiedni dział — będzie umiał sam sobie poradzić z wyborem książki.

O ile jednak katalog nasz nie wystarcza — bo przecież możemy w ogóle nie posiadać w księgozbiorze książki na dany temat — musimy sięgnąć do bibliografii. Ułatwia to nam księgozbiór informacyjno-bibliograficzny skupiony w jednym magazynie, znajdujący się „pod ręką”. Zawiera on wszelkie bibliografie i informatory ułożone wg klasyfikacji dziesiętnej. Ma to szczególne znaczenie przy bibliografiach specjalnych,



*Biblioteka Główna — hall katalogowy z Informatorium*

gdzie bibliografie z danej, potrzebnej właśnie dziedziny wiedzy znajdują się na półce koło siebie i ułatwią szybką odpowiedź.

Jest wiele pytań, które choć różnie sformułowane, powtarzają się często. Są to przeważnie zagaćnienia związane z programem szkolnym czy uniwersyteckim, a także z różnymi aktualnymi wydarzeniami, rocznicami itp. Z pytań tych powstała tzw. k a r t o t e k a k w e r e n d. Jest ona wprost nieocenioną pomocą, stanowi zbiór zestawień bibliograficznych, nie mający zresztą ambicji wyczerpania całości. Tematy wskazywały nam powtarzające się pytania, kartoteka ta jest więc w całości odpowiedzią na zamówienie społeczne. Nie ma w niej tematów, o które nikt nie pytał. Szczególnie zwracamy uwagę, by znalazły się w niej zagadnienia trudne do znalezienia w katalogu działowym (np. „Aparaty tlenowe”, które są stosowane w różnych dziedzinach i znajdują się w wielu działach katalogu). Często notujemy fragmenty większych książek, gdyż tytuł książki nie mówi o tym, że znajdzie się tam dane zagadnienie. Czasem tworzymy kwerendę, gdy materiału jest bardzo mało, a czasem, gdy jest go zbyt dużo. Np. z powodzi prac na temat Prusa czy Żeromskiego wybraliśmy parę pozycji, które możemy doradzić młodzieży, zgodnych z programem szkolnym i nie za trudnych. W kwerendach podane są także źródła bibliograficzne, lecz podawanie ich czytelnikowi nie zawsze ma sens.

Zestawienia nasze zasadniczo nie są dostępne dla czytelnika, ze względu na to, że znajdują się tam prace na różnych poziomach i różnej wartości. Inne książki dotyczące tego samego tematu podamy naukowcowi, inne studentowi, a jeszcze inne fachowcowi-robotnikowi. Bibliotekarz kieruje się przy wyborze: wydawnictwem i autorem, objętością i rokiem wydania — lub też własną notatką mówiącą o poziomie i zawartości książki. Czytelnikowi nie zawsze te dane coś mówią.

Zasadą naszej pracy jest indywidualne traktowanie czytelnika. Indywidualne i pedagogiczne. Pracownik służby informacyjnej w bibliotece publicznej musi być pedagogiem — lecz jakże trudniejsze ma zadanie od nauczyciela i wychowawców.

Przychodzi człowiek, pyta o coś, formułuje swoje życzenia mniej lub więcej jasno, bywa uprzejmy lub niegrzeczny, ma pretensje i wymagania lub jest nieśmiały i nieporadny. Pracownik informatorium nie może mieć humorów ani kaprysów. Radzi pewne książki, często naprowadza na problemy, które np. należałoby poruszyć w referacie, do którego czytelnik szuka materiału, bierze odpowiedzialność za wartość książki... Obarcza się odpowiedzialnością. Czy nie zraził czytelnika książką zbyt trudną? Czy czytelnik znajdzie w niej odpowiedź na nurtujące go zagadnienia? Jeśli znajdzie — przyjdzie znów do biblioteki z pełnym zaufaniem.

Do Biblioteki Publicznej może wejść każdy i jest nam trudno przewidzieć, kto i z jakimi zainteresowaniami może do nas trafić. Największy procent czytelników to uczniowie starszych klas i studenci. Często nie pochodzą oni sami do Informatorium, trzeba podejść do nich. Początkowo sprawiają dużo kłopotu i zamieszania. Wymagają najprostszej opieki i często trzeba ich jeszcze ... wychowywać. U niektórych trzeba zwalczać nieporadność w korzystaniu z katalogów, nieśmiałość i nieobycie, innych trzeba powoli uczyć odróżniać bibliotekę od innych publicznych lokali. Stopniowo rozumieją niestosowność hałaśliwych rozmów, siadania na sto-



łach, rzucania papierków — uczą się szanować ludzką pracę i wiedzę, której ogrom zgromadzono na bibliotecznych półkach.

Informując pracownika naukowego jesteśmy odpowiedzialni jedynie za dokładność bibliograficzną i tematyczną — ocena wartości nie należy do nas. Czytelnik nie-naukowiec wkłada na nas większe obowiązki.

Studenci zdają egzaminy, piszą prace seminaryjne i w końcu dyplomowe. Pragną oni często otrzymywać gotowe zestawienie na temat pracy dyplomowej. I tu staje przed nami nowy problem. Kiedy odmówić załatwienia informacji? Wiemy z doświadczenia, że podając w takich wypadkach gotowe zestawienie wyrządzamy studentowi krzywdę. Nie wolno nam za nikogo wykonywać jego pracy. Wskazujemy wtedy źródła bibliograficzne lub inne. Uczymy korzystania z bibliografii. Kończący uczelnię student lub młody pracownik nauki obowiązany jest wykonywać pewne prace samodzielnie. Nikt, kto swą pracę traktuje poważnie, nie oprze się jedynie na zebranej przez kogoś innej literaturze.

Dużo trudności sprawiają nam uczniowie różnych techników, szkół i kursów zawodowych. Nauczyciele zapewne nie wskazują im konkretnej literatury fachowej — a tematy ich prac rocznych lub końcowych są z reguły bardzo wąskie (np. „Wyrób guzików z mleka”; „Produkcja zakrętek do słoików” itp.). Tematy są trudne do znalezienia, a dawanie tym uczniom bibliografii mija się z celem.

Praca nasza opiera się nie tylko na katalogu rzeczowym czy też księgozbiorze informacyjno-bibliograficznym. Często wskazujemy czytelnikom działy specjalne naszej biblioteki lub skierowujemy ich do biblioteki specjalnej, gdzie czytelnik może nawet liczyć ew. na pomoc fachowca. Staramy się nie odsyłać czytelników niepotrzebnie — lecz gdy zachodzi tego potrzeba kierujemy ich do właściwej biblioteki i właściwego źródła informacji.

Często kłopotliwe są pytania dziennikarzy. Gra tu rolę szybkość — jutro jakiś temat może być już nieaktualny, a żmudnie gromadzony materiał na długo nieużyteczny. Co gorsza, przeważnie dziennikarze mało wiedzą o temacie, który mają opracować. Książka więc nie może być zbyt obszerna i nie powinna wprowadzać ich w błąd.

Dużo bywa pytań telefonicznych i listownych. Są to pytania o rzadsze książki, o zagadnienia trudniejsze, specyficzne, o szczegóły bibliograficzne lub rzeczowe. Tego rodzaju pytania są zgłaszane przez wydawców, które potrzebują danych do przypisów wydawniczych i różnych objaśnień. Do tego rodzaju poszukiwań trzeba mieć zmysł detektywa, umieć wnioskować logicznie na podstawie skąpych faktów, umieć znaleźć potrzebną informację nieraz drogą bardzo okólną i zawiłą.

Jakże potrzebna jest nam dobra pamięć i jak równocześnie nie powinniśmy jej ufać. Jedynie w wyjątkowych wypadkach podajemy wiadomości tylko z pamięci. Informacje rzeczowe staramy się podawać wskazując pytającemu książkę, w której się one znajdują. O ile podajemy informacje rzeczowe bezpośrednio staramy się powoływać na źródło. Kiedyś z jednej z warszawskich fabryk zatelefonowano do nas, że znaleziono zagłodzone pisklątka i pytano, czym je trzeba żywić. „Jadłospis” dudka przetelefonowaliśmy bezpośrednio. Wskazywanie literatury nie miało tu sensu.

Grupe, która wymaga największej może naszej opieki i taktu, stanowią czytelnicy, mający wyraźne zamiłowania indywidualne, różne „koniki” lub też jednorazowe zmartwienia. I tu znów powraca problem „pytań nieważnych”... Nie ma pytań, na które wolno nam nie reagować. Każde pytanie do czegoś zobowiązuje. Można by wyliczać bez końca różnorodność tych zainteresowań. Często np. bywa u nas pewien rzemieślnik interesujący się hodowlą psów, a także najnowszymi osiągnięciami telewizji. Z dalekiej wsi przyjechała do nas zwykła wiejska gospodyni szukając książek o zakładaniu inspektów. Trudno jej było wypełnić zamówienie ręką przywykłą do pracy fizycznej. Lotnicze polskiej radzieliśmy książki o Indiach przed jej lotem do tego kraju. Pewnego razu młodej kobiecie szukaliśmy książki o wpływie niezgodności czynnika Rh na poronienia. Częste są pytania o przebieg i leczenie różnych chorób. Niektóre zapytania przychozą czytelnikom z trudnością. Dotyczą one spraw osobistych, nieraz bardzo intymnych. Są to np. pytania w sprawach seksualnych, temat nurtujący zwłaszcza dorastającą młodzież. I tu często bibliotekarz jest bezradny. Co poradzić, żeby zaspokoić te zupełnie naturalne zainteresowania? Lepiej żeby odpowiedź na te zagadnienia dał — poprzez dobrą książkę — mądry i doświadczony lekarz, niż żeby czytelnik odszedł szukać informacji gdzie indziej. Bardzo brakuje nam mądrych książek na te tematy.

Każde wydarzenie polityczne, wszystkie przemiany gospodarcze w kraju, wywołują serię pytań, odbijają się natychmiast na naszej pracy, przychodzą nowe problemy lub „budzą się” do niedawna zapomniane. Musimy wciąż nadążać za tempem życia, ciągle przyswajać sobie nowe, umieć mu wyjść naprzeciwko i zrozumieć co niesie ze sobą dobrego, a co złego.

Pomagamy nie tylko czytelnikom. Ze względu na to, że wszystkie bibliografie skupiono są w księgozbiornie naszego Działu pomagamy i innym działom w poszukiwaniach bibliograficznych przy opracowywaniu książek czy przy załatwianiu rewersów okrężnych, które bardzo często zawierają błędne dane bibliograficzne lub wcale ich nie posiadają. O ile nasza Biblioteka poszukiwanej książki nie będzie miała, dokładne dane bibliograficzne ułatwiają innej bibliotece zidentyfikowanie książki. Bardzo często poszukiwana praca okazuje się rozprawą w czasopiśmie.

Z pracą Informatorium łączy się urządzenie wystaw. Mamy tu stosunkowo małe doświadczenia. Zauważyliśmy jedynie, że wystawy okolicznościowe, społeczno-polityczne (np. 1 Maja czy Rewolucja Październikowa), chociaż kosztowały wiele pracy, z reguły nie budziły zainteresowania. Zapewne dlatego, że czytelnicy w okresie danej rocznicy byli przesyleni wiążącą się z nią tematyką (akademie, wystawy, artykuły w prasie itp.). Bardziej interesujące były natomiast wystawy wiążące się z jakimś zagadnieniem, ukazującym ciekawsze, mniej znane materiały, np. „Młodość Mickiewicza” z dużą ilością reprodukcji ilustracji do dzieł poety.

O pracy i doświadczeniach naszego Działu można by pisać i mówić bardzo długo. Nie tworzymy reguł, nie mamy chwilowo pretensji do opracowania jakiejś określonej metody. Specyfikę jej określa krąg czytelników i ich zainteresowań.

Jeśli to nazwać zasadą — to chyba jako naczelną uważamy — indywidualne, jednostkowe traktowanie pytającego. Z taktem, życzliwością

i powagą — a także z pełnym poczuciem odpowiedzialności. W trudnym „okresie prohibitów” otrzymywaliśmy liczne zakazy, przykazy i wskazania, które — choć budziły wewnętrzne sprzeczności — zwalniały nas poniekąd z odpowiedzialności osobistej. Obecnie na nas spada obowiązek uczyć myślenia wielu czytelników, tak bardzo do tego niewdrożonych, szufladkujących prymitywnie wszelkie pojęcia, niesamodzielnych, przywykłych do pewnych sloganów. Szczególnie odczuwa się to przy wyborze materiałów do wypracowań i referatów młodzieży szkolnej i studentów, którzy z trudem próbują oceniać różne zagadnienia „na własną odpowiedzialność”, a nie według do niedawna obowiązujących „recept”. Nie wolno nam być fanatykami czegokolwiek, ani narzucać czytelnikom tych czy innych poglądów, a jednak obowiązuje nas pewna dojrzałość myślowa, pewien określony światopogląd.

Sedno naszej pracy tkwi w samym pojęciu „służby” informacyjnej. Nie każdy zawód łączy się z tą zaszczytną nazwą, nie każdy jest służbą a nie służalczością.

Pracownik służby informacyjnej stoi w pierwszych szeregach walki o nowe prawdy, o prawdziwą wiedzę, o nowego, wartościowego człowieka. Nie jest w tej pracy samotny, opiera się na wiedzy innych, korzysta z niej. Znajduje się tylko na pierwszej linii, lecz za nim stoi cała armia ludzi różnych zawodów, których trud umożliwia jemu pracę. Musi być otoczony życzliwością i musi o tym wiedzieć, że może liczyć na pomoc innych przy wykonywaniu swego zadania. Pracownik służby informacyjnej musi umieć korzystać z pracy innych, często kompetentniejszych i wiedzieć, że jest tym, który „dla pytającego nieraz nieprzewidzianą odmyka skarbnicę, nowy świat otwiera” (Lelewel, loc. cit., t. II, s. 310).

\* \* \*

Ograniczona ilość miejsca nie pozwala na to, żeby poruszyć wszelkie problemy służby informacyjnej nurtujące nas. Jest wiele zagadnień, które należałoby przedyskutować, wiele spraw, które nasuwają nam trudności. Należałoby wysunąć liczne postulaty do omówienia, jak np.: niejednolitość katalogów systematycznych w różnych bibliotekach, współpraca szkół i organizatorów różnych kursów zawodowych z ośrodkami informacyjnymi, wymiana doświadczeń służby informacyjnej między różnymi bibliotekami, zakres obowiązków służby informacyjnej i wiele, wiele innych.

*Anna Zaborska*

A. STEPNOWSKA

Warszawa

## DZIAŁ REZERW W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

W sprawozdaniu Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie za rok 1909 czytamy, że „...,Utrzymując poprzednio już nakreślony plan działania”, Biblioteka miała w dalszym ciągu: „porozumiewać się z instytucjami i tworzącymi się bibliotekami na prowincji i prowadzić

z nimi bieżącą wymianę dubletów lub zasilać je książkami, posiadanymi w ilości egzemplarzy ponad potrzebę Biblioteki”.

Gdybyśmy zajrzeli do sprawozdania za rok 1908, dowiedzielibyśmy się, że wymieniono już 120 dzieł z Biblioteką Ordynacji Krasińskich i Biblioteką w Płocku oraz, że przygotowano pierwsze wykazy dubletów do wymiany w liczbie 800 wol. i przesłano je różnym instytutom naukowym. Tak więc dzisiejszy dział rezerw i dubletów zaczął się tworzyć i działać niemal równocześnie z działem zasadniczym Biblioteki.

Księgozbiór Biblioteki Publicznej powstał w dużej mierze z darów. Liczby, obrazujące stosunek ilościowy wpływów na przestrzeni lat od 1907 do 1926 roku mówią same za siebie. Oto było w tym okresie darów 176 773 wol., a zakupów tylko 2 424. Jak bogate treściowo musiały być te dary, jeżeli księgozbiór przez szereg lat (przy tak szczupłym dopływie dzieł planowo nabytych) — mógł służyć z pożytkiem tysiącnym rzeszom czytelników, a ponadto nadliczbowe egzemplarze można było wymieniać na inne cenne pozycje, lub rozdawać innym placówkom bibliotecznym.

Szczere wzruszenie ogarnia, gdy się stwierdza w sprawozdaniach, że Płock, Lublin, Kielce, Radom, Łódź, Zgierz, Konin, Częstochowa, Przasnysz, Sobota, Bydgoszcz, Białystok i Dąbrowa Górnicza zasilały swoje biblioteki ze zbiorów Stolicy.

Zarówno dla Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego czy Wileńskiego, dla Ministerstwa W.R. i O.P. (1917), Ministerstwa Sprawiedliwości (1918), i Sejmu Ustawodawczego (1920 r.) jak i dla tych małych, opuszczonych, dalekich, dla jakichś kursów ślusarskich (1910), dla bibliotek więziennych (1910—1912), dla szpitali (1920), dla Tow. Oświaty w Rydze (1913) ma Biblioteka Publiczna w swych skrzętnie zbieranych rezerwach jakiś wzbogacający dar.

Jak była zorganizowana praca w dziale dubletów — szczupłe w sprawozdaniach znajdujemy dane. Mowi się tylko lakonicznie: „wyłączono tyle a tyle dubletów”. Od roku 1907 do 1917 r. 27 389 dzieł w 33 032 woluminach.

Od roku 1911 do 1917 wymieniane jest w sprawozdaniach nazwisko p. Eugenii Mierzejewskiej jako pracowniczki honorowej, prowadzącej dział dubletów.

Sprawozdanie z 1925 r. notuje, że wyłączono i skatalogowano 6 000 dubletów książek polskich i 4 300 rosyjskich. Jest to pierwsza wiadomość o bardziej systematycznym opracowaniu księgozbioru dubletów.

Ilość wydanych z dubletów książek nie da się ściśle określić na podstawie dostępnych dziś materiałów statystycznych.

Dyrektor Faustyn Czerwijowski w broszurze p.t. „80-lecie Bibliotek Publicznych w Warszawie” (Warszawa 1938 r. s. 2) podaje, że do chwili przejęcia Biblioteki przez miasto rozproszyla ona po całym kraju około 120 000 dubletów.

Od 1 maja 1928 r. obejmuje kierownictwo działu rezerwy p. Stefania Montwiłłówna, która swą wieloletnią, przeważnie honorową pracę w bibliotekarstwie rozpoczęła w Czytelni Warszawskiego Tow. Dobroczyńcy w 1892 r. Opierając się na doświadczeniach przeszło dwudziestoletniej

działalności Biblioteki Publicznej i biorąc pod uwagę konieczność tworzenia nowych działów, a w przyszłości placówek w terenie — trzeba było pomyśleć o zgromadzeniu pewnych znaczniejszych rezerw książkowych. Uporządkowano więc posiadane zbiory w ten sposób, że utworzono z nich dwa księgozbiory. Księgozbiór właściwej rezerwy i księgozbiór dubletów. Obydwa posiadały katalog alfabetyczny. Osobno opracowano dublety czasopism.

Kiedy w marcu 1935 r. zasłużona kierowniczką, a zarazem jedyną niestrudzoną pracowniczką działu rezerwy odchodzi na emeryturę, uporządkowany i skatalogowany księgozbiór wynosi łącznie 27 041 wol. książek i 5 537 czasopism. Zgodnie z tradycją rozdzielono w tym okresie czasu 20 400 wol. dubletów zaczynając znów od dostojnej Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, a kończąc na małej bibliotece parafialnej w jakimś Ciachcinie czy Oszmiance lub posyłając dar polskiej książki wychodźcom do Francji czy dalekiej Parany. Prowadzono też ożywioną wymianę z bibliotekami zagranicznymi. Należy zaznaczyć, że w Biuletynie Biblioteki Publicznej od pierwszego zaraz numeru w kwietniu 1929 do nru 1—2 z roku 1932/33 zamieszczane były wykazy cenniejszych dubletów, które nasza instytucja proponowała do wymiany, oraz dezyderaty przez nas poszukiwane.

W latach od 1935 do 1939 włącznie zbiory rezerwy stale się powiększają, ale praca przebiega teraz spokojniej. Dary dla innych bibliotek nie ustają wprawdzie, chociaż ilość ich bardzo się zmniejsza. Biblioteka zakłada wiele nowych placówek na terenie całej Warszawy i posiadane rezerwy książek duże jej w tym oddają usługi.

Wybuch wojny i lata okupacji zamęczają normalny tok pracy całej instytucji, lecz całkowicie jej nie przerywają. Z końcem 1942 r., kiedy to placówki i biblioteka główna zostały zamknięte dla publiczności, kilka osób przydzielono do opracowywania rezerw. Z ogólnej liczby uporządkowanych na dzień 15 marca 1944 r. 4) 231 dz. — 50 065 wol. ocalało z pożaru zaledwie kilka tysięcy książek zmagazynowanych we frontowym budynku Biblioteki.

Po oswobodzeniu Warszawy przystąpiono niezwłocznie do tworzenia nowego księgozbioru Biblioteki Publicznej. Ponieważ większość ocalałych książek straciła w nowej rzeczywistości swą aktualność, a szczupłość magazynów zmuszała do wyrzeczenia się przy opracowywaniu wszystkiego, co nie byłoby natychmiast potrzebne — zaczęły od razu narastać duże nieuporządkowane rezerwy.

Między r. 1950 — a 52 zdołano z trudem znaleźć pomieszczenie na półkach dla około 30 tysięcy książek. Była to jednak tylko część tych zwałów, jakie utworzyły się z napływających darów i przydziałów, z ocalałych resztek naszych księgozbiorów, z wycofywanych masowo książek (wiele z nich podarto i wywieziono na przemiał).

Dopiero w połowie 1954 r. można było wydzwignąć w dosłownym i przenośnym znaczeniu te niszczone i potrzebujące pilnego ratunku zbiory, ponieważ dział rezerwy otrzymał obszerne pomieszczenie na IV p. w nowych magazynach Biblioteki Publicznej. Na razie książki złożono

przeważnie na ziemi. Montaż właściwych żelaznych półek rozpoczął się dopiero we wrześniu 1956 r. a ukończono go w maju 1957 r.

Przystępując do uporządkowania przeszło 100 000 zwałów musiano zastosować jak najprostszą metodę pracy i dostosować się do wymagań twardej rzeczywistości.

Pierwszy etap pracy, to segregacja na następujące grupy:

1) książki polskie, 2) książki obcojęzyczne (rozłożone od razu na poszczególne języki, 3) wszelkie broszury, 4) książki cenne potrzebne od razu poszczególnym działom Biblioteki, 5) czasopisma, 6) makulatura.

Drugi etap — segregacja szczegółowa.

Książki polskie podzielone na grupy:

- |                          |                      |                       |
|--------------------------|----------------------|-----------------------|
| 1) Literatura do 1939 r. | a) Literatura piękna | b) literatura naukowa |
| 2) Literatura po 1940 r. | a) „ „               | b) „ „                |
| 3) Broszury              | a) do 1939 r.        | b) po 1940 r.         |

Każdą z tych grup ustawiono na półkach alfabetycznie. Encyklopedie, słowniki wyłączono osobno. Książki obcojęzyczne czekają ułożone w przymy na miejsce na półkach.

Możność ustalenia, czy dana książka i w jakiej ilości egzemplarzy znajduje się w zbiorach rezerwy, wydaje się w naszych warunkach dużym osiągnięciem.

W trzecim etapie przewiduje się szczegółowe opracowanie posiadanych zasobów, utworzy się z nich dwa księgozbiory: 1) księgozbiór rezerwy właściwej — stanowiący zaplecze działu Zasadniczego Biblioteki Publicznej; 2) księgozbiór dubletów, z którego będą mogły korzystać nasze placówki lub drogą wymiany inne biblioteki. Stopniowo książki z dotychczasowego układu alfabetycznego będą włączane na numer bieżący, do formujących się księgozbiorów i katalogów, tak że każdą pozycję będzie można w danej chwili odnaleźć albo wprost na półce, albo poprzez katalog.

Księgozbiór dzisiejszy rezerwy kryje w sobie oprócz użytkowych jeszcze inne głębokie wartości. Stał się on bowiem skarbnicą pamiątek, z których odczytać łatwo dawne dzieje naszej instytucji.

Tu odnajdziemy resztki dawnych księgozbiorów ofiarowanych Bibliotece Publicznej w czasie 50 lat jej istnienia, oznaczonych pieczętkami dawnych posiadaczy, ekslibrysami, autografami, dedykacjami.

W pracy, która czeka jeszcze dział rezerwy, dużą pomocą i zachętą są dotychczasowe osiągnięcia, a mianowicie ten bezsporny fakt, że to, co było w rozsypce — znów jest zgromadzone, co zdawało się zaprzepaszczone, choć w części się odnalazło. I że do tego skromnego dzieła już dziś dadzą się zastosować krzepiące słowa poety: ... „co złość zniweczy, co występek zburzy — to miłość z gruzów na powrót postawi...”.

*Agnieszka Stepnowska*

## ROZWÓJ DZIELNICOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ NA STARYM MIEŚCIE

Aleje Jerozolimskie, Wisła, Dworzec Gdański, Okopowa-Towarowa — są to główne punkty graniczne Dzielnicy Stare Miasto z Dzielnicami Śródmieście, Praga, Żoliborz i Wola.

Dzielnica Stare Miasto to dzielnica mieszkaniowa, terenowo duża. Zamieszkuje ją ponad 147 000 mieszkańców. Dużych zakładów produkcyjnych jest tu niewiele, przeważają raczej warsztaty przemysłowe, wszelkiego rodzaju centralne zarządy i instytuty. Ruch budowlany duży, dzielnica ta była przecież niemal całkowicie zniszczona.

Biblioteka Publiczna na Starym Mieście rozpoczęła działalność w marcu 1949 r., uruchamiając Wypożyczalnię nr 17 dla Dorosłych i Młodzieży na nowobudującym się osiedlu Mariensztat. Obecnie obsługuje ona ponad 1000 osób.

Po dłuższej przerwie, bo dopiero w lipcu 1953 r., uruchomiono dwie nowe placówki:

- VII Czytelnię Naukową w Staromiejskim Domu Kultury oraz
- Wypożyczalnię nr 32 dla Dorosłych i Młodzieży oraz Czytelnię i Wypożyczalnię dla Dzieci na Muranowie przy ul. Dzielnej — we wspólnym lokalu.

Lokalizacja naszych placówek na Muranowie była bardzo niekorzystna. Lokal położony na uboczu, wspólny ze świetlicą Frontu Narodowego. Z góry przesądzono sprawę przeniesienia Wypożyczalni do nowobudującego się gmachu Biblioteki przy ul. Żelaznej nr 88.

W styczniu 1955 r. wydzielono z Centrali Kompletów Ruchomych Staromiejską Wypożyczalnię KR z siedzibą przy ul. Ogrodowej.

W 1955 r. Dzielnicowa Biblioteka Publiczna na Starym Mieście przejęła swój pierwszy gmach przy ul. Żelaznej nr 88. W nowym budynku znalazły się: III Czytelnia Naukowa przeniesiona z Dzielnicy Wola, Wypożyczalnia nr 32 przeniesiona z ul. Dzielnej, Wypożyczalnia Kompletów Ruchomych przeniesiona z ul. Ogrodowej oraz Wypożyczalnia i Czytelnia dla Dzieci nr 21 przeniesiona z ul. Dzielnej.

W budynku tym znajduje również pomieszczenie Biblioteka Dzielnicowa Starego Miasta.

Jak było potrzebne przeniesienie Wypożyczalni nr 32 z ciasnego lokalu przy ul. Dzielnej, wskazuje wzrost przepływu czytelników:

rok 1954 —	433 osoby
rok 1955 —	901 „
rok 1956 —	1135 „

W lipcu 1955 r. otwarto dwie nowe placówki przy ul. Nowy Świat nr 47 — Wypożyczalnię dla Dorosłych i Młodzieży oraz Czytelnię i Wypożyczalnię dla Dzieci.

W 1956 r. Dzielnica Stare Miasto otrzymuje drugi własny budynek przy ul. Świętojańskiej nr 5. Przeniesiono do niego: VII Czytelnię Naukową ze Staromiejskiego Domu Kultury i zorganizowano dwie nowe placówki, a mianowicie Wypożyczalnię nr 43 dla Dorosłych oraz Czytelnię i Wypożyczalnię dla Dzieci. W 1957 r. uruchomimy: Wypożyczalnię nr 50 dla Dorosłych i Młodzieży w Al. Jeruzolimskich, Wypożyczalnię nr 53 wraz z dużą Czytelnią Czasopism przy ul. Nowotki oraz Czytelnię i Wypożyczalnię dla Dzieci.

Biblioteka Publiczna na Starym Mieście w końcu roku bieżącego liczyć będzie 14 placówek:

- 2 Czytelnie Naukowe
- 6 Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży
- 1 Wypożyczalnię Kompletów Ruchomych
- 5 Czytelni i Wypożyczalni dla Dzieci.

W lokalach wynajmowanych mieszczą się 4 Wypożyczalnie dla Dorosłych oraz 3 Czytelnie i Wypożyczalnie dla Dzieci, reszta placówek jest w lokalach własnych.

Czytelnie i Wypożyczalnie dla Dzieci powiązane są z siecią placówek dla dorosłych jedynie lokalami i wydatkami na utrzymanie czystości oraz wydatkami na czynsze, opał i światło. Merytorycznymi pracami tych placówek kieruje Dział Bibliotek Dziecięcych w centrali Biblioteki Publicznej. Dział Bibliotek Dziecięcych posiada swoją odrębną sprawozdawczość i swój budżet.

Jak już wyżej wspomniano, Dzielnica Stare Miasto posiada 2 własne budynki, przy ul. Żelaznej nr 88 o kubaturze ponad 10 000 m<sup>3</sup> oraz drugi przy ul. Świętojańskiej nr 5 o kubaturze 5 000 m<sup>3</sup>. Gmachy te w 1956 r. sprawiły nam wiele kłopotów i zmartwień z powodu uszkodzeń centralnego ogrzewania oraz różnych poważnych i drobnych usterek, które jednak w końcu usunięto po wielu trudnościach i zabiegach.

Wszystkie nasze lokale są widne i przestronne. Jedynie Wypożyczalnia na Mariensztacie mieści się w małym lokalu sklepowym. Nasza Dzielnicowa Rada Narodowa wykazuje pełne zrozumienie w tej sprawie i jeszcze w tym roku obiecała zmienić lokal. Będzie to też lokal sklepowy, ale duży i dobrze oświetlony.

Z pomieszczeń w naszych budynkach korzystają stale i przejściowo różne instytucje kulturalne.

Z kolei omówimy pracę naszych placówek, przy czym dotyczyć to będzie pierwszego półrocza b. roku, gdyż placówki nasze w ubiegłych latach nie miały ciągłości pracy. Nowe otwierane były najczęściej w lipcu, w ciągu roku zdarzały się przestoje w pracy bądź z powodu przenoszenia do innych lokali, bądź awarii centralnego ogrzewania. Bez przeszkód pracowała jedynie Wypożyczalnia nr 17.

Księgozbiór we wszystkich placówkach Dzielniczy na dzień 1 lipca 1957 r. wynosił 39 237 woluminów. Tegorocznej struktury wpływów księgozbioru w Wypożyczalniach nie mamy jeszcze obliczonej. W 1953 r. struktura ta przedstawiała się następująco: 77% beletrystyki, 20% literatury popularnonaukowej, 3% poezji i dramatu. W przeliczeniu na jednego mieszkańca Dzielniczy mamy niecałe 0,3 woluminy, a na jednego czytelnika 8,7 wol.





*Czytelnia nr VII (ul. Świętojańska Nr 5)*

Dzielnica liczy ogółem 4 492 czytelników, z czego w Wypożyczalniach 3 161, a w Czytelniach 1 331. Tylko 3% mieszkańców Dzielnicy korzysta z naszych usług.

Z Wypożyczalni naszych korzysta 16% młodzieży szkolnej, 6% studentów, 12% pracowników fizycznych, 45% inteligencji pracującej, 1% innych pracujących i 19% niezatrudnionych.

Najwyższy procent pracowników fizycznych (19%) ma Wypożyczalnia nr 17, inne Wypożyczalnie nie przekraczają 10%.

Tegoroczna struktura zespołu czytelników naszych Czytelń Naukowych przedstawia się następująco: 25% młodzieży szkolnej, 43% studentów, innych pracujących — 32%. VII Czytelnia Naukowa ma przewagę czytelników dorosłych — 58%, przy 2% dorosłych w Czytelni III Natomiast III Czytelnia ma przewagę studentów — 46% przy 31% w VII Czytelni.

Od 1954 r. Dzielnica Stare Miasto w myśl instrukcji Centralnego Zarządu Bibliotek z dn. 15.XII.1953 r. we wszystkich placówkach corocznie przerejestrowuje czytelników. Bezspornym plusem przerejestrowywania jest całkowita dokładność liczby czytelników korzystających z naszych usług, co przy planowaniu jest rzeczą bardzo ważną. Przeciwnicy tego systemu twierdzą, że coroczna zmiana numeru czytelnika utrudni badanie czytelnictwa.

Od 1955 r. Dzielnica Stare Miasto w pracy z czytelnikiem we wszystkich swoich Wypożyczalniach przestała posługiwać się legitymacjami czytelniczymi. Oszczędzamy na pracy bibliotekarek i na wydatkach związanych z drukiem tych legitymacji.

Plan roczny przewiduje 70 300 wypożyczeń. Pierwsze półrocze dało nam: W Wypożyczalniach 41 615, w Czytelniach 16 680 wypożyczeń. Według wszelkiego prawdopodobieństwa plan będzie wykonany. Struktura wypożyczeń w naszych Wypożyczalniach kształtuje się w granicach od 10 do 17% literatury popularnonaukowej, od 2 do 3% poezji i dramatu, od 80 do 87% beletrystyki. Najniższy procent poczytności literatury popularnonaukowej jest w Wypożyczalni nr 32 — 10%, najwyższy — 17% w Wypożyczalniach nr 17 i 43.

Na Wypożyczalnię przypada 35 131 odwiedzin, na Czytelnię — 11 195. Porównanie średniej odwiedzin pierwszego półrocza 1953 r. z półroczem obecnym daje nam niewielki spadek w naszej najstarszej Wypożyczalni nr 17 — 91 odwiedzin dziennie w 1956 r., 85 w 1957 r. Spadek ten naszym zdaniem jest raczej zjawiskiem dodatnim. Czytelnicy nasi mają poważniejszy stosunek do książki, zaczynają książki czytać. Poprawa na rynku wydawniczym, zdecentralizowany zakup książek, pozwalający na szybsze udostępnienie nowości — to są właśnie przyczyny spadku odwiedzin. Czytelnik mając atrakcyjne tytuły przestaje być codziennym gościem w naszych Wypożyczalniach. Nie bez znaczenia też jest stale rozwijająca się sieć biblioteczna. Trudno robić porównanie między placówkami, gdyż w pierwszym półroczu 1953 r. nie było ciągłości pracy z powodu np. awarii centralnego ogrzewania itp. Wypożyczalnia nr 32 jest placówką nową, istnieje od połowy 1955 r. i ma stały wzrost czytelni-ków i odwiedzin.

Kadra bibliotekarska Dzielnicy składa się z 6 bibliotekarek z wyższymi studiami (3 z nich mają pełne kwalifikacje zawodowe, a 3 uczy się na Państwowym Korespondencyjnym Kursie Bibliotekarskim); 8 bibliotekarek ze średnim wykształceniem (7 ma przygotowanie zawodowe, 1 jest na Kursie Bibliotekarskim); 1 bibliotekarka z wykształceniem średnim niepełnym (brak egzaminu maturalnego), jest na Państwowym Korespondencyjnym Kursie Bibliotekarskim.

Nasza kadra bibliotekarska jest młoda. Najmłodsza koleżanka ma lat 20, najstarsza 47. W latach poprzednich płynność kadr była zaskakująca. Np. Wypożyczalnia nr 32 od połowy 1953 r. osiem razy zmieniła kierownika, a 4 bibliotekarki pracowały zastępczo.

We wszystkich naszych placówkach odbywają praktyki uczennice Liceum Bibliotekarskiego i słuchaczki z Jarocina, wg naszych obserwacji lepsze przygotowanie do zawodu bibliotekarskiego mają słuchaczki z Jarocina.

W pracy z czytelnikiem duży nacisk kładziemy na poradnictwo indywidualne.

W tym roku miałyśmy w naszych placówkach 8 wycieczek młodzieży szkół średnich przy frekwencji 362 osoby. Przeprowadziłyśmy 2 lekcje biblioteczne dla klasy VII Milicyjnej Szkoły Podstawowej dla Pracujących.

Poza tym w pracy naszej z czytelnikiem posługujemy się wystawami, wszelkiego rodzaju zestawami bibliograficznymi, dostarczonymi przez nasz Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny, wystawami książek, szczególnie nowości itd.

*Jadwiga Małowieska*

## PRZYSPSOBIENIE CZYTELNICZE

### *Z doświadczeń Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*

Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Warszawie, mające już wieloletnią tradycję (w b.r. mija 30 lat od chwili założenia pierwszej w Warszawie, a także w Polsce, Czytelni dla Dzieci), wypracowały w ciągu lat swego istnienia szereg form pracy z czytelnikiem, mających na celu zbliżenie dzieci do dobrej, wartościowej książki, czyniących je wrażliwymi na piękno w niej zawarte, uczących zdobywać wiedzę i rozwijając ją przy pomocy książek.

Wśród przyjętych ogólnie form, takich jak opowiadanie baśni, głośne czytanie, wystawki zagadnieniowe itp., jedno z czołowych miejsc zajęło przysposobienie czytelnicze. Forma ta została zapoczątkowana już przed wojną, w kilku Czytelniach dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej. Po wojnie zjednywała sobie coraz więcej zwolenniczek stając się obecnie formą powszechnie stosowaną w naszych placówkach. Celem godzin przysposobienia czytelniczego jest przygotowanie dzieci i młodzieży do samodzielnego doboru książek, posługiwania się różnego typu katalogami, przygotowanie dzieci do pracy z książką popularnonaukową, wprowadzanie ich na drogę samokształcenia.

Przysposobienie czytelnicze obejmuje:

1. wycieczki wprowadzające dzieci do biblioteki, zapoznające je z regulaminem biblioteki i jej księgozbiorem, oraz sposobami korzystania z niego.
2. ćwiczenia z dziećmi z klasy II—IV; obejmujące pracę z książkami, przygotowanymi uprzednio przez bibliotekarkę, zapoznawanie się z układem treści książki.
3. Tzw. „lekcje biblioteczne” z czytelnikami z klasy V—VII i starszymi.
  - a) wstępne — uczące praktycznie posługiwać się różnego rodzaju katalogami,
  - b) lekcje o strukturze książki — poświęcone dokładnej analizie układu wewnętrznego książki, którą się już samodzielnie wyszukało.
  - c) lekcje tematyczne — polegające na zebraniu przez cały zespół dzieci materiału na określony temat. Dzieciom podaje się na kartkach ćwiczebnych, z jakich książek popularnonaukowych, encyklopedii, słowników, artykułów z czasopism mają korzystać i na jakie pytania muszą dać odpowiedź. Celem tych lekcji jest wskazanie wszystkich możliwych źródeł, skąd można czerpać materiał do danego zagadnienia, nauczanie dobierania samodzielnie materiału na dany temat.
  - d) lekcje wyższego stopnia, „bibliograficzne” — w czasie których czytelnicy samodzielnie wyszukują w różnych książkach, czasopismach, informatorach i innych publikacjach wiadomości na podany przez bibliotekarkę temat. Posługują się przy tym również katalogami rzeczowymi.

Początkowo przysposobienie czytelnicze w naszych bibliotekach obejmowało małe grupy stałych czytelników, zgłaszających się do pomocy — tzw. „aktyw czytelniczy”. Gdy jednak od 1946 r. wprowadzono do programu języka polskiego w szkołach podstawowych ogólne wiadomości o książce i zasadach pracy umysłowej, bibliotekarki nasze pomagają okolicznym szkołom realizować punkty programu poświęcone wiedzy o książce, bibliotece i samodzielnej pracy z książką.

Przysposobienie czytelnicze miało i ma ogromne znaczenie, gdyż szkoła realizując trudny, przeładowany program nauczania, nie była w stanie pogłębić wiadomości ucznia z zakresu wiedzy o książce i bibliotece. Z wiadomości teoretycznych, wyniesionych ze szkoły, niewiele pozostało w pamięci młodzieży. Dowodem tego spotykani w bibliotekach studenci, którzy pierwszy raz stykają się z katalogami, nie wiedząc jak się nimi posługiwać.

W naszych Czytelniach dzieci i młodzież zdobywają wiedzę o książce podczas zajęć praktycznych, mając na miejscu dostęp do książek i wszystkich pomocy bibliotecznych. Chcąc przy tym tę wiedzę ugruntować, przyzwyczaić dzieci do samodzielnej pracy z książką, przyjmujemy co roku (często i kilka razy w roku), tę samą grupę dzieci na ćwiczenia coraz wyższego stopnia.

Stwierdzamy, że korzystanie z pomocy bibliotecznych staje się już nawykiem naszych czytelników. Z dumą dowiadujemy się od koleżanek z bibliotek naukowych, że nasi byli czytelnicy wyróżniają się spośród czytelników tych bibliotek swoją samodzielnością, znajomością techniki poszukiwania książki.

Godziny przysposobienia czytelniczego przeobrażają dziecko nieśmiałe, błąkające się po bibliotece, wybierające pierwszą z brzegu książkę do czytania, w doświadczonego, posiadającego kulturę biblioteczną czytelnika. Dość częstym zjawiskiem jest widok czytelnika, obłożonego książkami naukowymi, które samodzielnie wyszukał, opracowującego podany przez nauczyciela temat.

Przysposobienie czytelnicze, zwłaszcza wycieczki wprowadzające, odbijają się bardzo korzystnie na frekwencji w naszych bibliotekach — są jedną z najskuteczniejszych form zdobywania nowego czytelnika. Po każdej wycieczce, ćwiczeniu, lekcji bibliotecznej zapisuje się grupa nowych czytelników, w dodatku już wyszkolonych. Bibliotekarka zaoszczędza w ten sposób dużo czasu, nie musi instruować oddzielnie każdego dziecka, przychodzącego po raz pierwszy do biblioteki, może ten czas wykorzystać na gruntowniejsze poznanie czytelników, ich upodobań i właściwe kierowanie ich czytelnictwem.

Przysposobienie czytelnicze, dające tak dobre rezultaty w pracy z dziećmi i młodzieżą, jest równocześnie jedną z najtrudniejszych form. Wymaga ono od bibliotekarza poważnego przygotowania, dużego wkładu pracy, zaznajomienia się z możliwościami poznawczymi dziecka, z programem szkolnym, nie mówiąc już o dokładnej znajomości księgozbioru, wymaga ponadto od osoby prowadzącej zdolności pedagogicznych.

Każda z nas miała na początku swej pracy poważne trudności ucząc się często na własnych błędach, zdobywając z czasem praktykę.

Najwięcej czasu i trudu wymaga przygotowanie lekcji tematycznych, pochłaniające 20—30 roboczogodzin, w zależności od tematu i poziomu czytelników, dla których były przeznaczone.

Początkowo rozpoczęliśmy szkolenie czytelników od najłatwiejszych form — wycieczek, stopniowo przechodząc do trudniejszych form. Było to możliwe dzięki pomocy Ośrodka Metodyczno-Instrukcyjnego Biblioteki dla Dzieci Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, który powiela wzory lekcji, opracowane przez koleżanki z terenu, oraz przygotowuje nowe. Biblioteki nasze opracowały szereg lekcji tematycznych, związanych z zainteresowaniami czytelników, a także z programem szkolnym.

Z literatury — „Życie i twórczość A. Mickiewicza”, „Aleksander Fredro”, „Odrodzenie w Polsce”, „Pisarze okresu oświecenia”, „Pisarze okresu pozytywizmu”, „Dzieje książki”, „Dzieje i rola prasy” i inne.

Z przyrodoznawstwa — „Człowiek zmienia przyrodę”, „Walka o zdrowie”, „Ochrona przyrody”, „Nasz las” i inne.

Z geografii — „Wielkie odkrycia geograficzne”, „Wyprawy polarne”, „Wycieczka po Warszawie”.

Z historii — „Wielcy polscy rewolucjoniści”, „Warszawa wieku Oświecenia”, „Ruchy rewolucyjne w Warszawie” i inne.

Ze sztuki — „Jan Matejko”, „Leonardo da Vinci” i inne.



Czytelnia Dziecięca nr V, (ul. Częstochowska Nr 26)

Obecnie wszystkie nasze koleżanki kładą ogromny nacisk na przysposobienie czytelnice. Dla przykładu można podać kilka cyfr, przedstawiających ilość przeprowadzonych zajęć, związanych z przysposobieniem czytelniczym w naszych 25-ciu Czytelniach:

Rok	wycieczek	uczestników	ćwiczeń i lekcji	uczestników
1956	48	898	299	8 842
1957				
(I półrocze)	258	8 463	210	6 394

Dużą ilość wycieczek w roku 1957 tłumaczyć można tym, że kilka bibliotek zmieniło w tym czasie lokale, dlatego największy nacisk położono na wycieczki wprowadzające.

Jak rozwijała się ta forma pracy z czytelnikiem, w ciągu dłuższego okresu czasu, w jednej z bibliotek, może zilustrować przykład Czytelnia dla Dzieci i Młodzieży nr V, działającej na O. hucie od 1.10.1945 r. i prowadzonej przez te dziesięć lat przez jedną i tę samą bibliotekarkę. Czytelnia ta przez 10 lat zajmowała lokal na terenie szkoły przy ul. Grójeckiej 93. W październiku 1956 roku przeniosła się do lokalu samodzielnego. Czytelnia ta utrzymuje kontakt ze szkołami podstawowymi nr 1, 2, 3 (na Okęciu), 9, 13, 39, 61, 97 i H. Kołłątają, z których przychożą dzieci poszczególnych klas na wycieczki, ćwiczenia i lekcje biblioteczne. Niektóre ze szkół podstawowych, jak np. nr 39 i 61 przyprowadzają dzieci z klas starszych dwa—trzy razy w ciągu roku szkolnego. Od 9 wycieczek i 1 lekcji bibliotecznej w r. 1947 doprowadzono do 34 wycieczek (1 139 uczestników) w I półroczu 1957, a do 50 lekcji i ćwiczeń bibliotecznych z 1 646 uczestnikami w r. 1956.

Koleżanki z warszawskich Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży wypracowały już szereg typów ćwiczeń i lekcji bibliotecznych, posiadają na odcinku przysposobienia czytelniczego duże doświadczenie. Dzieliły się już nim z koleżankami innych terenów, prowadząc wykłady i ćwiczenia z przysposobienia czytelniczego w Ośrodku Szkolenia Kadr Bibliotekarskich w Jarocinie na wakacyjnych kursach bibliotekarskich dla nauczycieli, publikując artykuły na te tematy w pismach fachowych. Nasz Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny służy pomocą i radą wszystkim bibliotekarzom, zainteresowanym tą formą pracy.

*Sława Łabanowska*

J. TRZCIŃSKA

Warszawa

## UFODOBANIA CZYTELNIKÓW W WARSZAWSKICH WYPOŻYCZALNIACH DLA DOROSŁYCH

Czy można stwierdzić jakąś wyraźną ewolucję gustów czytelników w ciągu ostatnich dwu lat?

Na podstawie własnych obserwacji doszłam do wniosku, że raczej nie. Zmienił się natomiast, i to bardzo, rynek księgarski, w związku z czym zmalało zapotrzebowanie na tzw. „klasyków”. Wydaje mi się, że zarówno

dwa czy pięć lat temu, jak i dzisiaj — istnieją pewne grupy lub gatunki czytelników o określonych gustach. A więc istnieli i istnieją amatorzy książek „lekkich” kryminalno-awanturnych (przeważnie mężczyźni i przeważnie młodszy, co oczywiście nie jest regułą), amatorzy „romansów” (przeważnie kobiety i przeważnie starsze), amatorzy tzw. „vie romancée”, amatorzy podróży itp. No i wreszcie — amatorzy po prostu dobrej literatury.

Każdy taki „gatunek czytelniczy” zaspokaja swoje gusty w miarę możliwości, tj. poszukuje przynajmniej namiastki ulubionego rodzaju literatury. Jeżeli powiem, że Orzeszkowa bywa w niektórych wypadkach namiastką Mniszkówny, to będzie to może brzmiało jak straszna herezja. Ale zdaje mi się, że czasami tak jest. I to jest chyba dobrze.



Wypożyczalnia przy ul. Gilarskiej Nr 21 (dla dorosłych). Wystawa książek.

W ogóle jednak gwałtowny renesans dawnych pisarzy, obserwowany po wojnie we wszystkich bibliotekach — wynikał w dużej mierze z braku dobrej literatury współczesnej. Nikłe zainteresowanie „produkcyjniakami” nie dowodzi wcale braku zainteresowania współczesnością w ogóle. „Władza” czy „Obywatele” były w swoim czasie czytane i to jak! — chociaż potem nie oceniono tych powieści entuzjastycznie. Późniejsze powodzenie „Czasu nieutraconego” Lema, czy obecnie „Kolumbów” Bratnego — także coś mówi. Amatorów dobrej powieści współczesnej zawsze znajdzie się wielu. Ale wystarczy przejrzeć katalog Czytelnika za rok 1955, aby zrozumieć, dlaczego szedł Kraszewski i wciąż Kraszewski!

Wracając do sprawy „namiastek” — dobrze, jeśli Orzeszkowa, czy nawet Deotyma zastępuje Mniszkównę, gorzej — gdy schematyczne po-

wieści partyzanckie i wojenne musiały zastępować całą literaturę przygodową i awanturniczą, imperialistę Kiplinga i — „Żądło Genowefy”.

W wypożyczalni 31 na przykładzie pewnego chłopca z rodziny robotniczej (wnuk słynnego w swoim czasie przodownika pracy) — obserwowałam narastanie różnych „kompleksów nacjonalistycznych”. Potem, jak się zorientowałam z różnych uwag — chłopak dorwał się do jakiejś prywatnej „biblioteki” kryminalnej. Może, gdyby miał na miejscu Maya czy Conan Doyle’a nie szukałby pokątnych „bibliotek”? Wspominam o tym, bo w prasie staje się modne rozdzieranie szat nad zalewem polskiego rynku wydawniczego przez „szmiry i kryminał” (w postaci tych kilku tomików „Srebrnego Kluczyka”?).

Inną sprawą, zasługującą na jakieś szersze — gdzieś, przez kogoś z „fachowców” dokonane omówienie — to zagadnienie książek wyłącznie rozrywkowych możliwie odległych od rzeczywistości.

Amatorkami ich są przeważnie kobiety, które często proszą otwarcie: „niech mi pani da coś lekkiego, „innego”, żeby można było zapomnieć o codziennym życiu...”.

Ten typ czytelników istnieć chyba będzie zawsze, a już na pewno tak długo, jak długo życie szarego człowieka, szczególnie kobiety, będzie ciężkie i pełne wyrzeczeń.

Czasami czytelnicy tego typu poszukują książek o jogach, duchach i w ogóle „zagadkach bytu”. Stara to prawda, że im cięższe jest życie, tym większe powodzenie mają środki pomagające uciec od rzeczywistości, — począwszy od wódki — po bardziej subtelne narkotyki intelektualne. Gusty tych czytelników nie uległy chyba zmianie ani w ciągu dwu ostatnich, ani całych trzynastu lat Polski Ludowej.

Zaspokajają je rozmaicie. Czasami Makuszyński, czasem Magdalena Samozwaniec, zwłaszcza ostatnia, rozkoszna „Maria i Magdalena” — jednocześnie pamiętnik, źródło plotek i ciekawostek i „powieść z wyższych sfer”! Czasami niezawodny Kraszewski. „...tylko żeby było o królach i nie zaborczo smutne”. Ale zawsze wiadomo, o co chodzi — o coś „innego” i nie za nadto realnego.

Na tłumaczenia z Zachodu rzucili się przede wszystkim ci, których na początku określiłem jako po prostu amatorów dobrej literatury. No i pewna ilość snobów, co jest nieodzowne — i może nawet pożyteczne — (vide „Snobizm a postęp”).

Dzieją się przy tym rzeczy dziwne — ponure, najeżone problemami „Grona gniewu” mają chyba nie mniejszą ilość wypożyczeń, niż Agata Christie. Trudno dociec, w jakim stopniu działa tutaj czar nazwiska długo nie drukowanego u nas pisarza, moda itp. rzeczy, a w jakim normalne zainteresowanie.

Do najpoczytniejszych pisarzy należą obecnie: Steinbeck, Greene, Ver-cors, S. Undset, Mauriac, Hemingway, Feuchtwanger — co bez względu na motywy jest chyba pozytywnym zjawiskiem. Do „łatwej literatury” nie można ich książek zaliczyć — wydaje mi się, że nigdy nie osiągnęliby w Polsce takiego powodzenia, wszyscy naraz, gdyby wydawano ich systematycznie przez całe 13 lat. Obecny „kurs” na literaturę zachodnią został spowodowany wygłodzeniem publiczności — i ma te dobre strony — że każe trawić i trudniejsze pozycje.



Podobno remanenty Domu Książki za rok 1953 okazały się rekordowo małe w porównaniu do remanentów za lata ubiegłe. W bibliotekach od dwóch lat każdy nowy zakup jest dosłownie „rozdrapywany”. Dlatego z pewnym niepokojem czytam lamentsy publicystów nad brakiem polityki kulturalnej naszego państwa w ostatnim czasie. Jeżeli to brak polityki kulturalnej spowodował, że wydaje się tyle dobrych książek — to — może by jej lepiej nigdy nie było?

*Janina Trzcńska*

K. JAKIMISZYN

Warszawa

## O CZYTELNIKACH BIBLIOBUSU

Bibliobus — biblioteka ruchoma docierająca do zapadłych kątów niedawno włączonych w granice wielkiej Warszawy, to interesująca placówka dla zbierania obserwacji i przyczynków do badań zagadnień czytelnicznych. Dopiero bowiem ta forma obsługi bibliotecznej zdobywa nowego dla Warszawy czytelnika. Zróznicowanie mieszkańców osiedli przyłączonych jest duże. Specyficzną grupę stanowi element robotniczo-chłopski nie spotykany w żadnych innych bardziej centralnie położonych placówkach bibliotecznych. Ten element, będący jakby pomostem między mieszkańcami wsi i mieszkańcami miasta, stanowi interesujący materiał dla badań czytelnicznych.

Przeanalizowanie jego zainteresowań i możliwości czytelnicznych wysunęłam sobie jako temat prowadzonych w czasie pracy bibliobusu obserwacji.

Obserwowanie czytelnika w warunkach bibliobusu jest trudniejsze aniżeli w placówce stałej ze względu na ograniczony czas wypożyczania (czas postoju bibliobusu na przystanku waha się od 1/2 do 1 1/2 godz.) oraz z powodu b. licznych odwiedzin. Tylko w godzinach przedpołudniowych, w których nasilenie odwiedzin jest mniejsze, można więcej czasu poświęcić na rozmowę z czytelnikiem, aby bliżej poznać jego zainteresowania. Z tego względu liczba czytelników bibliobusu poddanych szczegółowej i bardziej systematycznej obserwacji musi być znacznie mniejsza niż w normalnej wypożyczalni.

W związku z tym ułożyłam sobie następujący plan postępowania.

1. Jako główny cel prowadzonych obserwacji wysunęłam:
  - a. ogólne poznanie środowiska (typ osiedla, zabudowa i warunki mieszkaniowe, warunki gospodarcze i kulturalne, skład socjalny mieszkańców itp.)
  - b. zbadanie poczytności literatury pięknej i popularnonaukowej. Co się tyczy tej ostatniej, to chodzi mi o rozpoznanie, w zakresie jakich dziedzin nauki poszukują czytelnicy książek oraz na jakim poziomie. W stosunku do książek beletrystycznych interesuje mnie szczególnie reakcja czytelników na książkę współczesną oraz na wznowienie tych powieści, które w okresie dwunastolecia nie były rozpowszechniane

2. Metodę obserwacji zastosowałam następującą:

- a. W bibliobusie zaprowadziłam analityczne karty czytelników, to znaczy karty, na których zapisuje się dane o czytelniku (zawód, wiek) oraz autora i tytuł wypożyczonej książki, a przy jej zwrocie znakiem umownym reakcją czytelnika na tę książkę — co wymaga choćby najkrótszej rozmowy.

Oto parę przykładów tych zapisów:

Szermentowski E. — Kraj tęsknoty —

Kobieta lat 60 int. „bardzo mi się podobała” na karcie wpisuję + + +

„ „ 32 „ „nudna—nie podobała mi się” na karcie wpisuję—

„ „ 25 „ „przeczytałam, ale bez specj. zainteresowania”+

- b. Usiłuję zapamiętać możliwie jak najwięcej spostrzeżeń i uwag czytelników na temat przeczytanych książek. Uwagi te w wolnych chwilach zapisuję w specjalnym zeszytcie.

Oto parę przykładów tych zapisów:

1. Steinbeck J. — Grona gniewu — „książka wartościowa ale bardzo ponura, a życie nasze jest takie ciężkie”.

2. Hłasko — Pierwszy krok w chmurach —

Caldwell — Poletko Pana Boga —

„Jeżeli autor otwiera przed czytelnikiem łazienkę, sypialnię i ubikację, to nie jest nic wart” oto słowa czytelnika w wieku 55 lat na temat tych dwóch przeczytanych książek.

Dla ściślejszej obserwacji wybieram spośród całego zespołu czytelników z każdego przystanku kilka osób systematycznie korzystających z bibliobusu i nastawiam się na obserwację i na planowe kierowanie ich czytelnictwem.

Do pracy tej przygotowuję się już w momencie zakupu książek, to znaczy usiłuję przewidzieć, dla których spośród moich czytelników dana książka będzie najodpowiedniejsza. Parę trafnie wybranych pozycji pogłębia atmosferę zaufania czytelników w stosunku do bibliotekarza i ułatwia swobodę wypowiedzi.

Poważnym utrudnieniem, a nieraz zakłóceniem tej metody postępowania jest fakt, że zapisany czytelnik wypożycza niekiedy książki nie dla siebie, lecz dla kogoś z rodziny. Stwierdzenie takiego faktu podważa wartość zebranych dotychczas obserwacji. Również korzystanie z pośrednictwa dzieci uniemożliwia wyciąganie wniosków na temat zainteresowań czytelniczych figurujących na karcie osób.

Podsumowanie systematycznych obserwacji i wyciągnięcie z nich wniosków, to jest już sprawa przyszłości.

W tej chwili mogę podzielić się kilku bardziej interesującymi spostrzeżeniami.

Stwierdzić mogę, że np. literatura współczesna jest chętniej wypożyczana przez osoby młode (25—35 lat). Z wypowiedzi ich wynika, że znajdują w tej lekturze upodobanie, zgadzają się z założeniami autora. Natomiast u osób starszych lektura ta często budzi wręcz niesmak i głęboki sprzeciw wobec ocmalowanego w książce stylu życia.

Z zainteresowaniem stwierdziłam, że poczytność książek jest różna w zależności od biegu wypadków politycznych, gospodarczych i kultural-



*Bibliobus na przystanku w Powsinie. Wymiana książek*

nych. Oto np. krytyka literatury radzieckiej, jaka ukazała się w naszej prasie po XX zjeździe KPZR wywołała zainteresowanie tymi pozycjami literackimi, które w ciągu kilku ostatnich lat stały na półkach bibliotecznych, nie znajdując zupełnie zainteresowania czytelników. Wydarzenia październikowe pobudziły zainteresowania czytelników literaturą z okresu powstania warszawskiego oraz książkami historycznymi, szczególnie z czasów drugiej wojny światowej. Wyświetlanie filmu powoduje ogromny wzrost poczytności powieści, które posłużyły do opracowania scenariusza filmowego.

Zabawne wydać się może spostrzeżenie, że inne jest zapotrzebowanie czytelnika w stosunku do książki na początku miesiąca i na końcu miesiąca. Na początku miesiąca czytelnik przychodzi jakiś bez troski, można łatwo nakłonić go do przeczytania nawet książki trudniejszej, pod koniec miesiąca prosi o „coś cienkiego i bardzo lekkiego”. Nie jest obojętna również pora roku. Trudniejsze książki np. popularnonaukowe cieszą się bez porównania większą poczytnością w okresie jesienno-zimowym, gdy czytelnik, w szczególności ten zatrudniony na roli ma więcej czasu i w mniejszym stopniu jest obciążony pracą, wymagającą dużego wysiłku fizycznego.

Kończąc omawianie pierwszych doświadczeń w zakresie zbierania obserwacji do zaplanowanych długofalowych badań czytelnictwa, prowadzonych na zlecenie Instytutu Książki i Czytelnictwa, zachęcam kolegów gorąco do podobnych prób. Praca ta, choć zwiększa trud bibliotekarza, opłaca się dając mu wiele satysfakcji i pogłębia znajomość zawodu.

*Katarzyna Jakimiszyn*

## NOWE MAGAZYNY BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

W czasie okupacji hitlerowskiej magazyny Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy zostały spalone. Po wojnie sz. zupł. resztki ocalałego księgozbioru zajmowały ciasny lokal nad bramą gmachu głównego, w miarę zaś rozrostu zasobów coraz nowe pomieszczenia w żadnym stopniu nie przystosowane do tego celu (np. hall, korytarze, pokoje biurowe). Taki stan rzeczy trwał aż do chwili wybudowania obecnych magazynów.

Budowę nowego gmachu przeznaczonego wyłącznie na magazyny o pojemności obliczonej na 1 200 000 rozpoczęto w 1950 r. przekazując go do użytku w czerwcu 1954 r. Budynek o kubaturze 15 000 m<sup>3</sup> składa się z 8 pięter (wraz z piwnicą i suteryną 10 kondygnacji). Wymiary magazynów dadzą się ująć w następujące cyfry:

Wysokość — parter i I piętro — 2,85 m; II—VIII piętro — 2,25 m;

Długość — parter — 21,5 m; I piętro — 30,5 m. II—VIII p. = 40,25 m.

Szerokość każdego piętra wynosi 13,20 m. Użytkową powierzchnię parteru oblicza się na 274 m<sup>2</sup>, I p. na 391 m<sup>2</sup>, od II—VII p. po 520,5 m<sup>2</sup>.

Na parterze działają dwie automatyczne centrale: telefoniczna oraz przeciwpożarowa połączona z siecią czujek rozmieszczonych na poszczególnych piętrach i korytarzach.

Nowy gmach otrzymał również specjalną instalację głośnikową w celu utrzymywania stałej łączności wewnętrznej między magazynami oraz dla nadawania komunikatów urzędowych. Budynek wyposażono w dwie pary dźwignów towarowych o nośności 100 kg i w windę osobową. Wszędzie założono centralne ogrzewanie. Na każdym piętrze znajdują się aparaty telefoniczne do użytku wewnętrznego oraz posiadające bezpośrednie połączenie z miastem.

Zapasowe klatki schodowe mające służyć do wewnętrznej komunikacji między poziomami zostały niestety zamknięte, ponieważ ażurowe drzwi dawały zbyt wielki przewiew.

W magazynach zastosowano szwedzki typ okien podwójnie szklonych. Ramy są metalowe, szyby zaś ze zwykłego szkła, nieodpowiednie ze względu na księgozbiór, gdyż słońce niszczy papier i skórę. Okna w magazynach umieszczone są przeważnie po lewej stronie; wskutek czego dopływ światła dziennego nie dochodzi na przeciwległą stronę.

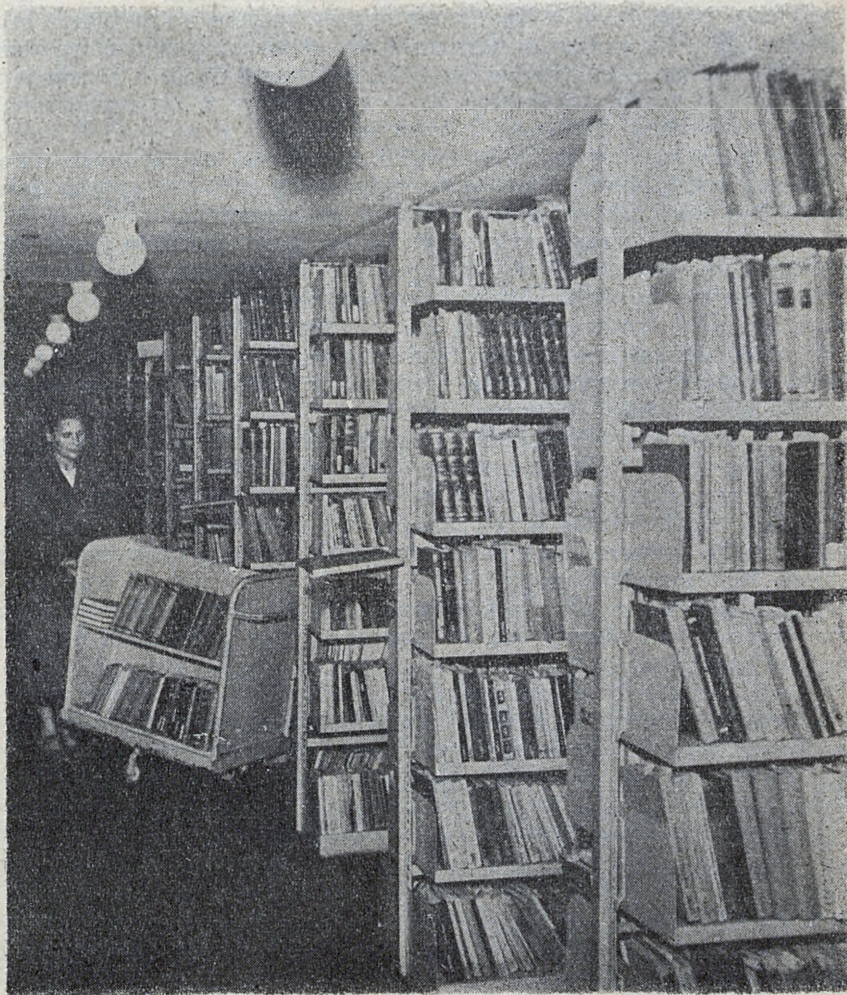
W urządzeniach wentylacyjnych są dotkliwie braki. Każde piętro posiada zaledwie jeden wentylator, a faktyczne wietrzenie odbywa się przez otwarcie okien, co jak wiadomo jest szkodliwe dla książek (wilgotność powietrza, różnice temperatury, pył itd.).

Powojenne trudne warunki lokalowe sprawiły, że odpadły od nas 3 kondygnacje użyczone gościnnie na czas bliżej nieokreślony Bibliotece Narodowej. Na pozostałych lokują się: Dział Czasopism (2 kondygnacje), Dział Zasadniczy, Dział Uzupełnień wraz z zasobami rezerwy oraz pracownie biblioteczne.

Wnętrza magazynów niewiele różnią się między sobą. Ich główne urządzenie stanowią metalowe regały polakierowane na jasno-zielony kolor. Jedynie w Dziale Czasopism trwa obecnie wymiana prowizorycznych półek drewnianych na stałe metalowe.

Bardziej szczegółowo omówimy tutaj organizację magazynu Działu Zasadniczego. Zawiera on główny zrąb księgozbioru biblioteki, liczebnie najczęściej udostępniany w czytelni głównej.

Sam lokal jest suchy, ma 26 wielkich okien położonych z jednej strony magazynu. Prostopadłe do okien stoją regały, które nawet w dzień trzeba oświetlać sztucznie. Regały są metalowe, dwustronne, o wysokości 115 cm. Ustawiono je luźno na posadzce z ksyrolitu. Półki opierają się na stelażach, są ruchome, łatwe do regulowania. Długość ich w poszczególnych regałach jest nierówna. Wprowadzenie trzech wymiarów półek o długości 60 cm, 80 cm, i 1 m ma swoje uzasadnienie w architektonicznej konstrukcji sali opartej na filarach. Filary te prawdopodobnie są niezbędne, jednakże utrudniają racjonalne wykorzystanie przestrzeni. Na osi okien wypadają



*Biblioteka Główna — wewnątrz magazynu*

swobodne 75-centymetrowe przejścia między regałami.

Magazyn jest odizolowany od czytelników, lecz posiada wygodne połączenie z czytelnią główną, i z innymi agendami biblioteki. Pojemność magazynu działu zasadniczego oblicza się na 120 000 wol. Aktualnie księgozbiór zawiera 100 000 wol. Przyrost zbiorów w stosunku rocznym osiąga ca 10 000 wol.

Z pracowni katalogowej wpływają do magazynu dzieła już opracowane, posygnowane, gotowe do udostępniania. System ustawiania zbiorów jest mechaniczny, według numerus currens z uwzględnieniem formatów. Na poszczególne formaty z góry przeznaczają się pewien zapas miejsca, jak również na uzupełnianie dzieł wielotomowych oraz oprawę. Ten prosty, nieskomplikowany sposób nie tylko usprawnia pracę, daje się łatwo przyswoić i skontrolować, ale zmniejsza także ilość pomyłek.

Sygnaturę zewnętrzną wypisujemy zwykle tuszem na grzbiecie lub na okładce książki. Księgozbiór o wartości stałej oznaczamy sygnaturą złożoną z litery „z” (zasadniczy) z dodaniem cyfr, natomiast druki o przemijającej wartości (np. skrypty, instrukcje itp.) wydzielamy z ogólnych zbiorów i dajemy im odrębny znak, „skr.” oraz liczbę.

Broszury grupujemy w kartonowych pudełkach, opatrzonych nalepką z podaniem początkowej i końcowej sygnatury. W ten sposób łatwiej odszukać je i zabezpieczyć przed szybkim zniszczeniem.

W pewnej części magazynu z braku innego pomieszczenia przechowuje się tymczasowo egzemplarz regionalny. Inne wydzielone miejsce zajmują rzadziej używane dzieła z Działu Informacyjnego i Czytelni Podręcznej.

Wiele starań i troski pochłania konserwacja zbiorów. Przede wszystkim dąży się do racjonalnej oprawy książek. Ponieważ fundusze przeznaczone na ten cel są za szczupłe, w pierwszym rzędzie opawia się dzieła najwartościowsze, dalej najpoczytniejsze.

Drobnie prace konserwacyjne polegające na zszywaniu, podklejaniu, oprawianiu broszur w karton i usuwaniu niewielkich defektów, wykonuje się we własnym zakresie. Niestety, ze względu na przeciążenie personelu pracą stosuje się to raczej dorywczo, nie zaś systematycznie, choć teoretycznie funkcję konserwatora powinien pełnić jeden z pracowników specjalnie do tego przydzielony.

Co roku, czasami co dwa lata dokonuje się szkontrum magazynu. Brakujące dzieło wtedy uznaje się za zaginione, gdy jego brak potwierdzi następne szkontrum.

Personel techniczny magazynu liczy 11 osób. W zakres ich obowiązków wchodzi obsługa czytelnika, czuwanie nad całością, bezpieczeństwem i konserwacją księgozbioru oraz dbałość o higienę lokalu.

Magazynier zabiera z sali do magazynu złożone tam przez czytelnika wypełnione karty wstępu wraz z dezyderatami, sklasyfikowane przez dyżurującego bibliotekarza. Przy dużej frekwencji realizowanie zamówień dla jednego czytelnika (dwa dzieła) trwa 5—15 minut.

Na miejsce wyjętej książki wkłada się tekturową zakładkę. O ile książka nie znajduje się na miejscu, na karcie wstępu i zamówieniu czytelnika stawia się pieczętką odpowiednią adnotację np. „Wypożyczalnia Międzybiblioteczna”, „oprawa”, „w czytaniu”, „wydana służbowo” itd. Odpowiedzi na pytanie, co dzieje się z książką, udziela odpowiedni kolor zakładki.

Po wykorzystaniu, książki wracają na swoje miejsca rozwożone po magazynie specjalnym wózkiem. Przed dokonaniem tej czynności jeden z dwóch magazynierów upoważnionych i odpowiedzialnych za prawidłowe włączenie sprawdza zgodność zrealizowanych dezyderatek ze stanem zwróconych książek. W razie stwierdzenia braków wszczyna się poszukiwania. Czytelnik może zastrzec sobie prawo czytania tej samej książki w dniu następnym. Takie dzieła odkłada się w magazynie na podręczny regał w pobliżu czytelnika.

W magazynie znajduje się kartoteka wypożyczeń międzybibliotecznych, służbowych oraz książek wydanych personelowi biblioteki. W każdej więc chwili można udzielić informacji w sprawie poszukiwanego dzieła.

W skład obowiązków personelu technicznego wchodzi również bieżące sporządzenie statystyki polegające na obliczaniu dziennej ilości zrealizowanych i niezrealizowanych zamówień z rozbiorem na grupy według klasyfikacji dziesiętnej. Zgromadzone w ten sposób dane służą następnie jako materiał do sprawozdań miesięcznych i badania ruchu czytelnictwa na terenie biblioteki.

Dział Wydawnictw Periodycznych posiada właściwie dwa magazyny: na I piętrze magazyn czasopism opracowanych oraz na parterze magazyn rezerwy czasopism, znajdujący się w stadium porządkowania i segregacji. Czasopisma skatalogowane bieżąco ułożone są alfabetycznie, dawniejsze natomiast formatami.

Periodyki są czytane nie tylko w czytelniku czasopism, ale w razie uzasadnionej potrzeby na żądanie czytelnika mogą być udostępniane na sali głównej wraz z książkami.

W związku z projektowaną w przyszłości rozbudową Biblioteki Publicznej powierzchnia przewidywana dla magazynów głównych osiągnąć powinna 9 952 m<sup>2</sup>. W magazynach tych mieścić się będzie księgozbiór podstawowy złożony z wydawnictw zwartych i periodycznych. Przypuszcza się że w ciągu najbliższych lat 70 ilość pierwszych dojdzie powinna do 1 000 000 wol., drugich zaś do 350 000 wol.

*Jadwiga Niedźwiecka*

H. KALETA  
Warszawa

## KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI W DZIELNICY OCHOTA

Przełom, jaki nastąpił w różnych dziedzinach naszego życia kulturalnego, z dużą siłą objawił się w bibliotece: w coraz śmielszych wypowiedziach czytelników na temat przeczytanych książek, w żądaniach dobrej i ciekawej książki beletrystycznej, tłumaczeń pisarzy zachodnich, większej ilości literatury klasycznej z przedmowami i posłowiami, stanowiącej cenną lekturę dla młodzieży.

Czytelnicy niejednokrotnie wyrażali chęć składania dobrowolnych miesięcznych dańków, by stworzyć fundusz, zasilający sumy budżetowe na uzupełnianie księgozbioru.

Projekt ten oraz wyniki poprzednio przeprowadzonej ankiety wśród czytelników na temat ulepszeń w pracy zostały przedyskutowane we wszystkich wypożyczalniach na zebraniach z czytelnikami.

Owoce tych dyskusji było powołanie w każdej placówce z grona aktywnych czytelników „Koła Przyjaciół Biblioteki” z własnym zarządem. W skład zarządu wchodzi: przewodniczący, vice-przewodniczący, sekretarz, skarbnik (zawsze bibliotekarz), kierownik placówki i dwuosobowa komisja rewizyjna.

Główne zadanie Koła — to współpraca z kierownikiem wypożyczalni nad rozwojem danej placówki i zapoznanie się z potrzebami i życzeniami czytelników.

Zarząd Koła wybierany jest na 1 rok, raz na kwartał odbywają się zebrania, podczas których członkowie Koła zapoznają się z aktualnymi potrzebami wypożyczalni, stanem finansowym ostatniego okresu sprawozdawczego i wspólnie z kierownikiem omawiają te potrzeby.

Sprawą dużej wagi jest postanowienie na zebraniu organizacyjnym zbierania co miesiąc dobrowolnych opłat od czytelników w wysokości 1—3 zł, co stanowi społeczny fundusz Koła. Zebrane pieniądze pozwalają na nabywanie nowych i poszukiwanych książek w kilku egzemplarzach zaraz po ich ukazaniu się na półkach księgarskich.

Zbieraniem za pokwitowaniem (specjalne kwestionariusze zaopatrzone pieczętką koła) i ewidencjonowaniem wpływów zajmuje się bibliotekarz. Książki zakupione za te pieniądze stają się własnością wypożyczalni i są opatrzone pieczętką Biblioteki Publicznej. W inwentarzu notowane są jako dar. Księgowość prowadzi skarbnik-bibliotekarz według najprostszych wzorów opracowanych przez zespół.

Już w lipcu ub. roku Koła Przyjaciół Biblioteki przystąpiły do działalności. W wypożyczalniach wywieszono wyciąg z protokołu zebrania organizacyjnego, informujący czytelników o podjętej akcji Koła, zakupiono kwitariusze i pieczętkę Koła Przyjaciół i przystąpiono do zbierania pierwszych składek.

Na dzień 1 lipca 1957 r. (a więc po rocznej działalności Kół) obliczono, że cztery wypożyczalnie w naszej Dzielnicy zakupiły 1233 wol. za 22 972 zł. Ta dodatkowo zakupiona ilość książek pozwoliła w dużej mierze usunąć kłopoty i trudności związane do tej pory z wypożyczaniem.

Dzisiaj czytelnicy coraz częściej wyrażają zadowolenie, że nie muszą czekać na żadaną książkę całymi miesiącami, jak to miało miejsce dawniej. O wpływach nowości informuje czytelników wykaz książek umieszczony na widocznym miejscu, tak że czytelnicy są powiadomieni na bieżąco o akcji Koła, mogą się orientować, jakie książki zakupiono i za jaką sumę.

Koło jako czynnik społeczny informuje Rady Narodowe o potrzebach placówki. Np. Zarząd Koła wypożyczalni nr 23 wystąpił do Dzielnicowej Rady Narodowej z wnioskiem o przydzielenie odpowiedniego lokalu na wypożyczalnię i czytelnię przy ul. Filtrowej.

Koła Przyjaciół z całą gotowością włączyły się do Obchodu Jubileuszu Biblioteki Publicznej. Przewodniczący Kół wchodzi w skład Dzielnicowego Komitetu Obchodu biorąc czynny udział w urządzeniu Dzielnicowej Imprezy Jubileuszowej.

Tak więc utworzenie się Koła Przyjaciół Biblioteki wpłynęło nie tylko na ożywienie czytelnictwa w naszych wypożyczalniach, ale także na głębsze zainteresowanie się czytelników sprawami Biblioteki.

*Helena Kaleta*



I.

PRZEMÓWIENIE STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO, OTWIERAJĄCE ZGROMADZENIE ORGANIZACYJNE TOWARZYSTWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE (DNIA 2 LUTEGO 1907 R.)

Dziwną i nieprawdopodobną jest rzeczą, że Warszawa, miasto liczące 800 000 ludności, posiadające do ostatnich czasów kilka wyższych uczelni, pałace sztuki i muzyki, kilka instytucji o charakterze naukowym i spory zastęp osób pracujących na tym polu, pozbawioną jest Biblioteki Publicznej, tak niezbędnej dla rozwoju wiedzy i podniesienia oświaty.

A przecież tak jest.

Gdy w roku 1871 ówczesna Biblioteka Główna przeszła pod zarząd Uniwersytetu, utraciła ona niemal zupełnie charakter ksiąźnicy publicznej, oddana bowiem została przeważnie do użytku profesorów i studentów; korzystanie zaś z jej zbiorów przez osoby do składu Uniwersytetu nie należące zostało bardzo utrudnione i ograniczone. Inne poważniejsze biblioteki stanowią własność prywatną — dwie z nich najzasobniejsze wprawdzie, lecz zaopatrzone w dzieła pewnych tylko kategorii — częściowo zaledwie są dostępne dla osób pracom naukowym oddanych. Istniejące wreszcie przy różnych stowarzyszeniach biblioteki przeznaczone są jedynie dla członków tychże stowarzyszeń.

Toteż od dawna z wielu stron poruszano myśl zapełnienia tak dotkliwej luki: o wcieleniu jednak tej myśli w czyn marzyć nawet nie było można, w ciągu bowiem ostatnich czterdziestu lat wszelkie instytucje oświatowe i naukowe były na bezwzględny indeksie urzędowym.

Przed laty mniej więcej czterema w gronie kilkunastu osób podniesiony został projekt rozpoczęcia starań o otwarcie Biblioteki Publicznej. Ustawa została opracowana i gdy moment wydawał się przyjaźniejszy, złożono ją władzy wraz z podaniem wyjaśniającym konieczność utworzenia księgozbioru publicznego.

Nadzieje przecież zawiodły. W sierpniu r. 1905 odpowiedziano urzędownie, że projektowana instytucja poddaną być winna opiece rządowej, że więc wszyscy członkowie Zarządu Biblioteki oraz bibliotekarz mają być zatwierdzani przez Generał-Gubernatora i że wysokość opłat za korzystanie z biblioteki takiemuż zatwierdzeniu ulega. Od przyjęcia tych warunków uczyniono zależnym przedstawienie sprawy władzom centralnym.

Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko zrzec się proponowanych przywilejów i oczekiwać zmiany warunków.

Jakoż po wydaniu przepisów o stowarzyszeniach i zebraniach ustawa, zmieniona i przerobiona, została ulegalizowana.

Osiągnięto więc możność założenia Biblioteki, utrzymanie jej zaś i rozwój będą dziełem społeczeństwa.

W obecnej chwili uważamy za niezbędne zastanowienie się pokrótce nad tym, do czego ma dążyć, jakim celom służyć i czym ma być Biblioteka Publiczna.

Zdawać by się mogła, iż samo postawienie tych pytań jest zbyteczne, że odpowiedź sama się nastęrcza.

Tak jednak nie jest. Specjaliści całe rozdziały dzieł swoich poświęcają rozstrzygnięciu tych pytań, określeniu zadań biblioteki i jej organizacji, a bibliotekoznawstwo stało się samodzielną umiejętnością, której na Zachodzie poświęcone są w Uniwersytetach specjalne katedry, jak na przykład w Getyndze i w Londynie, lub do życia powołane szkoły, jak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Niemczech, we Francji itd., niekiedy z kursem kilkuletnim.

i z drugiej strony, o ile przed laty posadę bibliotekarza uważano za emeryturę dla ludzi zasłużonych, o tyle dzisiaj specjaliści w Europie stawiają kategorię zadania w tej mierze, streszczając się w definicji, że „bibliotekarz istnieje dla biblioteki, a nie biblioteka dla bibliotekarza”. Wymagane jest, aby bibliotekarz posiadał wyższe wykształcenie, znajomość ważniejszych języków obcych, historii druków i rękopisów, historii i statystyki bibliotek, aby był dokładnie obznajmiony z ich współczesną organizacją i najnowszymi sposobami ich administrowania oraz wewnętrznego urzędowania, wreszcie aby posiadał odpowiednie przymioty i zalety natury osobistej.

Na Zachodzie odbywają się periodyczne kongresy i zjazdy bibliotekarzy, istnieje cały szereg czasopism i stowarzyszeń oddanych sprawom bibliotekarstwa, wreszcie ogłaszane są periodyczne sprawozdania bibliotek i całych ich grup.

Umiejętność bibliotekoznawstwa rozwija się ciągle.

Zbiór książek sam przez się nie stanowi jeszcze żywego organizmu biblioteki, nie jest żywą instytucją naukową, musi on być według pewnych metod prowadzony, systematyzowany, według pewnych metod powiększany, umiejętnie przechowywany i administrowany, aby przeznaczeniu swemu odpowiadał.

Obecnie, gdy powstaje u nas szereg instytucji, mających na celu zadośćuczynienie potrzebom umysłowym społeczeństwa, jak rozwój oświaty i spotęgowanie wiedzy — Biblioteka Publiczna winna być instytucją tych uwieńczeniem i dopełnieniem, winna zająć placówkę dotąd wolną, stać się skarbnicą dobytku kultury umysłowej polskiej i obcej, a zarazem niejako muzeum narodowym, skupiającym w sobie wszelkie materiały potrzebne do badania życia społecznego obecnej i minionej doby. Rozumieć przez nie należy nie tylko książkę, lecz wszelkie druki, pisma ulotne, czasopisma naukowe, atlasy, tablice, rękopisy, ryciny, medale itd.

Zorganizowana w myśl tych zasad biblioteka stanie się pracownią naukową w najrozleglejszym zakresie, pracownią, w której uczeni, badacze i wszyscy interesujący się różnymi zagadnieniami wiedzy i życia, będą mogli trzymać rękę na pulsie współczesnej nauki europejskiej, a zarazem korzystać z materiałów i zasobów, potrzebnych do badania własnego kraju i społeczeństwa.

Tak pojęta instytucja może z biegiem czasu wytworzyć różne sekcje i oddziały poświęcone specjalnym aktualnym dla nas zagadnieniom społecznym i naukowym. Zakresu tej specjalizacji nie podobna oczywiście przewidzieć, wspomnieć przecież należy o dwu instytucjach, ściśle z biblioteką związanych i w ustawie przewidzianych. Mówimy o Muzeum Bibliotekoznawstwa i Instytucie Bibliograficznym.

W Muzeum Bibliotekoznawstwa znajdą miejsce wszelkie wzory, okazy, tablice, modele, obrazujące sposób urzędowania bibliotek, rozmieszczenia zbiorów i ich katalogowania, a oprócz tego książki, tablice, instrukcje i przepisy temuz przedmiotowi poświęcone. Będą tam także plany budynków bibliotecznych i ich wewnętrznego urzędowania, architektura bowiem gmachów bibliotek stanowi dziś odrębną specjalność. Do zadań Muzeum należeć również będzie zajęcie się opisem bibliotek w kraju istniejących. Dopełnieniem działalności instytucji będzie organ własny, przez Towarzystwo Biblioteki wydawany, oraz stałe stosunki naszej biblioteki ze wszystkimi publicznymi bibliotekami polskimi i wybitniejszymi zagranicznymi.

Instytut Bibliograficzny prowadzić będzie kompletny katalog kartkowy wszystkich wydawnictw polskich na podstawie istniejących materiałów bibliograficznych z usystematyzowaniem na odpowiednie działy podług nauk lub nawet poszczególnych kwestii; materiały i wyniki prac swych ogłaszać będzie drukiem. Duplikaty kartek Instytutu będą za opłatą przesyłane badaczom, pragnącym posiadać całość bibliografii w danym zakresie.

Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w Brukseli, mający swe filie, będzie wzorem dla projektowanej sekcji, a wiadomo nam, że chętnie wymienić będzie swe skompletowane działy na polskie i słowiańskie, których nie posiada.

W tym zwięzłym zarysie, nie mającym oczywiście żadnej pretensji do wyczerpania przedmiotu, pragnęliśmy jedynie zaznaczyć ogrom zadań, oczekujących Bibliotekę Publiczną; spełnić je będzie ona mogła tylko przy harmonijnym zespole całego społeczeństwa, w którego ręce sprawa powołania do życia Biblioteki od dnia dzisiejszego przechodzi.

Wielkie to dzieło i wielkich środków wymaga.

Za granicą, a zwłaszcza w Ameryce, ogromne biblioteki i gmachy biblioteczne powstają sumptem pojedynczych osób lub gmin wiejskich. Być może, że i u nas znajdują się jednostki, które częścią swych znacznych zasobów przyjdą z pomocą nowopowstającej instytucji, lecz to pewne, że ogół społeczeństwa, że naród sam sobie złoży w dani instytucję, niezbędną dla twórczej myśli polskiej, dla naszej niepodległości umysłowej.

Komu leży na sercu rozwój nauki naszej, kto chce rozpalić w kraju własne ogniska wiedzy, kto pragnie, aby umysłowość polska świeciła własnym, a nie odbitym tylko światłem, ten niewątpliwie moralnym poparciem dołoży cegiełkę do stworzenia instytucji, na której ścianach, jak na jednej z bibliotek świata starożytnego, mógłby widnieć napis: „Skarbnica lekarstw duszy”.

*Stanisław Leszczyński*

## II.

### PRACE I ZADANIA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE W UJĘCIU ARTURA ŚLIWIŃSKIEGO (1915 r.)

Do Zarządu Biblioteki Publicznej w Warszawie

Dowiedziawszy się o wakującej posadzie dyrektora Biblioteki Publicznej, niniejszym mam zaszczyt zgłosić swoją kandydaturę na to stanowisko.\*

Po opuszczeniu szkół średnich wyjechałem do Lipska, gdzie ukończyłem Akademię Handlową. W ciągu lat czterech z krótkimi przerwami pracowałem w instytucjach handlowo-przemysłowych i finansowych, najczęściej w takich warunkach, które pozostawiały bardzo niewiele czasu na dalsze kształcenie się i pracę pozabiurową. Od dawna przecież myślałem o przerwaniu się na inne pole pracy. Od roku 1900 zacząłem już stale pisywać w czasopismach warszawskich, jako publicysta i krytyk literacki. W roku 1907 wydałem pierwszą swą książkę pt. „Mic-

---

\* Stanisław Michalski popierał tę kandydaturę w liście z 29.IX.1915 r. skierowanym do Wiktora Bułakowskiego, sekretarza Komitetu Tow. B-ki Publicznej:

Kochany Wiktorze,

Bardzo serdecznie i gorąco polecam oddawcę niniejszego p. Artura Śliwińskiego, który pragnąłby kandydować na dyrektora Biblioteki. Wiem, że za wcześnie, ale wolę, abyście zawczasu wciągnęli na listę. Mam przekonanie, że p. S. spełniłby doskonale swe zadania i nadałby instytucji ton, o jaki chodzi. Posiada własne, b. cenne zbiory, zamiłowany w książkach i ma instynkt społeczny i pedagogiczny.

Całuję Cię i polecam oddawcę

*St. M.*

W latach 1914—16 ubiegali się o stanowiska w Bibliotece m. in. Artur Górski, Artur Śliwiński, doc. I. Halpern, dr Tytus Benni, dr Henryk Kołodziejcki. Nazwiska te świadczą, jak wysoko Biblioteka była ceniona w społeczeństwie.

kiewicz jako polityk". W dwa lata później wydrukowałem pracę o Maurycim Mochnackim. Uzupełniłem ją następnie obszernym wydaniem „Pism” Mochnackiego, po raz pierwszy edycją książkową objętych. Trzy lata temu ogłosiłem drukiem „Powstanie Listopadowe”, a od tego czasu zajęty jestem opracowywaniem obszerniejszej monografii Joachima Lelewela.

Ostatnie trzy lata poświęciłem niemal wyłącznie studiom nad historią porobiorową Polski. W tym okresie czasu robiłem poszukiwania w bibliotekach warszawskich i krakowskich, spędziłem kilka miesięcy w Rapperswilu, szukałem materiałów w Bibliotece Publicznej w Petersburgu. Korzystając tedy z niejakiego doświadczenia, pozwalam sobie wyłożyć swój pogląd na prace i zadania Biblioteki Publicznej w Warszawie. Oczywiście wychodzę z założenia, że warunki życia publicznego w Polsce zmieniają się po wojnie na lepsze, a praca na polu nauki, oświaty i kultury będzie się mogła rozwijać normalnie, a w każdym razie bez tych niepodobnych do przewyżczenia przeszkód, które uniemożliwiały dotąd wszelką inicjatywę publiczną.

*Odzyskanie dawnych księgozbiorów polskich.* Skoro tylko warunki na to pozwolą, należałoby przedsięwziąć kroki, mające na celu odzyskanie księgozbiorów polskich, wywiezionych w różnych czasach do Rosji, a przynajmniej tej ich części, która, jak wieść niesie, nie została dotychczas wcielona do bibliotek rosyjskich i pozostaje w zupełnym zaniedbaniu. Konieczne byłoby utworzenie specjalnej komisji, złożonej z prawników i rzeczoznawców w zakresie dziejów naszych bibliotek. Szczególniejszą uwagę należałoby poświęcić księgozbiорom, wywiezionym z Warszawy, Wilna, Porycka, Łucka i Krzemieńca.

*Stosunki z innymi bibliotekami.* Biblioteka Publiczna, odcięta od Zachodu, nie może spełniać swych zadań w szerokim zakresie. Zawiązanie stosunków z bibliotekami w centrach naukowych Europy, możność wymiany druków (o ile możliwości, i rękopisów), jest nieodzownym warunkiem prawidłowego funkcjonowania biblioteki, o ile służyć ma ona uczyonym, pracującym na różnych polach wiedzy.

*Powiększenie księgozbioru* Nowymi wydawnictwami Biblioteka Publiczna w Warszawie powinna powiększać się automatycznie. W tym celu należałoby wyjednać specjalny przepis prawny i zobowiązać nim wszystkie drukarnie w Królestwie, aby przysyłały Bibliotece kilkanaście egzemplarzy każdego wydawnictwa. Prawo to, jeśli warunki pozwolą, należałoby niezwłocznie rozciągnąć i na drukarnie w Galicji. Dotyczy to przyszłości. Co się tyczy druków dawniejszych, to dotychczas, o ile mi wiadomo, pomiędzy bibliotekami polskimi nie została uregulowana wymiana dubletów. W Warszawie dziś jeszcze nie można pracować nad niektórymi działami historii polskiej, że wymienię choćby dzieje Wielkiej Emigracji lub dzieje Powstania Listopadowego. Nietylko brak materiałów rękopiśmiennych, ale brak wielu druków uniemożliwia pracę nad tą epoką. Tymczasem w innych bibliotekach, szczególnie w Rapperswilu rzadkie pisma, książki, broszury, znajdują się często w wielu egzemplarzach. Dotyczy to niewątpliwie innych epok i innych działów. Ustalenie regularnej wymiany dubletów mogłoby wielu bibliotekom przynieść dużą korzyść.

*Archiwa rządowe.* Zarówno w Warszawie, jak na prowincji należałoby niezwłocznie rozciągnąć opiekę nad archiwami różnych urzędów rosyjskich i nad aktami, porzucanymi, jak np. w Warszawie, po różnych gmachach rządowych.

*Prowincja.* Bardzo ważnym zadaniem byłoby nawiązanie stosunków z prowincją. Pomoc w urządzaniu bibliotek, zaopatrywaniu ich w książki, ewentualnie przekształcanie zbiorów prywatnych lub poważniejszych czytelni w oddziały Biblioteki Publicznej, mogłoby sprawie nauki i oświaty narodowej oddać ogromne usługi. Jednym z zadań takich oddziałów prowincjonalnych winno być badanie miejscowych i okolicznych archiwów oraz księgozbiorów rządowych, kościelnych i o ile możliwości prywatnych. W wielu dworach polskich znajdują się jeszcze „białe kruki”, spoczywające na strychach, a nieraz leżą bez użytku i poszanowania cenne rękopisy. Zbieranie wiadomości przy odrobinie energii dałoby zapewne bardzo ważne rezultaty. Osobiste poszukiwania naprowadziły mnie np. na bardzo cenne źródła rękopiśmienne, znajdujące się w posiadaniu prywatnym. Obok niedrukowanej nigdzie i nieznaney badaczom korespondencji wielu wybitnych działaczy i pisarzy polskich (Klaczko, Goszczyński, Heltman, Mierosławski, Langiewicz itd. itd.) natrafiłem na listy Herzena, Kossutha, Mazziniego i innych. Docieranie do takich zbiorów prywatnych, ich katalogowanie, skłanianie właścicieli do oddawania tego rodzaju rękopisów Bibliotece, jeżeli nie na własność, to przynajmniej w depozyt, byłoby bardzo pięknym i zapewne owocnym przedsięwzięciem. Z czasem należałoby rozszerzyć sferę poszukiwań i przenieść je na Wołyń, Podole, Ukrainę. Dotychczas nie została zbadana działalność drukarni w Krzemieńcu i w Berdyczowie z pierwszej połowy XIX stulecia, a i o dawniejszych czasach mamy skąpe wiadomości. Słyszałem kilkakrotnie, że całe biblioteki są do nabycia za bezcen w Kamieńcu Podolskim, a wśród nich, jak mnie zapewniano, są bardzo stare druki, które żydzi po kilka groszy sprzedają. Nawiązanie stosunków z bibliotekami mało znanymi, np. z biblioteką sławucką ks. Sanguszków, poszukiwana w kościołach, tych zwłaszcza, przy których niegdyś istniały klasztory, mogłoby dać wyniki całkiem nieoczekiwane.

*Centralizacja.* Pomiedzy glówniejszymi bibliotekami polskimi należałoby nawiązać ściślejszą łączność przez systematyczne zjazdy bibliotekarzy, jako też przez specjalne wydawnictwo, które umożliwiło by orientowanie się w rozwoju i postępach bibliotekarstwa polskiego, usunęłoby konkurencję, pozwoliłoby wreszcie podejmować wspólne prace i wspólne poszukiwania.

*Ułatwienie pracy w Bibliotece.* Zadanie Biblioteki Publicznej w Warszawie nie może się równać z zadaniami bibliotek w takich miastach, jak Lwów i Kraków, gdzie od dawna funkcjonują uniwersytety i życie naukowe szerokim płynie łożyskiem. Biblioteka Publiczna w Warszawie, ze względu na specjalne warunki miejscowe, stanie się niewątpliwie dla nauki, oświaty i kultury polskiej placówką bardzo ważną i bardzo doniosłą. Zakres jej działania i oddziaływania musi być szerszy, niż w innych miastach naszych. Biblioteka Publiczna powinna szeroko otworzyć swe podwoje dla wszystkich, co zechcą szukać w niej światła lub materiałów dla prac przedsięwziętych. Powinna uprzystępniać zdobywanie wiedzy. Jedną z dużych wad naszych bibliotek jest ta okoliczność, że pracownik, przekraczający ich progi, bardzo często czuje się obco i nieśmiało, nie wie jak i od czego rozpocząć swą pracę. Otóż każdy, kto zechce ze zbiorów bibliotecznych korzystać, powinien być pewien, że oprócz książek znajdzie w bibliotece opiekę, że jeżeli w dziedzinie, którą studiuje jest początkującym lub mało zaawansowanym, to może liczyć na fachową pomoc i fachowe wskazówki. W praktyce rzecz ta nakazywałaby nawiązanie stosunków z szeregiem uczonych-specjalistów, którzy w określonym czasie, bądź w bibliotece, bądź u siebie w domu, zgodziliby się udzielać porad pracownikom. W samej bibliotece każdy powinien by znaleźć przynajmniej infor-

macje, w jaki sposób i do kogo się zwrócić. Takie informowanie miałyby przynajmniej w pierwszych latach nowego życia ogromny i dobroczynny wpływ wychowawczy, zapobiegłoby w wielu wypadkach nieporozumieniom i zniechęceniu, usunęłyby nieraz wiele trudności, które na drodze swojej spotykają szczególnie ci, co samodzielnie, a bez dostatecznych wiadomości studia swoje rozpoczynają.

*Urządzenia wewnętrzne.* Nie wchodzę w szczegóły, dotyczące życia wewnętrznego samej biblioteki. Prace nad dobytkiem, segregacja książek i rękopisów, ich pielęgnowanie, podział pracy, sprawność i szybkość obsługi, katalogowanie, wszystko to są rzeczy wagi pierwszorzędnej. Jednakże bez bliższego poznania samej instytucji, bez wnikięcia w jej poszczególne sprężyny, niepodobniestwem jest czynić na ten temat jakiegokolwiek uwagi.

Kończąc na tym swoje podanie, piszę się

z wysokim poważaniem

Artur Słwiński

Warszawa, d. 29 września 1915 r.

Z archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy podał do druku

S. Tazbir

### III

#### Z PAMIĘTNIKA CZESŁAWA GUTRY

Autor pamiętnika, do r. 1944 kierownik Biblioteki Politechniki Warszawskiej (obecnie dyrektor Biblioteki PAN im. Zielińskich w Płocku) postanawia zostać w Warszawie po upadku powstania, słysząc że według układu o kapitulacji ma nastąpić wywożenie mienia kulturalnego. Chce ratować bibliotekę Politechniki. Za zgodą dyr. Bykowskiego zostaje w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej 26.

Ograniczenie miejsca pozwala nam podać tylko urywki z pamiętnika.

... Apropozycja Biblioteki nie była najgorsza. Pozostało po wojsku powstańczym nieco żywności, a ja zaopatrywałem się w żywność w mieszkaniach, do których zostawili mi klucze znajomi. Klucze były potrzebne jako legitymacja, uprawniająca do wejścia do mieszkań, bo wyprawa taka groziła, jako rzekomemu szabrownikowi, kulka. Wybieraliśmy się tedy we dwóch dla bezpieczeństwa.

W Bibliotece spaliśmy w magazynach suterynowych z przyzwyczajenia, dopiero chyba po dwu, trzech tygodniach przeprowadziliśmy się do dawnej kancelarii i tam już z Świerkowskim i p. Wacławem spaliśmy do końca pobytu w Bibliotece.

Wizyty żandarmerii są stałe, każą się nam to usuwać, to zostawać. Bykowski tłumaczy, powołuje się na akt kapitulacji, mówi, że właśnie Niemcy kazali nam zostać, a kiedy raz każą nam na dobre wynosić się, powołuje się na to, że jako Ukraińiec był przez powstańców aresztowany i przestrelono mu szyję. (Od wyroku śmierci uratowała go Janina Peżyńska).

Chyba na początku października zjawia się elegancki SS-man. Rozmawia z nim Świerkowski, którego proszę, aby zreferował mu moje zainte-

resowanie Biblioteką Politechniki. Ale moja prośba jest bezskuteczna. Wtedy korzystam, że SS-man zainteresował się znaczkami powstańczymi. Informuję go, że znaczki takie mam, chce ode mnie kupić, weksluję rozmowę na Politechnikę i z Niemcem jedziemy.

Na teren wchodzę przez bramę zawsze dotychczas nieczynną, przy kotłowni, idę prosto do Biblioteki. Przerażenie. Książki, znajdujące się w wysokiej sali na dwu kondygnacjach, to popiół metrowej niemal wysokości, proch z 90 000 tomów Biblioteki, 5 ton książek Biblioteki Ministerstwa Komunikacji, które w czasie wojny kupiono jako makulaturę i które po peregrynacjach w Bibliotece Publicznej na Zapiecku przywędrowały do Politechniki, piękny księgozbiór Zakładu Geometrii Wykreślnej (wiele zabytkowych) i szereg licznych księgozbiorów zakładowych. Ocalało to, co było w czytelnicy od strony hallu: kilkadziesiąt tomów bieżących czasopism, jakieś rozrzucone skrypty. Szukam dubletów, te mogły ocaleć. Ale ocalały magazyn, choć nie spalony, jest pusty. Szukam książek, znajduję jako barykadę w hallu, przy wejściu i w pokoju od ul. Nowowiejskiej. Nie ma czasu na refleksje. Idziemy do auli — gruzy. Nawet przedstawiciel policji niemieckiej wstrząśnięty widokiem takiego zniszczenia mówi: Das Krieg ist schlecht! Wracamy osypani po pas popiołem. Nie ocalał nawet inwentarz, złożony starannie na kamiennej posadzce w kącie magazynu — biały popiół.

Wychodzimy z Politechniki. Niemiec coś zły puszcza mnie samego, może dlatego, że znaczków mu nie dałem. Nie odwiózł mnie. Idę po pustych ulicach. Zaczepia mnie żołdak na Śniadeckich. Pokazuję mu oddalające się auto i jakoś daje mi wiarę. Z obawą wracam do Biblioteki. Musiało to być przed otrzymaniem legitymacji i opasek R.G.O., które otrzymaliśmy 11 października. Po legitymacje te chodziłem do R.G.O. Byłem tam parę razy, było to jedyne ognisko życia, mieściło się na Mokotowskiej, a więc blisko, w domu gdzie mieszkał Kraszewski. Przy R.G.O. byłem świadkiem zmiany warty pozostałego jeszcze oddziału A. K., który jeszcze parę tygodni został w Warszawie z bronią w rękę. Ta zmiana warty to już nie oddziału partyzanckiego, lecz wojska regularnego.

Między 11 i 16 października inż. Bykowski i mgr Świerkowski towarzyszyli Obergruppenführerowi Voigtowi w lustracji bibliotek i muzeów. Przywieźli smutną wiadomość o spaleniu Biblioteki Krasieński, dyr. Lorentz pozostawał bodaj jeszcze jako zakładnik w Muzeum, dyr. Grycz z małżonką pozostają w Bibliotece Narodowej.

Po otrzymaniu legitymacji Świerkowski udaje się do własnego mieszkania na pola Bielańskie. Idzie przez Warszawę, przez całkowite pustkowię. Gdzieś za dworcem Gdańskim spotyka jedyne landsturmiste, który potraktował go prostodusznie. Bezludzie było przerażające, podobno grzyby rosły przy Bonifraterskiej.

Z R.G.O. dostajemy przydział żywności. Nie było to łatwe, bo przedostanie się na Mokotowską przy pożarach domów, z których spadały palące się krokwie i okna itp., wymagało nielada strategii. Czekali koledcy aż spadną palące się żagwie, wałyły się mur, aby natychmiast ruszyć prędko z wózkami. Był to okres najintensywniejszego palenia miasta. Przyglądaliśmy się płonącemu miastu z dachu Biblioteki, pilnując budynku, aby pożar nie przeniósł się na nasz gmach...

... Od 17 października kierownikiem ekipy jest mgr Ksawery Świerkowski... Zjawia się wkrótce dr Fuhr (Oberscharfführer SS?), b. nauczyciel języka niemieckiego bodaj u Zamoyskiego, z poleceniem przygotowania książek z historii i historii literatury do dwu półciężarowych aut. Przygotowano około 3 000 książek z historii i historii literatury, w tym ponad 1 000 dokładnie spisanych. Książki zostały zapakowane w papier i miały napis: Biblioteka Publiczna i numer kolejny (w liczbie) 54 lub 58.

W czasie przygotowywania tych książek zjawiają się inni Niemcy z poleceniem przygotowania znacznie większej liczby książek: 30 000. Obie partie mają iść do Krakowa do Gestapo. To legitymuje pozostanie nasze w Bibliotece, choć ważność naszych „ausweisów” kończy się dnia 1 listopada. Polecenie przygotowania 30 000 książek, które przywiózł z polecenia Fuhra obersturmführer Voigt, z początku dezorientuje nas. Tłumaczymy je sobie sensu largo i szykujemy nowe partie. Do tej nowej partii przeznaczone zostały książki znajdujące się w skrzyniach, książki te zostały przejrane, wyjęto ze skrzyń katalog wewnętrzny na nasz użytek i załadowano do skrzyń książki wybrane przez K. Świerkowskiego i J. Peszyńską. Niemałym dla nas trudem było wyciągnięcie tych skrzyń z piwnic na podwórze, ale jakoś daliśmy temu radę przy pomocy dr Śliwińskiej. Przygotowano wtedy do Krakowa, jak nam mówiono, 238 skrzyń, 58 paczek i 1 500 książek luzem, jeszcze nie zapakowanych. Część tych książek, 58 paczek i 1 500 luzem idą bezpośrednio do Krakowa samochodem. Książki w skrzyniach są to starodruki, księgoznawstwo, czasopisma, książki informacyjne, część działu sztuki i muzeum książki dziecięcej.



*Powrót książek wywiezionych przez okupanta do Legnicy*



Więszą partię książek załadowano na stacji Ursus w liczbie około 30 000 tomów. Książki te wywieziono już w listopadzie, a ostatnią partię wraz z nami. Pozostałe 34 skrzynie z zapakowanymi książkami z działu sztuki, księgoznawstwa, starodruków, muzeum książki dziecięcej, razem ok. 5 000 tomów. Życie w bibliotece przypomina więzienie lub obóz z dodatkiem obawy, czy nas jacyś żandarmi czy SS-mani nie wykończą. Nie zdajemy sobie może sprawy z niebezpieczeństwa, czy też przejęci ważnością przebywania jesteśmy dobrej myśli. Ale takie przebywanie stwarza i trudną atmosferę. Pracujemy przygotowując książki do ekspedycji. Ożywiam się, gdy znajduję niedaleko paczkę gazetek powstańczych. Proponuję Świerkowskiemu transakcję zamienną. Ja daję mu wszystko, czego brak mu w jego zespole, a otrzymuję wszystko z jego trypletów. Od razu mój zbiorek powiększa się i zachęca mnie do ponownego zbierania gazetek. Zbieram cokolwiek znajduję na ulicy, na murze i ... w śmietnikach. Trafiam też po wyzwoleniu na drukarnię naprzeciwko Biblioteki, gdzie znajduję paczkę nie rozproszoną ostatniego numeru Barykady z datą 1 października, który rozproszylem po bibliotekach.

Ausweisy nasze kończą się 1 listopada. Przybyli żandarmi już nie wiadomo który raz chcą nas usuwać. Udaje nam się ich przekonać, że musimy zostać. Godzą się, aby ktoś z nas poszedł do Gestapo. Idę z żandarmem. Paskudny błotnisty dzień. Udałem się po raz pierwszy w czasie wojny na ulicę Szucha do Gestapo. W obszernych, ogrzanych pokojach urzęduje niewielu już panów życia i śmierci. Nie są teraz tacy straszni, szorstcy jak dawniej, można z nimi gadać jakoś. Przecież to front! Za Wisłą wojska radzieckie czekają na rozkaz ataku na Warszawę, pod Warszawą przekroczyli Wisłę. Sam widzę, że chcą nam iść na rękę, ale przedłużenia ausweisów nie dali...

...Oddzielnie wspomnieć należy zamurowanie rzeczy. Inicjatywa zamurowania rzeczy na dnie swym miała prywatny charakter i wyszła od p. Sobieszaka. Inicjatywę tę przekazałem Świerkowskiemu. Zaproponowałem, żeby zabezpieczyć inwentarz, bo Niemcy mogą książki powywozić czy poniszczyć, a księgi inwentarzowe będą niezbitym dowodem stanu posiadania Biblioteki. Zamurowano dalej wszystkie obrazy biblioteki, prasę powstańczą A.K., 10 kompletów wydawnictw Biblioteki i wszystkie prywatne rzeczy, jakie w Bibliotece się znajdowały. Zamurowano też obrazy mec. Krechowieckiego, które p. Peszyńska sprowadziła do biblioteki w czasie powstania. Murowaliśmy całą noc, tak żeby z nadejściem dnia robota była ukończona. Uczyniliśmy to dwukrotnie w dwóch piwnicach. Wapno, p. Sobieszak wypatrywał w dole ogródka zakopane, a o cegły było nietrudno. W miarę sił pomagały koleżanki, dr Śliwińska pracowała jak mężczyźni...

...Przybyli wyżsi urzędnicy z gubernatorstwa, jakiś doktor od spraw kultury. Kiwał głową, spoglądał na groby w ogródku Biblioteki i powiedział: Jetzt sollen Sie für sich selbst Graben schicken. A później rzekł: Sollen Sie einen Roman schreiben: „Die letzte Sieben”.

Zbliża się czas wyjazdu z Biblioteki, wprawdzie mamy przygotować książki do wywiezienia. Przyjeżdżają różni gestapowcy, którzy się wywózkę interesują. Typowi zresztą dekonownicy... Jeden z nich, krawiec berliński, wręcz objawiał nam swoje zapatrywania, bynajmniej nie hitler-

rowskie. Z tym udałem się przed samym odjazdem do mieszkania przyjaciela, skąd wyniosłem kilkanaście drobiazgów, aby wywieźć je z Warszawy...

...Gestapowcy nie byli dyskretni, wścibiali nos gdzie nie potrzeba. Świerkowski znalazł na to doskonały, niezawodny sposób. Wyciągnął (czego on nie wyciągnie) książki... pornograficzne: tak zainteresował szkółców, że przestali się nami interesować. — Fuhr kilkakrotnie był u nas. Wpadł w pesymizm. Mówił, że nie wiadomo, jak się wojna skończy.

Zbliży się chwila odjazdu, chyba 25 listopada, wraz z ostatnią partią książek, każdy ładuje co może wziąć. Wywożę partię prasy powstańczej, wybrane z dubletów scalone spisy, dublet Hahna, Bibliografię bibliografii itp., futro przyjaciela i swoich rzeczy nieco.

Jedziemy okrężnymi drogami, zatrzymujemy się na Twardej, czy na Chmielnej za Żelazną. Obok spalonych kamienic stoi nietknięty drewniak piętrowy. Jakies indywiduum wsiada z nami do auta, oczywiście z „klamotami”. Odwozimy resztę książek do Ursusa, skąd mają je odesłać dalej. Dokąd? nie wiadomo!...

...Rozpocząłem wyjazdy jeszcze z końcem listopada i z nielicznymi przerwami jeździłem codziennie do 15 stycznia. Wyjazdy były uciążliwe. Koło godz. 7 zbiórka i formowanie stale zmiennych ekip. Zbiórka odbywała się w Pruszkowie, na skrzyżowaniu głównych arterii, niedaleko kościoła. W akcji brali udział bibliotekarze, archiwiści i muzeolodzy, jako siły fachowe; pomoc fizyczna: robotnicy, inteligencja z Warszawy i Pruszkowa. Pobyt w Warszawie trwał parę godzin, ale eskapada cała ciągnęła się 12 i więcej godzin. A więc zbiórka, przejazd na Räumungsstelle, tam długie oczekiwanie na wjazd, przejazd okólnymi drogami do wyznaczonych miejsc. Przy powrocie zebranie się wszystkich zespołów, nadejście auta, znów długi postój na Räumungsstelle i rewizja, wreszcie powrót do Pruszkowa. W końcu listopada ekipy jeździły do Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki Narodowej, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Muzeum Narodowego, Zoologicznego. Do Uniwersyteckiej jeździli: prof. J. Makowiecki, prof. W. Borowy, prof. S. Herbst, J. Kossonog, dr A. Łysakowski, Korzeniewski. Do Narodowej dr J. Grycz, dr M. Łodyński, rektor Grodek, prof. Loth, mgr Assbury...

...Jeszcze w listopadzie jedziemy z dyr. Abbem do Biblioteki Publicznej. W Bibliotece inne życie. Jest tam kompania gospodarcza „Teodor”. W obecnej wypożyczalni stajnia. Kuchnia polowa w podwórzu, kwatery w suterynach, komenda tam, gdzie mieszkała kustosz Peszyńska i gdzie dawniej mieściła się wypożyczalnia. W kompanii jest jeden Polak z Pomorza, proponował swoje usługi, jeszcze w czasie opuszczania Warszawy, ale jakoś nie umieliśmy propozycji wykorzystać.

W magazynie spotykam młodego, otyłego gestapowca gmerającego wśród książek. Wybierał wielotomowe nowsze książki niemieckie, mówiąc, że trzeba je ratować, gdyż los książek jest przesądzony. Oś niechętnie zapytałem, dokąd zabierają książki — okazało się że do Heidrich-Stiftung in Prag. Tegoż dnia przekazałem wiadomość dyr. Gryczowi. Tegoż dnia w pogrzelisku pałacu Tyszkiewiczów znajduję kilka ładnych książek. Przewozimy z Himplem do Biblioteki Publicznej...

...na parę dni przed ofensywą radziecką udało się wywieźć do Dulagu w Pruszkowie 23 skrzynie: Muzeum Książki Dziecięcej, informacja, bi-

biologia itp. Niezależnie od tego, przy każdej okazji brałem w kieszenie po parę książek m. i. wszystkie tomy Bandikiego „O historii drukarń”, Flatta „O Łodzi” itp.

Przygotowywanie szło rażno. Cały hall, schody na I-sze piętro (od posesji z ulicy Pięknej) zavalony był przygotowanymi do wywózki workami, pełnymi książek. Alarmowałem kierownictwo o wywożenie książek, lepiej było nawet przerwać przesyłanie pracowników. Po ukończeniu przygotowywania worków ze starodrukami, sztuką, bibliologią, zabraliśmy się do wybierania czasopism. Przypadkowo parę worków z czasopismami trafiło do Pruszkowa.

Jeździliśmy w towarzystwie żandarma. Otrzymywałem codziennie od Komitetu 100 zł. Kupowało się za to ćwiartkę wódki, porcję kielbasy, czy innej wędliny i jedną czy dwie ćlugie bułki. W przyjacielskiej rozmowie z żandarmem spożywaliśmy tę porcję w zacisznym miejscu, a tymczasem koledzy mieli swobodę ruchów, wybierali i przygotowywali według naszych życzeń. Bo Niemcy oficjalnie uważali za godne wywiezienia starodruki, literaturę zachodnią, głównie niemiecką. To że wywożone były inne książki, było rezultatem zabiegów Komitetu. Myśmy już mieli ułatwioną sytuację i jedynie wskazane było odwrócenie uwagi „begleiterów”.

Starodruki przygotowywane do wywożenia znalazły się w tajni (dziś wypożyczalnia). Śląd wynosiliśmy je, oczyszczając nieraz z gnoju i śmieci.

Ekipa do Biblioteki Publicznej składała się z kilkunastu osób i stale była zmienna. Nie wszyscy znosili trudy codzienne. Trzeba było zresztą coś kupić dla siebie, zreperować, wyprać itp. I wtedy zostawało się na miejscu. Zdarzało się, że zamiast 3 aut ciężarowych przyjechało dwa, a nawet jedno. Wtedy wyjeżdżałem do Biblioteki Uniwersyteckiej. Zdarzało się to stosunkowo często. Wtedy przyszło mi na myśl ratowanie prasy powstańczej, którą b. troskliwie zbierałem do 2 września, tj. do dnia otrzymania rany w rękę, w dniu spalenia się naszego mieszkania. Prasę zostawiłem w piwnicy naszego domu przy ulicy Boduena. Z Uniwersytetu nie było daleko. Obawiałem się, że w Warszawie będą walki i prasa przepadnie<sup>1)</sup>.

Zwróciłem się tedy do kol. Jana Kossonogi z zapytaniem, jakby tu wycostać z piwnicy tę prasę i czy można śmiało rozmawiać z niemieckim bibliotekarzem Himplem, który pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. Kol. Kossonoga zapewnił mnie, że można spokojnie powiedzieć Himplowi o co chodzi, co też uczyniłem. Himpel wybrał się ze mną na Boduena do piwnicy, zachęcał do zbierania jak największej ilości prasy, a gdy ta robota była skończona, radził mi zabrać cokolwiek tylko w piwnicy zostało. Było to przed świętami Bożego Narodzenia, zabrałem łyżeczki, noże i widelce oraz cukiernicę, którą na święta zawiozłem do właścicielki, do piwnicy, zachęcał do zabrania jak największej ilości prasy, a gdy ta natomiast z całą życzliwością i zdumieniem oglądał ilustrowane czasopisma powstańcze, doskonale wykonane. Obładowany dwiema paczkami idę przez Plac Napoleona (Warecki). Uszkodzony biceps nie pozwala mi

---

<sup>1)</sup> O sprawie tej pisze prof. T. Makowiecki w Pamiętniku wydrukowanym ku czci Makowieckiego przez Tow. Naukowe w Toruniu. W pamięci mojej sprawa zachowała się nieco inaczej.

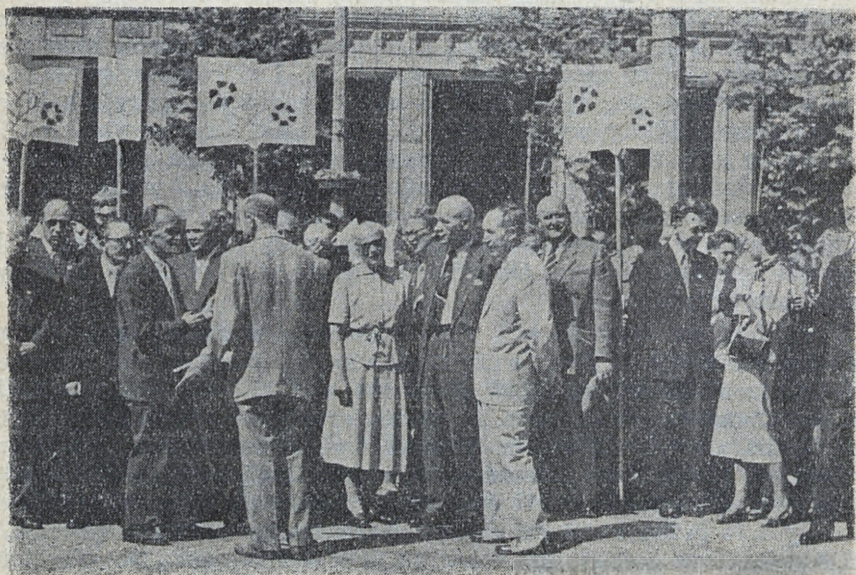
dźwigać dwu paczek. Stawiam je na ziemi. Wtedy Himpel zwraca się do żandarma Galuschki, który chętnie bierze prasę powstańczą może się i domyślając, co w niej się mieści. Galuschka, Ślązak, znał język polski...

...16 stycznia stajemy na placu dojazdowym i odjeżdżamy z opóźnieniem. Ale do miasta nie dostajemy się. Dowiadujemy się, że nie wpuszczają nikogo. Wracamy na piechotę do Włoch z dyr. Bachulskim z wizytą do p. Rennertowej.

A już w nocy wylatują szyby na kwatery na Owocowej w Pruszkowie. To wskutek wysadzenia w powietrze elektrowni. W mieszkaniu zimno nie do zniesienia, zasłaniamy okna kocami. Rano wychodzimy na miasto, dowiadujemy się, że wojska radzieckie zajęły Warszawę. Nie bardzo chce mi się wierzyć, przecież Warszawa ufortyfikowana, ufortyfikowane też są drogi, szosy itp. Czyżby to było możliwe. Ale już wkrótce zobaczymy pierwsze czołgi radzieckie, przejeżdżające przez ulice Pruszkowa...

*Czesław Gutry*

Z KRONIKI ROKU JUBILEUSZOWEGO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
M. ST. WARSZAWY



*Uroczystość jubileuszowa na Placu Konstytucji dn.11.VI.1957 r.\*)*

Na zdjęciu od lewej: 1. Tadeusz Zaorski, 2. Juliusz Gomulicki, 3. Władysław Bienkowski, 4. Maria Röhrichowa, 4. Zygmunt Dworakowski, 6. Kazimierz Wojciechowski, 7. Edward Strzelecki, 8. Wanda Rekowa.

\*) Zob. „Bibliotekarz” nr 6/1957, s. 187—8.

REKTORAT UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO ogłasza konkurs na stanowisko KUSTOSZA — kierownika Oddziału Czytelnictwa w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. Stanowisko do objęcia od 1 listopada 1957 r.

Wymagania: ukończone studia wyższe w zakresie humanistyki (co najmniej magisterium), pełne kwalifikacje zawodowe (egzamin państwowy dla bibliotekarzy I kategorii, bądź dyplom równorzędny), 15 lat praktyki w bibliotece naukowej, w tym przynajmniej 5 lat w Oddziale Czytelnictwa.

Wysokość poborów (od 1.600 do 2.000 zł. miesięcznie plus 15% dodatek funkcyjny) zależna od kwalifikacji.

Podania wraz z życiorysem, odpisami dyplomów i zaświadczeniami z pracy należy składać do: Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, ul. Narutowicza 59a.

PRENUMERATA CZASOPISM NA 1958 ROK

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł,

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26, konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26